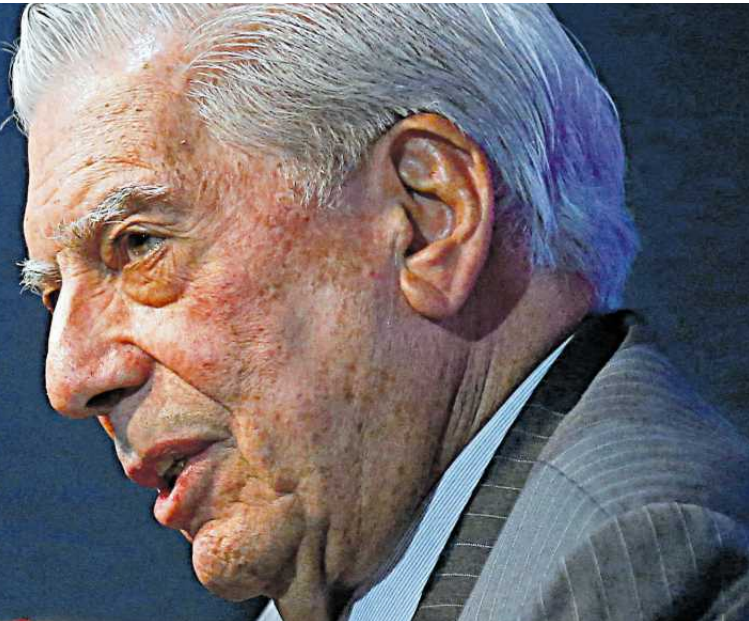


Mario Vargas Llosa nie żyje

TYTANI AWANTURNIK LITERATURY

Człowiek wielu pasji – tak o Mario Vargasie Llosie mówili dziennikarze, którzy z nim rozmawiali. Laureat literackiej Nagrody Nobla zmarł w wieku 89 lat.

Uwielbiał rozmawiać o polityce. Trumpa szczerze nie cierpiał, dziwił się republikanom. Po które powieści pisarza warto sięgnąć? ► 14-15



Koniec sprawy sprzedaży TVN

Oferenci dawali za mało?

Zespół TVN dostał wczoraj maila, z którego dowiedział się, że do transakcji sprzedaży stacji w ogóle nie dojdzie.

Piotr Miączyński

Pretendentów do przejęcia najważniejszej polskiej telewizji było kilku. Najwyższą ofertę składał miliarder Michał Solowow. Oprócz niego w grze startowało konsorcjum ok. 30 polskich inwestorów, którym twarz daje Wirtualna Polska. Na ostatniej prostej dołączył jeszcze Ringier Axel Springer Polska (RASP), znany m.in. jako właściciel Onetu, „Faktu” i „Newsweeka”, z funduszem private equity CVC Capital Partners (główny akcjonariusz Żabki).

To jest zaskoczenie, a nawet wielkie zaskoczenie

Wczoraj, punktualnie o godz. 10.30, zespół TVN dostał maila, z którego dowiedział się, że do transakcji

cji w ogóle nie dojdzie. Przecina on wątpliwości co do dalszych losów stacji.

Pod dokumentem podpisani są: Katarzyna Kieli, president & managing director Warner Bros. Discovery w Polsce oraz prezeska TVN, a także Gerhard Zeiler, president Warner Bros. Discovery International, czyli dwie najważniejsze osoby, jeśli chodzi o stację.

„Przez ostatnie kilka miesięcy prowadziliśmy przegląd opcji strategicznych dla TVN. Jedną z możliwości branych pod uwagę była sprzedaż spółki. Taki proces nie jest niczym wyjątkowym w przypadku spółek giełdowych, takich jak Warner Bros. Discovery. Dzisiaj chcielibyśmy Was poinformować, że zakończyliśmy ten etap. Podjęliśmy decyzję, że optymalną opcją jest pozostanie TVN w strukturach

WBD i rozwijanie naszego biznesu w ramach jednej grupy” – piszą autorzy maila.

To jest zaskoczenie, a nawet wielkie zaskoczenie. O ile jeszcze kilka tygodni temu taki scenariusz leżał na stole, tak już w marcu, a nawet jeszcze na początku kwietnia, wszystko wskazywało, że do sprzedaży jednak dojdzie.

Jakie są powody takiej decyzji?

Czy to znaczy, że oferenci dawali za mało? – Ten proces został zamknięty, zanim oferty wiążące po stronie biderów mogły wpłynąć. Nie dokonano jakiegokolwiek oceny ofert.

W ostatnich dniach
z wyścigu po TVN
zrezygnował
najbogatszy Polak,
czyli Michał Solowow

Do sprzedaży TVN-u nie dojdzie – mówi nasze źródło.

Tu pojawić się mogą spekulacje na temat powodów takiej decyzji. Amerykański właściciel jest w trudnej sytuacji, choć obecnie już w mniejszym stopniu niż przed rokiem. Spółka za 2024 r. odnotowała stratę netto w wysokości 11 mld dol., (w 2023 – 3 mld dol.), w słabej sytuacji są zwłaszcza tradycyjne kanały telewizyjne.

Warner Bros. Discovery ma potrzebę udowodnić bankom, że jego aktywa są niedostatecznie wysoko wyceniane.

Tymczasem według Bloombergu grupa TVN warta jest ok. 1,2 mld dol., czyli ok. 5 mld zł.

Jak to się liczy? W USA dla stacji telewizyjnych to ok. czterokrotność wyniku EBITDA (zysk przed opodatkowaniem, odsetkami i amortyzacją), tu amerykański właściciel chciał wycisnąć sześć, a nawet siedmiokrotność zysku EBITDA.

Czy to by się udało? Chyba nie do końca. W grudniu ubiegłego roku TVN chciała kupić węgierska gru-

pa TV2 zbliżona do premiera Viktora Orbána. Polski rząd odpalił wówczas opcję atomową – wydał rozporządzenie, by na listę spółek strategicznych wpisać m.in. dwie największe telewizje ogólnopolskie TVN i Polsat (Polsat, czyli spółki Cyfrowy Polsat i Telewizja Polsat). Ta decyzja miała zmniejszyć wartość TVN o... 20 proc. (przynajmniej taka jest narracja ze strony uczestników gry o stację telewizyjną).

Później z rywalizacji wycofał się grecki koncern Antenna Group (znany w Polsce ze stacji AXN). Jak mówi jeden z naszych informatorów, Grecy zajrzeli w papiery, policzyli, i wyszło im, że ten interes im się jednak nie opłaci.

Z kolei w ostatnich dniach z wyścigu po TVN zrezygnował najbogatszy Polak, czyli Michał Solowow.

Nasze źródło: – Do rezygnacji z zakupu stacji mieli przekonać miliardera najbliżsi współpracownicy. Od tygodni argumentowali, że nie zna się na prowadzeniu takiego biznesu. I skończy się to tylko w jeden sposób: utopieniem mnóstwa pieniędzy. ●

Kampania wyborcza

Rachunek sumienia za debatę

– W sprawie debaty w kampanii Trzaskowskiego pojawił się ciąg błędów przypominający wręcz przegraną kampanię Bronisława Komorowskiego z 2015 r. – ocenia politolog. Rozmowa z prof. Rafałem Chwedorukiem z Uniwersytetu Warszawskiego ► 3

Temat dnia

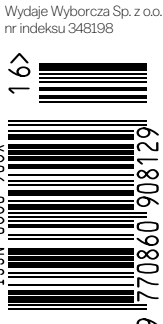
Bardzo drodzy dentyści

Stomatolodzy patrzą na rentowność gabinetu. Po co mają zmieniać system, w którym mogą zarobić kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie? ► 4-5

Sport

Zawzięty jak Majchrzak

– Charakter jest w sporcie cenniejszy niż talent – mówi były deblista Marcin Matkowski. I dodaje, że 16 miesięcy temu Kamil Majchrzak był w tenisowym czyścicu ► 20



Bartosz T.
Wieliński



Putin będzie zabijał, dopóki Amerykanie nie przejrzą na oczy

Zbrodnie na ukraińskich cywilach w Krzywym Rogu i Sumach pokazują, że Rosja zachowuje się jak terrorysta, który wziął zakładników i zabija ich jednego po drugim. Ciekawe, co dzisiaj na temat wolności religijnej w Europie ma do powiedzenia wiceprezydent J. D. Vance.

W lutym, przemawiając na Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium, oskarżał Europejczyków o jej łamanie, podając przykład antyaborcyjnego działacza, który został aresztowany za modlitwę pod kliniką, w której przeprowadzane są zabiegi przerywania ciąży. W rzeczywistości mężczyzna naruszył strefę ochronną wokół kliniki, w której nie wolno w żaden sposób prowadzić antyaborcyjnej agitacji. – Na celownik wzięto podstawowe wolności wierzących Brytyjczyków – oskarżał Vance.

W Niedzielę Palmową „na celownik” wierzących mieszkańców ukraińskich Sum wzięła Rosja. Na dzielnicę mieszkalną miasta, w czasie gdy grekokatolicy i katolicy udawali się do kościołów, spadły dwa pociski balistyczne Iskander. Zginęło kil-

kadziesiąt osób. Wielu z nich było wierzących. Podkreślał to, bo Vance, który tak grzmiał o gwałceniu fundamentalnych wartości w zachodniej Europie, nie wypowiedział słowa w sprawie tego terrorystycznego ataku, którego w chrześcijańskie święto dopuścili się Rosjanie.

Iskandery, pociski balistyczne przenoszące niszczycielskie głowice kasetowe,

to przecież precyzyjna broń. Nie ma wątpliwości, że Rosjanie celowali w cywilów przygotowujących się do Wielkanocy. To wołająca o pomstę zbrodnia przeciwko ludzkości.

Prezydent USA początkowo nie powiedział o ataku ani słowa. Dociskany przez dziennikarzy na pokładzie Air Force One uznał, że bombardowanie Sum było „okropne” i doszło do niego przez pomyłkę. Powiedział też, że negocjacje w sprawie rozejmu między Rosją a Ukrainą „idą dobrze”. Konkretność nie podał.

Marco Rubio, sekretarz stanu USA, jako jedyny wysoki przedstawiciel administracji złożył Ukraincom po ataku na Sumy szczere kondolencje. Ale dodał przy tym, że tragedia pokazuje, „dlaczego prezydent Trump i jego administracja wkładają tyle czasu i wysiłku w próbę zakończenia tej wojny”.

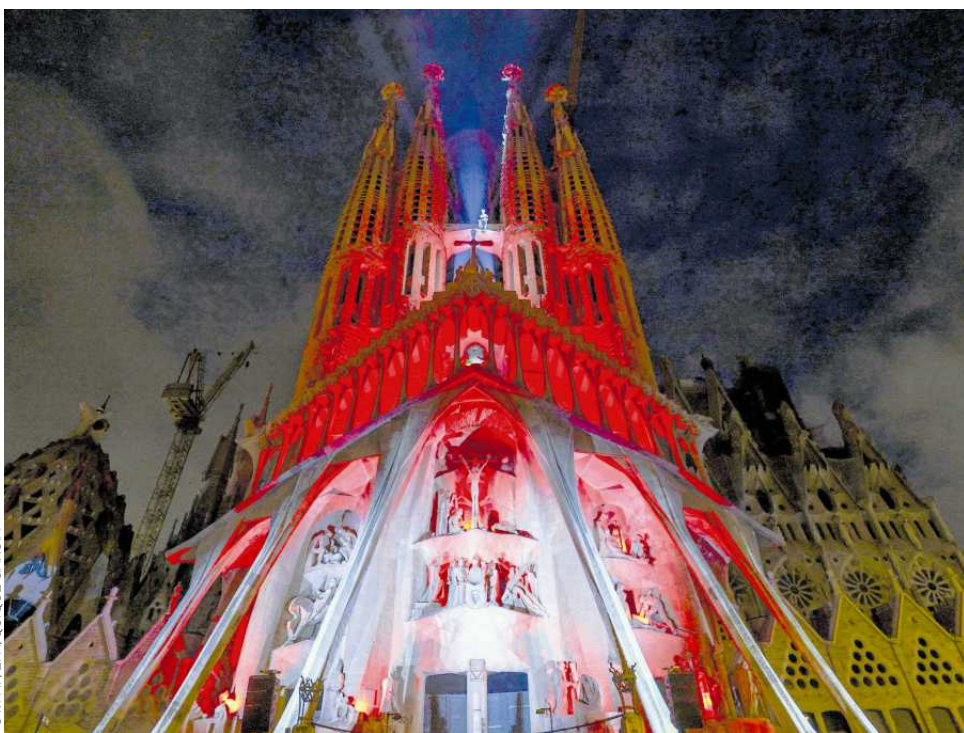
Putin jest jak terrorysta, który wtargnął do jakiegoś biura, wziął zakładników i przedstawił światu swoje warunki. Ponieważ nie są spełniane, zabija po kolei swoich więźniów. Jego zakładnikami są mieszkańcy Ukrainy, na których w biały dzień zrzuca głowice. Za podobne zbrodnie wojenne popełniane podczas drugiej wojny światowej trybunał norymberski wysyłał niemieckich dygnitarzy na szubienice.

Putin w ogóle nie musi się tego obawiać, najwyraźniej może mordować dalej, dopóki Amerykanie nie przejrzą na oczy i nie przestaną wokół niego tańczyć. ●

Andrzej rysuje



Barcelona Męka Pańska na Sagrada Familia



FOT. PAP/EP/OLIQUE GARCIA

Pokaz łączący muzykę, światło i cytaty związane z Męką Pańską oglądać można od wczoraj na fasadzie Sagrada Familia w Barcelonie, najsłynniejszej bazylice w Hiszpanii. Przygotowano go z okazji trwającego obecnie Wielkiego Tygodnia.

Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Szkoły bez smartfonów

15

Tyle europejskich państw wprowadziło zakaz używania smartfonów w szkołach, wynika z raportu Piotra Mieczkowskiego ze stowarzyszenia DigitalEurope. To m.in. Austria, Belgia, Bułgaria, Grecja, Węgry, Włochy, Łotwa, Holandia, Portugalia (od września 2025 r.), Rumunia, Słowacja, Hiszpania (od 2025 r.), Szwecja (od stycznia 2026 r.) i Francja. Więcej ► Wyborcza.pl

12 wspaniałych Kto zostanie Człowiekiem Roku Czytelników i Czytelniczek „Wyborczej”?

Redakcja „Wyborczej” po burzliwych naradach wybrała 12 postaci, które szczególnie wyróżniły się w minionym czasie. To od naszych Czytelników zależy, która z nich zostanie Człowiekiem Roku. Wyniki ogłosimy podczas obchodów 36. urodzin „Gazety Wyborczej”. To była wielka burza mózgów – i to burza wielostopniowa. O nominacjach najpierw dyskutowaliśmy w ramach działań i redakcji lokalnych „Gazety Wyborczej”. Zasady były proste: potrzebowaliśmy ludzi, którzy w zeszłym roku

zrobili coś niesamowitego. Chodziło o działaczy społecznych, artystów, ludzi sportu, biznesu, naukowców. Na liście nie mogło być za to polityków. Dziennikarki i dziennikarze „Wyborczej” potraktowali zadanie całkowicie na poważnie. Z tego, co do mnie doszło, wynikało, że w niektórych działach dyskusje były długie i ostre.

Z długiej listy wyłonionych propozycji w gronie redaktorów naczelnych wybraliśmy 12 osób.

Teraz, ponieważ chodzi o nagrodę Człowieka Roku Czytelni-

ków i Czytelniczek „Gazety Wyborczej”, sprawę przekazujemy w Państwa ręce.

Prosimy o oddanie głosu na osobę, która Państwa zdaniem zrobiła w ciągu minionych miesięcy największą dla naszego społeczeństwa albo odniosła największy sukces.

Głosować można na naszej stronie Wyborcza.pl. Czekamy do 5 maja do godziny 23.59. Wyniki ogłosimy na naszej urodzinowej gali 16 maja, na którą już teraz Państwa serdecznie zapraszamy. ●

Bartosz T. Wieliński



• **Magdalena Bigaj**, prezeska Fundacji „Instytut Cyfrowego Obywatelstwa”, strażniczka higieny cyfrowej

• **Damian Duda**, medyk bojowy niosący pomoc na linii frontu w Ukrainie

• **Urszula Glensk**, pisarka, autorka książki „Pinezka” o kryzysie na granicy polsko-białoruskiej

• **Patryk Kokociński**, rolnik z wielkopolskiego Snopkowskiego, rolnik z wielkopolskiego Snopkowskiego, rolnik z wielkopolskiego Snopkowskiego, rolnik z wielkopolskiego Snopkowskiego

• **Joanna Kuciel-Frydryszak**, pisarka, autorka książki „Chłopki. Opowieść o naszych babkach”

• **Jerzy Owsiak**, twórca i szef Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

• **prof. Piotr Sankowski**, informatyk, twórca i szef IDEAS NCBR

• **Iga Świątek**, tenisistka, zwyciężczyni dwudziestu dwóch turniejów WTA

• **Sławosz Uznański-Wróblewski**, astronauta, który wiosną poleci w kosmos

• **Ewa Wachowicz i Klaudia Ciemiak-Kozuch**, pierwsze Polki, które zdobyły wszystkie szczyty Wulkanicznej Korony Ziemi

• **Mateusz „Exen” Wodziński**, twórca największej w Europie zbiorów pojazdów terenowych dla Ukrainy

• **Justyna Wydrzyńska**, działaczka na rzecz praw kobiet

Rachunek sumienia za debatę

W sprawie debaty w kampanii Trzaskowskiego pojawił się ciąg błędów przypominający wręcz przegraną kampanię Bronisława Komorowskiego z 2015 r.
– ocenia politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

ROZMOWA Z
PROF. RAFAŁEM CHWEDORUKIEM
politologiem z UW

MICHAŁ WOJTCZUK: Jakie były pana odczucia po piątkowym zamieszaniu z debatami w Końskich?
PROF. RAFAŁ CHWEDORUK: Obserwowałem to z pewnym niedowierzaniem. Może nie dotyczyło ono samej debaty, tej zorganizowanej przez Trzaskowskiego, bo tu większych zaskoczeń nie było. Żyjemy w dobie profesjonalizowanej polityki, gdzie każdy szczegół debaty jest perfekcyjnie przygotowany, polityk wie, co ma powiedzieć. W szczególności dotyczy to kandydatów PiS i Platformy. Ale w kampanii PiS jest ciąg zaskoczeń, poczynając od tego, dlaczego akurat Karol Nawrocki został kandydatem. W przypadku PO wydawało się, że przejmując palmę pierwszeństwa najbardziej profesjonalnej partii. Rafał Trzaskowski udanie unikał w swojej dotychczasowej kampanii wszystkich większych raf. Jednak przy okazji debaty pojawił się ciąg błędów, niekonsekwencji, przypominający wręcz przegraną kampanię Bronisława Komorowskiego z 2015 r.

Na czym polegał najważniejszy błąd?
– Pomysł z wezwaniem Nawrockiego do debaty był genialny w swej prostocie. Trzaskowskiemu wygodniej się zmierzyć w drugiej turze z Karolem Nawrockim. Bo jest z PiS, i to z PiS w fazie kryzysu, a on sam jest kandydatem obciążonym bagażem przeszłości i radykalnymi poglądami. Wystarczyło się z nim zmierzyć jeden na jeden, żeby go wzmocnić. Kosztem Sławomira Mentzena, kandydata Konfederacji, który – gdyby wszedł do drugiej tury – wniosłby do niej nieprzewidywalność, trzeba by przekonstruować przekaz Trzaskowskiego pod kątem struktury demograficznej elektoratu przeciwnika. Tak więc to było racjonalne. Zabrakło jednak żelaznej konsekwencji i determinacji. Na dodatek założono absolutną bierność innych kandydatów i opinii publicznej. I sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Bo nie było wiadomo, kto ją właściwie organizuje, a nawet na kilkanaście minut przed debatą nie było jasne, kto na niej wystąpi. I w końcu zamiast debaty 1:1 – Trzaskowski z Nawrockim – była ośsemka kandydatów.
– Jednym z efektów było to, że na debacie zaprezentowali się Szymon Hołownia i Magdalena Biejat, czyli kandydaci, którzy będą rywalizowali z Rafałem Trzaskowskim o podobny elektorat.

Szymon Hołownia był chyba jednym z największych beneficjentów piątku z debatami. Najszybciej podjął decyzję, że nie da się nie zaprosić na debatę Trzaskowskiego, wprosił się na nią i zmienił w ten sposób formułę debaty, sam zyskując uwagę.
– To chyba pierwszy duży sukces jego sztabu. Pytanie, czy będzie mieć pomysły i instrumenty, by to utrwalić. To jest dość dobry mówca, choć jego polemika na temat Putina z panem Maciakiem podczas debaty nie licowała z powagą marszałka Sejmu. I jest jeszcze pytanie, do kogo chce trafić ze swoim przekazem? Czy nadal osłabiać Mentze-



• **Rafał Trzaskowski po debacie w Końskich** FOT. WOJCIECH HABDAS / AGENCJA WYBORCZA.PL

na i przejmować jego wyborców, czy może chce mobilizować resztki tradycyjnego elektoratu PSL, którego jeszcze nie przechwycił PiS. Bo ostatnie kilkanaście miesięcy pokazało, że nie może zaczerpnąć wyborców od Rafała Trzaskowskiego, tak, jak to w wyborach parlamentarnych zrobiła Trzecia Droga z wyborcami KO.

A czy debaty mają znaczenie? A jeśli tak, to czy ma znaczenie to, co kandydat powie, czy raczej obrazki z debaty?
– Kandydat w czasie debaty jest jak służby specjalne w państwie. Nie jest od tego, żeby mówić prawdę, ani od tego, żeby kłamać, tylko ma wykonywać polecenia.

Czyje?
– Swojego sztabu. Debaty przestały mieć sens. Trudno sobie wyobrazić strategiczny błąd, nawet przy prowokacjach z drugiej strony, który zaważyłby na pozycji najważniejszych kandydatów. Owszem, one mają znaczenie dla polityków z dalszych miejsc. Przykładem jest Adrian Zandberg, który w debacie przed wyborami parlamentarnymi 2015 r. wyłansował partię Razem.

Polska jest trochę dziwnym krajem, w którym bardzo łatwo jest zostać kandydatem na prezydenta. Niekoniecznie służy to powadze polityki. Debaty w Końskich w nią uderzyły.

Zatrzymajmy się na chwilę. Mówi pan, że trudno sobie wyobrazić strategiczny błąd któregoś z głównych kandydatów w debacie. A sprawa tęczowej flagi, którą Nawrocki postawił na mównicy Trzaskowskiemu, a ten ją schował? Przecież to dokładna kopia zagrania Andrzeja Dudy z wyborów 2015 r. Nie zdziwiło pana, że Rafał Trzaskowski nie przygotował się na to?
– Na prowokację pana Nawrockiego sztab zapewne go przygotował. I Trzaskowski zareagował: chowając tę flagę. Tego jego sztab mógł się spodziewać. Natomiast historia z panią Biejat, która zgłosiła się po tę flagę, była tym elementem, który wymknął się spod kontroli.

I jakie to będzie mieć znaczenie w kampanii?
– Nie przesadzałbym ze znaczeniem tego gestu. Pamiętam czasy, kiedy KO, będąc niepo-

równywalnie bardziej konserwatywna niż teraz, dostała zdecydowanie więcej głosów wyborców homoseksualnych niż lewica. To była niezręczność. Lepiej dla kandydata PO, że wybrał dyplomatyczne milczenie i oddał Biejat flagę.

Przed nami jeszcze co najmniej jedna debata: 12 maja, w telewizji publicznej, ze wszystkimi kandydatami. Czego się po niej spodziewać?

– Najciekawsze może być, co na tej debacie zrobi Szymon Hołownia, To będzie dla niego ostatnia szansa, żeby wyjść z kilkuprocento-

wego kręgu poparcia. Może próbować rozbić logikę tej kampanii i może najbardziej wpłynąć na rzeczywistość polityczną. Jeśli chodzi o Sławomira Mentzena – jego ostatnie wypowiedzi, świadome, czy nie, chyba przesądzają, że nie wejdzie do drugiej tury. Może to być zresztą w interesie tego polityka. Skierowanie na niego wszystkich świateł polityki i pokazanie jego poglądów, mogłoby odstraszyć wielu dotychczasowych zwolenników.

To bardzo optymistyczny pogląd, że w dzisiejszych czasach można odstraszyć zwolenników jakiegoś polityka, przedstawiając jego poglądy.

– Wiernych wyborców mają PiS i Platforma, na mniejszą skalę – PSL i lewica. Inni kandydaci nie mają żelaznych wyborców, w każdej kampanii muszą pozyskiwać nowe kręgi zwolenników. W tych wyborach mamy fenomen – pojawiła gigantyczna liczba kandydatów, którzy chcą dotrzeć do elektoratu Konfederacji. Oprócz Mentzena to jeszcze Grzegorz Braun, Krzysztof Stanowski i Artur Bartoszewicz, a w jakiejś mierze także Maciej Maciak. A mówimy przecież o fragmencie sceny politycznej, który mieści się w skali 12-13 proc. poparcia, ale nie więcej. ● **Rozmawiał Michał Wojtczuk**

PROF. RAFAŁ CHWEDORUK

www.nekrologi.wyborcza.pl/34372379

„Jak trudno żegnać na zawsze kogoś, kto jeszcze mógł być z nami.”



Mateusza Matejewskiego

Przyjaciela, kolegę i współpracownika

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składamy

wyrazy najgłębszego współczucia.

Marcin Kierwiński, Magdalena Roguska

oraz koleżanki i koledzy z pracy

Dlaczego Polacy u dentystów płacą tak dużo

Zobaczyłam rachunek i

Nikommu nie zarzucam nieuczciwości. Po prostu stomatolodzy patrzą na rentowność gabinetu. Po co mają zmieniać system, w którym mogą zarobić kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie?

Martyna Śmigiel

Justyna niedawno zostawiła u stomatologa 1800 zł, z czego 1500 zł kosztowało ją leczenie kanałowe szóstki i 300 zł wypełnienie. – Spędziłam w gabinecie kilka godzin, ale wszystko skończyło się na jednej wizycie. Leczenie kanałowe było robione pod mikroskopem, a nie metodą jak kiedyś, gdy najpierw trulo się zęb, a potem kilkukrotnie czyściło kanały. Ale finansowo to wciąż dobijający proces. Przeznaczyłam na leczenie pieniądze odłożone na wakacje – przyznaje.

– Szczęśliwie udało mi się wyleczyć już wszystkie zęby, choć w sumie kosztowało mnie to na pewno ponad 3 tys. zł, ale leczenie było rozłożone w czasie. Dziś chodzę tylko na kontrolę i odkamienianie. W gabinecie na Saskiej Kępie płacę za to 300 zł – wylicza Tomasz.

Agnieszka leczy u ortodonta wady zgryzu obu córek. – Leczenie ortodontyczne do 12. roku życia jest bezpłatne, choć refundowane są tylko aparaty ruchome, a nie stałe. I z tego korzystaliśmy. Gdy córki podrosły, zaczęliśmy leczenie komercyjne. Koszt aparatu stałego na obu łukach to 3,8 tys. zł. Wizyty kontrolne, średnio co dwa miesiące, 200 zł przed pandemią. W pandemii cena wzrosła do 270 zł i już nie spadła. Co jakiś czas prześwietlenie albo higienizacja: 160 zł – wylicza Agnieszka.

Wspomina, że wyczekiwała już momentu zdjęcia aparatów stałych u córek.

– Starsza przyniosła ostatnio od ortodonta kalkulację rachunku za zdjęcie aparatu. Sam demontaż to 500 zł, ale okazało się, że potrzebne są jeszcze aparaty, które utrwalą efekty leczenia ortodontycznego. To ponad 2 tys. zł. Wbiło mnie w fotel – mówi Agnieszka.

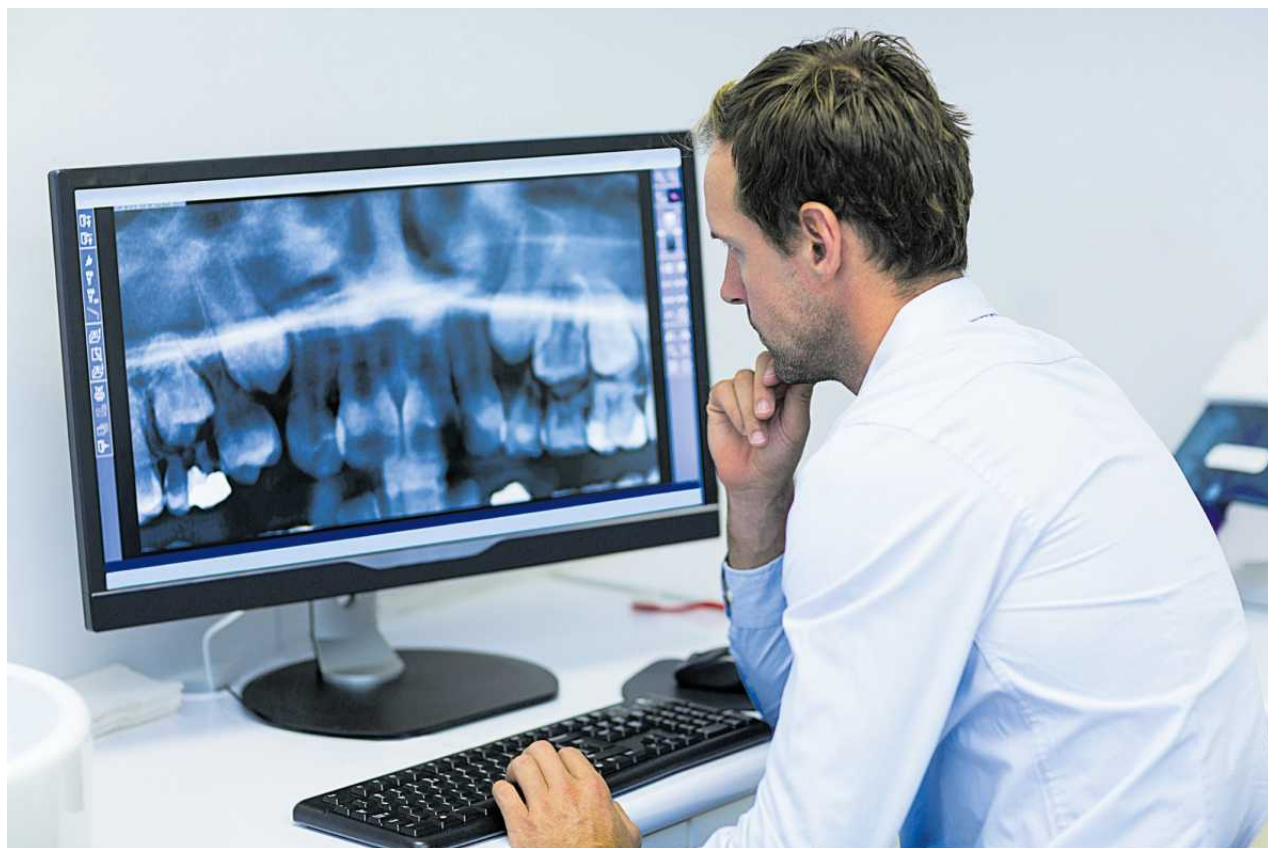
Pacjenci przyzwyczaili się do płacenia u dentysty?

Podobnie jak tysiące innych Polaków, którzy za leczenie stomatologiczne czy ortodontyczne płacą z własnej kieszeni. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że aż 92,5 proc. wydatków gospodarstw domowych na leczenie stomatologiczne w 2023 r. było realizowanych poza Narodowym Funduszem Zdrowia. W dodatku prywatne usługi stomatologiczne z roku na rok drożeją – tylko w 2024 r. o prawie 9 proc. w stosunku do 2023 r. Dlaczego wydajemy tak dużo i tak rzadko korzystamy z usług stomatologicznych w systemie publicznym, a więc darmowym?

Na to pytanie w 2023 r. próbował odpowiedzieć ówczesny minister zdrowia Adam Niedzielski. – Zdecydowana większość usług stomatologicznych jest finansowana prywatnie, bo do tego przyzwyczaili się pacjenci i nie mają oczekiwań, aby było inaczej – wypalił do dziennikarzy, pytany o przyczyny marnej oferty leczenia stomatologicznego na NFZ.

• **Prywatne usługi stomatologiczne wciąż drożeją – tylko w 2024 r. o prawie 9 proc. w stosunku do 2023**

FOT. SHUTTERSTOCK



By zrozumieć to podejście, konsultant wojewódzki w dziedzinie periodontologii dr Maciej Nowak z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego proponuje cofnąć się do lat 90. – W okresie transformacji ustrojowej stomatologia została prawie całkowicie sprywatyzowana. Z pewnością miało to związek z kosztami, bo wyposażenie gabinetu stomatologicznego to niemal koszt stworzenia sali operacyjnej w miniaturze.

W dodatku leczenie zębów było wówczas postrzegane jako pewien luksus i kwestia estetyki, a nie ważny element ogólnego zdrowia człowieka, więc eksperymentalnie puszczono je na żywioł. W efekcie obecnie pozostało niewiele jednostek publicznych, m.in. centra wojewódzkie, uczelnie czy wojskowe – mówi dr Nowak.

Jak czytam na stronie Narodowego Funduszu Zdrowia, by dostać się do dentysty w publicznym systemie, nie potrzebuję skierowania. „Skoro placisz składkę na ubezpieczenie zdrowotne, korzystaj z przysługujących ci świadczeń na NFZ i lecz zęby za darmo” – zachęca fundusz i na swojej stronie internetowej wymienia zakres bezpłatnych świadczeń stomatologicznych. W ramach profilaktyki próchnicy przysługuje jedno badanie stomatologiczne w ciągu roku i trzy wizyty kontrolne oraz jednorazowe usunięcie kamienia

nazębnego. Od 2022 r. stosuje się też białe plombki we wszystkich zębach, a nie jak wcześniej – tylko w przednich.

– Ratowanie zęba zostało wreszcie wycenione podobnie jak jego usunięcie, co sprzyja leczeniu periodontologicznemu – podkreśla dr Nowak. Przyznaje jednak, że zakres finansowania świadczeń wymaga poprawy. – Ich dostępność nie jest idealna. Kolejki są długie. Oczekiwanie na leczenie planowe może trwać nawet kilka miesięcy. Jedynie doraźna pomoc w przypadku nagłego bólu zęba lub tkanek okolicznych jest realizowana w ramach dyżuru, gdzie chory otrzymuje pomoc w dniu zgłoszenia się, a w bardzo pilnych przypadkach – nawet w ciągu kilku godzin, bez konieczności zapisania się na wizytę – mówi dr Nowak.

Paweł Barucha, stomatolog i wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej, publiczną opiekę stomatologiczną ocenia bardziej krytycznie. Twierdzi, że ta – poza uczelniami – właściwie nie istnieje. – Nawet gabinety, które mają kontrakt z funduszem, są jednostkami prywatnymi. Bo na nowoczesny sprzęt mogą sobie pozwolić jedynie prywatne gabinety lub uczelnie. Na dodatek tylko 2 proc. budżetu NFZ jest przeznaczane na stomatologię.

Fundusz nie nadaje z wyceną świadczeń stomatologicznych, więc wykonywanie ich na koszt publicznego płatnika często jest [dla stomatologa] nieopłacalne. Nic dziwnego, że lekarze odchodzą do prywatnej praktyki – przyznaje Barucha.

Zęby nie mogą wyglądać jak tik-taki

NFZ jest zdecydowanie mniej hojny w przypadku leczenia protetycznego. Bezpłatna proteza zębowa przysługuje tylko tym, którzy cierpią na całkowite bezzębienie lub brakuje im co najmniej pięciu zębów w jednym łuku. – W koszyku świadczeń możliwe jest wykonanie tylko protezy całkowitej lub protezy częściowej osiadającej akrylowej i to tylko raz na pięć lat. Wszystkie pozostałe uzupełnienia protetyczne trzeba wykonać poza ubezpieczeniem, czyli komercyjnie – mówi prof. Jolanta Kostrzewa-Janicka.

ka z WUM, konsultantka wojewódzka w dziedzinie protetyki stomatologicznej.

I tłumaczy, że koszyk świadczeń NFZ w tym obszarze jest tak ubogi, bo leczenie protetyczne wiąże się z ogromnymi nakładami finansowymi. – Wykonanie każdego uzupełnienia protetycznego wymaga pracy lekarza stomatologa, odpowiedniego sprzętu, kosztownych materiałów oraz pracy technika dentystycznego – podkreśla prof. Kostrzewa-Janicka.

Oferta NFZ nie jest też rozwiązaniem dla każdego. – Duży zanik w bezzębnej żuchwie jest wskazaniem do leczenia implantologicznego, które polega na wszczepieniu implantów i osadzeniu na nich protezy. Chodzi o przypadki, w których utrzymanie protezy wykonanej klasycznymi metodami jest praktycznie niemożliwe. Jest to jednak leczenie pełnopłatne, poza koszykiem świadczeń – podkreśla prof. Kostrzewa-Janicka.

Problem w tym, że leczenie implantologiczne nie jest refundowane i należy obecnie do najdroższych na rynku. Wykonanie jednego łuku tą metodą może kosztować od 30 do 50 tys. zł.

Stomatolożka Agnieszka Sicińska oferuje pacjentom wykonanie zabiegu odbudowy zębów w jeden dzień. Przy całkowitym bezzębiu mostem natychmiastowym stałym na czterech implantach może to w zależności od systemu kosztować u niej od 28 tys. do 47 tys. zł za łuk. Korzystają z tego zarówno osoby młode, nawet dwudziestokilkuletnie, którym zęby zniszczyło uzależnienie od alkoholu czy narkotyków, jak i osoby w średnim wieku, które w czasach PRL nie dostawały dobrej opieki stomatologicznej, czy osoby starsze, którym naturalne zęby po prostu już się zużyły.

– Idea zębów w jeden dzień polega na tym, że plan leczenia dostosowany jest do indywidualnych warunków pacjenta. Najbardziej ekonomicznym rozwiązaniem jest zabieg na czterech implantach, ale nie u każdego jest to możliwe. Cena zależy od liczby usuniętych zębów. Jeśli pacjent ma do usunięcia kilkanaście zębów, to koszt będzie wyższy niż przy usunięciu jednego – mówi Agnieszka Sicińska.

Stomatologia poza NFZ

92,5

PROC.
• **Tyle wydatków gospodarstw domowych na leczenie stomatologiczne w 2023 r. było realizowanych poza Narodowym Funduszem Zdrowia – wynika z danych GUS**

Dlaczego Polacy u dentystów płacą tak dużo

wbiło mnie w fotel

Podkreśla, że cena jest taka, jaka jest, bo w swojej pracy wykorzystuje jedynie materiały z najwyższej półki.

– Jeśli ktoś sprowadza materiały z Wietnamu, to może mieć niższe koszty. Ja bym nie potrafiła na czymś takim pracować. Znam lekarza, którego ojciec w garażu dorabiał na tokarce elementy implantu zębowego. Niestety, niższa cena w tej branży zawsze oznacza gorszą jakość usług lub materiałów – uważa Sicińska.

Wspomina pacjentkę, która przyszła na kontrolę i powiedziała, że dzięki nowemu uśmiechowi pozbyła się nerwicy lękowej, więc nie żałuje wydanych pieniędzy. Ale są i tacy, którzy przed zabiegiem muszą kalkulować. – Mogą sobie pozwolić na implanty tylko na jednym łuku, na drugim proszą o tradycyjną protezę – mówi Sicińska.

I podkreśla: – To są zabiegi wysokospecjalistyczne, wymagające nowoczesnego sprzętu, często sprowadzanego z Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych, oraz skrupulatnych szkoleń. Żeby usunąć zęby, wstawić implanty i wykonać pracę protetyczną w jeden dzień, nie można dwie godzin usuwać jednego zęba. Tu nie chodzi o pośpiech, ale o technikę i odpowiedzialność za pacjenta. Gdy siadam do zabiegu, czuję się jak pianista na Konkursie Chopinowskim. Nic mnie nie rozprasza, zespół jest zgrany, doskonale współpracuje. A ja muszę wygrać tę melodię do końca, czyli to, co obiecałam pacjentowi: rzetelnie i profesjonalnie przeprowadzony zabieg oraz piękny uśmiech, bo efekt końcowy nie może wyglądać jak tik-taki wstawione do buzi.

Gabinet ma być jak fabryka

Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego u dentysty jest tak drogo, umawiam się na rozmowę z Kamilem Kuczewskim, właścicielem firmy doradczej DentalWay. Już na wstępie podkreśla, że prowadzenie gabinetu stomatologicznego to działalność produkcyjna. Dlatego żęby były opłacalna, musi działać w optymalny sposób. – To ro-

lą lekarza jest, by gabinet – mówiąc obrazowo – szybko jeździł i sprawnie woził towar. Chodzi o wydajną pracę. Jeśli lekarz dopiero się uczy, pracuje wolno, niszczy sprzęt, źle dobiera narzędzia lub materiały, za długo rozmawia z pacjentem albo nie o tym, co jest istotne, nie dogaduje się z asystentką, nie może niczego znaleźć w gabinecie, w szafkach ma bałagan, to jego wydajność będzie słaba. Wówczas gabinet zarobi mniej – mówi Kamil Kuczewski.

Sztuką jest również utrzymanie pacjenta przy sobie, czyli sprzedanie mu jak największej liczby usług. Czyli chodzi o naciąganie na leczenie? – Nie chodzi o proponowanie niepotrzebnych usług, ale dostrzeżenie wszystkich potrzeb pacjenta. Jeśli ma dwa zęby do leczenia, to warto zrobić to w ciągu jednej wizyty, wówczas wydajność gabinetu wzrośnie. A jeśli ma do naprawy pięć zębów, to na wszystkie trzeba mu przygotować plan leczenia. Dziś każdy pacjent dąży do tego, by mieć wszystkie zęby zdrowe. Pytanie tylko, czy robi to od razu w naszym gabinecie, czy za pięć lat u kogoś innego. Podstawa to utrzymanie pacjenta przy sobie i jak najszybsza realizacja jego potrzeb stomatologicznych – podkreśla Kuczewski.

Na co dzień doradza właścicielom gabinetów dentystycznych, jak je prowadzić, by były opłacalne. Czyli żeby zarobek był jak największy. Wylicza, że gabinet musi wygenerować obrót na poziomie 600 zł na godzinę, by wyjść na zero. Średnio więc tyle pieniędzy powinien zostawić pacjent za godzinny pobyt w gabinecie. To uśredniona wartość dla różnych typów gabinetów: stomatologicznych, ortodontycznych, protetycznych. Co się składa na tę kwotę? – Zaczniemy od amortyzacji sprzętu, który jest coraz nowocześniejszy, coraz bardziej cyfrowy, więc drogi. Fotel dentystyczny to ok. 100 tys. zł, skaner cyfrowy na trzy fotele – kolejne 100 tys. zł, tomograf – 150 tys. zł. Do tego punkt sterylizacji, pozostała diagnostyka. To daje ok. 300-400 tys. zł za wyposażenie stanowiska dla jednego pacjenta – wylicza Kuczewski.

Do tego dochodzą koszty podstawowych materiałów wynikających z zasad higieny, czyli końcówek sprzętu osobnych dla każdego pacjenta, gazików, wody, płukanek czy płynów do dezynfekcji. To ok. 60 zł od pacjenta. Doliczmy jeszcze tzw. koszt trzaśnięcia drzwiami, dzielony przez liczbę godzin, które w gabinecie spędzają pacjenci. To prąd, koszty recepcji czy materiałów biurowych. Tu dochodzimy do pracy personelu: recepcjonistek, ale też higienistek, które zarabiają dziś ok. 10 tys. zł brutto. – Wszystko daje ok. 250-300 zł za samo trzaśnięcie drzwiami. Jeśli doliczmy do tego wynagrodzenie lekarza na poziomie 35 proc. obrotu, to trudno z tych 600 zł utrzymać gabinet tak, by się rozwijał. Ze 100 tys. zł miesięcznego obrotu właścicielowi może zostać raptem 13 tys. zł zysku. A przecież są jeszcze koszty remontu, rozwoju, inwestycji czy nieprzewidzianych sytuacji, jak choroba pracownika i konieczność opłacenia zastępstwa – dodaje Kuczewski.

„Po co zmieniać system?”

Ile więc zarabiają wykonujący tę specjalizację lekarze? Wszystko zależy od umiejętności, nie tylko medycznych i manualnych, ale też zarządczych i biznesowych. – Skoro stomatologia jest produkcją, w dużej mierze opartą na pracy człowieka, to jednoosobowy gabinet

nigdy nie wygeneruje takiego zysku jak ten z kilkoma stanowiskami pracy i zatrudniający kilku specjalistów.

Są lekarze, którzy stawiają na obsłużenie jak największej liczby pacjentów, i tacy, którzy realizują duże, skomplikowane plany leczenia innowacyjnymi technikami, jak np. implantologia. Wówczas mogą obsłużyć w miesiącu jednego pacjenta z leczeniem za 100 tys. zł i to im wystarczy. Albo wspierać się pracą asystentów. Jeśli ortodonta pracuje na trzy fotele i trzy asystentki, to przez godzinę obsłuży dziewięciu pacjentów. Każdy z nich zostawi 300 zł, co daje 2700 zł obrotu na godzinę. Lekarz może dostać z tego ponad tysiąc złotych. Przez osiem godzin zarobi prawie 10 tys. zł – podlicza Kuczewski.

Dlatego są stomatolodzy, którzy zarabiają 15 tys. zł na rękę miesięcznie, ale i tacy, którzy 400 tys. zł. I mówi o nich w samych superlatywach. – To mądrzy, inteligentni ludzie, którzy są ambitni, szkolą się z innowacyjnych metod pracy. Nikomu z nich nie zarzuciłbym nieuczciwości. Po prostu patrzą na rentowność gabinetu, trzymają cenę względem kolegów. Po co zmieniać system, w którym można zarobić kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie? Jeśli ktoś jest dobrym zabiegowcem, który cieszy się zaufaniem społecznym, to dlaczego ma sobie umniejszać i schodzić z ceny za zabieg, który mało kto potrafi wykonać? – pyta retorycznie Kuczewski.

Jak w tym wszystkim ma się odnaleźć zepchnięty do sektora prywatnego pacjent, który u stomatologa powinien zostawić średnio 600 zł za godzinę albo co najmniej 30 tys. zł za jeden łuk implantów? Kamil Kuczewski: – W sektorze prywatnym działają prawa rynku. Do podstawowych usług stomatologicznych właściciel gabinetu w zasadzie doклада, a zarabia na protetyce, chirurgii czy implantologii. Jeśli przychodzi pacjent, na którym się nie zarabia, to musi zapłacić określoną stawkę, bo nikt go za darmo nie będzie leczyć. I jeszcze brać za to odpowiedzialności. ●

Publiczna opieka stomatologiczna – poza uczelniami – właściwie nie istnieje. Nawet gabinety, które mają kontrakt z funduszem, są jednostkami prywatnymi. Bo na nowoczesny sprzęt mogą sobie pozwolić jedynie prywatne gabinety lub uczelnie

PAWEŁ BARUCHA

stomatolog i wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej

OĞŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34354578



Znajdziesz w każdym sklepie



Szukaj na regale z prasą



Ministerstwo zdecydowało, co zrobić z neosędziami

Neosędziowie mocą ustawy stracą swoje stanowiska, chociaż większość pozostanie w sądach – zakłada projekt ustawy ws. neosędziów przygotowywany przez resort sprawiedliwości.

Łukasz Woźnicki

Założenia przyszłej ustawy „o przywróceniu ładu konstytucyjnego” zamieścił w serwisie X wiceminister sprawiedliwości, sędzia Dariusz Mazur. Jak wyjaśnił, celem zmian jest „uzdrowienie statusu wadliwie powołanych sędziów”. Przyszła ustawa ma uregulować status tzw. neosędziów, a więc 3 tys. osób powoływanych do sądów od 2018 r. na wniosek upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa.

Ministerstwo nie pokazało jeszcze projektu, ale z jego założeń wynika, że resort chce ustawowo usunąć neosędziów z dotychczasowych stanowisk. Ci, którzy wcześniej byli sędziami, wrócą na dawne miejsca. Ci, którzy sędziami nie byli, odejdą. Takie rozwiązanie zakładał jeden z projektów przedstawionych w lutym ministrowi przez komisję kodyfikacyjną ustroju sądownictwa. Ma on być podstawą ministerialnego projektu.

Minister Adam Bodnar postawił więc na rozwiązanie, za którym optowali sędziowie ze stowarzyszenia Iustitia, jako rozwiązującym problem neosędziów najszybciej. Według Mazura problem z neosędziami może zniknąć już w 2026 r., chociaż to, czy taka ustawa w ogóle wejdzie w życie, będzie zależać od tego, kto zostanie nowym prezydentem. – Chcemy, żeby nowy prezydent otrzymał już gotowy projekt, który mógłby niemalże od razu podpisać – powiedział Mazur w rozmowie z serwisem Money.pl.

Grupa żółta, czerwona i zielona

Rozwiązanie wybrane przez resort przewiduje, że neosędziowie mocą ustawy stracą stanowiska w sądach, na które prezydent powołał ich z rekomendacji upolitycznionej KRS. – Osoby powoływane przy udziale wadliwie ukształtowanej neo-KRS nie są skutecznie powołanymi sędziami – przedstawiał to rozwiązanie Krystian Markiewicz, szef komisji kodyfikacyjnej ustroju sądownictwa i były prezes stowarzyszenia Iustitia.

Dalsze losy neosędziów będą zależać od ich sytuacji prawnej. Ministerstwo planuje podzielić ich na trzy grupy – żółtą, czerwoną i zieloną – dla których przewidziano odrębne rozwiązania.

W najliczniejszej, bo liczącej 1,1 tys. osób grupie „żółtej” znajdują się neosędziowie, którzy byli wcześniej sędziami, a z pomocą nowej KRS awansowali np. do sądów wyższej instancji. Takie osoby zostaną cofnięte na stanowiska sędziowskie sprzed awansów, a jednocześnie pozostaną w dotychczasowych sądach na dwuletnich delegacjach, prowadząc swoje sprawy. „Ma to zapobiec paraliżowi sądów” – opisuje Mazur.

W gorszej sytuacji znajdą się osoby, które wcześniej nie były sędziami, bo do sądów przyszły np. z innych zawodów prawnych. To licząca ok. 400 osób „grupa czerwona”. Takie osoby stracą status sędziego. Będą mogły wrócić do dawnych zawodów – o ile zostaną do nich przyjęte – albo pozostać w sądach na stanowisku referendarza.

Do ostatniej grupy – zielonej – ministerstwo zaliczyło ok. 900 tzw. młodych sędziów powo-



• **Minister sprawiedliwości Adam Bodnar i wiceminister sprawiedliwości Dariusz Mazur** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

lanych do sądów po asesurze albo egzaminie sędziowskim. Projekt komisji kodyfikacyjnej przewidywał, że ich status się nie zmieni, bo rola nowej KRS była w ich przypadku marginalna. Ministerstwo planuje tu modyfikację. Chce, aby status takich osób zatwierdziła zreformowana KRS. „Pojawiły się głosy, że pozostawienie ich bez zatwierdzenia może budzić wątpliwości co do ich statusu” – dodał Mazur.

W przyszłości miejsca sędziowskie, które do tej pory zajmowali neosędziowie, mają zostać prawidłowo obsadzone po konkursach przeprowadzonych przez zreformowaną KRS. Jej odpolitycznienie będzie wymagało odrębnej ustawy. „Niezależnie od wyżej opisanej procedury uzdrowienia statusu wadliwie powołanych sędziów, ich zachowania uchybiające godności zawodu mogą podlegać także ocenie dyscyplinarnej” – zastrzegł wiceminister. Nie będzie to jednak przedmiotem ustawy o neosędziach.

Neosędziowie piszą o nazistach

Reakcja neosędziów na założenia przedstawione przez ministra?

„Reżim podjął decyzję o masowej czystce przez usunięcie demokratycznie powołanych sędziów. Rozmachu mogliby pozazdrościć i komuniści, i naziści, którzy byli jednak w tym zakresie detalistami” – napisał na portalu X neosędzia z Sądu Najwyższego Kamil Zaradkiewicz. Podział sędziów na grupy porównuje do z oznakowania więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. „Moją babcię niemieccy naziści w obozie także kwalifikowali do grupy według koloru – tego samego – czerwonego. Przeżyła, a jej oprawcy stanęli przed sądem i ponieśli zasłużoną karę” – napisał Zaradkiewicz.

„Wszyscy wiemy, jaki los spotkał tych, którzy tworzyli »nad« i »pod« ludzi... Dlatego jestem spokojna” – uciekła się do podobnej analogii neosędzia SO w Świdnicy Kamila Borszowska-Moszcowska.

„Czystki sędziów na taką skalę jeszcze nie było” – ocenił pomysł Marek Antas z Sądu Rejonowego w Przemyślu, szef zrzeszają-

Neosędziowie mocą ustawy stracą stanowiska w sądach, na które prezydent powołał ich z rekomendacji upolitycznionej KRS

cego tzw. młodych sędziów stowarzyszenia Votum. Propozycję, którą uznaje za sprzeczną z konstytucją, nazywa „wynałazkiem sędziów z Iustitii podanym politykom na złotej tacy”.

„Neosędziowie wrócą tam skąd przyszli. Bez tego nie zbudujemy nowoczesnych sądów” – uważa warszawski sędzia Piotr Gąciarek, właśnie wybrany do zarządu Iustitii. „Nikt nie może korzystać z bezprawia w wymiarze sprawiedliwości. Sędzia to etos i przywiązanie do zasad, a nie spryt i stawianie własnej kariery na piedestale” – dodał o neosędziach.

Co na to Komisja Wenecka?

Polska musi uregulować status neosędziów po wyrokach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Uznał on, że powołania na wniosek nowej KRS prowadzą do systemowego łamania prawa do sądu. W kraju orzeczenia neosędziów są uchylane z powodu nie należytej obsady sądów. W ostatnich latach opracowano dwa modele rozwiązania tego problemu. Ministerstwo odrzuciło pomysł indywidualnej weryfikacji neosędziów, którą przeprowadziłaby zreformowana KRS, uznając go za niemożliwy do zrealizowania w rozsądnym czasie. Woli szybko przeciąć problem neosędziów ustawą.

Główny zarzut stawiany temu rozwiązaniu przez neosędziów – ale także część prawników wspierających przywracanie praworządności – to naruszenie art. 180 konstytucji. Mówi on, że sędziowie są nieusuwalni, a złożenie ich z urzędu jest możliwe jedynie na mocy orzeczenia sądu. – Usuwanie ustawą nie spełnia

standardów wynikających z art. 180 – mówił nam Marcin Wolny, adwokat z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która opowiada się za indywidualną weryfikacją neosędziów.

Twórcy wybranego przez resort rozwiązania wychodzą z założenia, że neosędziowie nie są sędziami powołanymi na podstawie konstytucyjnej. Jej art. 179 mówi, że prezydent powołuje sędziego na wniosek KRS. Nieprawidłowość składu rady – rzekomych przedstawicieli sędziów wybrał do niej Sejm – potwierdziły liczne wyroki polskich sądów i międzynarodowych trybunałów. Dlatego część konstytucjonalistów stoi na stanowisku, że tak powołane osoby nie mają statusu sędziego w rozumieniu art. 179 konstytucji.

Jak mówił np. Krystian Markiewicz, neosędziowie to sędziowie „ustawowi” ale nie „konstytucyjni”. – W związku z tym nie przysługuje im też ochrona konstytucyjna – dodał. – Nie ma czegoś takiego jak sędzia powołany wyłącznie na podstawie ustawy. Jako HFPC konsekwentnie mówimy, że należy stosować do tych osób standardy dotyczące sędziów w ogólności – polemizował Wolny, ostrzegając, że zamiast rozwiązania problemu neosędziów, proponowana ustawa może jeszcze ten problem nawarstwić.

Koncepcję hurtowego usuwania neosędziów z mocy ustawy odrzuciła wcześniej Komisja Wenecka, która jest organem doradczym Rady Europy i opiniowała różne rozwiązania problemu neosędziów. Resort zamierza przedstawić jej do zaopiniowania także projekt ustawy, nad którym w międzyczasie prace ma rozpocząć Sejm. – To bodaj najtrudniejszy sądowy projekt legislacyjny w historii Komisji Weneckiej i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – powiedział Mazur w rozmowie z Money.pl.

Wiceminister zastrzegł, że wprowadzenie ewentualnych uwag Komisji do projektu, może zależeć od tego, czy uda się pogodzić z efektywnością procesu naprawy sądownictwa. – Na pewno nie możemy wejść w proces sanacji sądownictwa, który w znaczącej skali potrwa np. 10 lat – dodał. ●

Młodzi nauczyciele wciąż odchodzą

Emeryci ratują system, a młodzi nauczyciele ze szkół wciąż odchodzą – wynika z najnowszych danych. Najwięcej ubyło kobiet z przedziału wiekowego 26-30.

Karolina Słowik

– W ciągu roku liczba nauczycieli spadła o 10 tysięcy, z 735 tys. do 725 tys. – informuje Robert Górniak, wicedyrektor Zespołu Szkół Prywatnych w Sosnowcu, autor bloga „Dealerzy Wiedzy”, na którym analizuje informacje o stanie kadry nauczycielskiej. Opiera się na statystykach z rządowej strony dane.gov.pl.

Połowa z nich to nauczyciele do 30. roku życia. Górniak podkreśla, że najwięcej ubyło kobiet z przedziału wiekowego 26-30 – aż 3,7 tys.

Przybyło za to osób w wieku okołoemerytalnym: jest 6,3 tys. więcej kobiet i 1,2 tys. mężczyzn powyżej 61. roku życia. Górniak wylicza, że emeryci w zeszłym roku stanowili 7 proc. całej kadry. W tym – 8 proc.

W ubiegłym roku w czerwcu dane były jeszcze bardziej pesymistyczne. Wówczas z pracy w szkole zrezygnowało 20 tys. nauczycieli poniżej trzydziestki. A osób



FOT. SHUTTERSTOCK

powyżej 60. roku życia przybyło o 25 tys. Wtedy Robert Górniak zatytułował swój wpis tak: „Witamy w Domu Starców”.

Kogo się dało, dyrektorzy wykorzystują

To, że liczba odejść ze szkół jest czterokrotnie mniejsza niż w zeszłym roku, nie uspokaja Górniaka.

– Nie jest dobrze. Te liczby to bardzo niepokojący sygnał. To nie jest żadne wyhamowywanie, tylko nadrabianie braków za pomocą zatrudniania starszych nauczycieli – uważa. I podkreśla, że to wcale nie oznacza, że liczba emerytów

To nie jest żadne wyhamowywanie, tylko nadrabianie braków za pomocą zatrudniania starszych nauczycieli

ROBERT GÓRNIAK
wicedyrektor Zespołu Szkół Prywatnych w Sosnowcu, autor bloga „Dealerzy Wiedzy”

w systemie się zmniejszyła. – Kogo się dało, dyrektorzy już wykorzystują – komentuje.

Zaznacza też, że młodych w zawodzie wciąż ubywa. – Każdy ubytek młodych i przyrost starszych to jest zła tendencja. Dobrze, że ona się zmniejsza, ale nie może tak być w nieskończoność. Gdyby MEN odwróciło tę tendencję i młodych w zawodzie chociaż trochę przybyło, to moglibyśmy mówić o zahamowaniu odpływu – mówi.

W swoim wpisie ocenił, że „ministerstwo poległo, jeśli chodzi o przyciągnięcie nauczycieli do szkół”. Przyznaje też, że zeszłoroczna 30-procentowa podwyżka w pewnym momencie wyhamowała liczbę wakatów, które widnieją na kurytoryjnych stronach.

– Jeszcze za ministra Czarnka z roku na rok te liczby rosły straszliwie. Było 13 tys. w 2021, potem 20 tys. w kolejnym, doszło do 25 tys. To oznaczało, że ludzie z zawodu odchodzili masowo. 30-procentowa podwyżka spowodowała, że to się zatrzymało. Ale w tym roku 5-procentowa podwyżka nie zapewniła doszusowania do średniej krajowej. I tego efektu już nie ma – ocenia. Obecnie wakatów 8,5 tys.

Nie ma planu, żeby zakopać dziurę

Marek Pleśniar, dyrektor biura Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty rów-

nież zaznacza, że emeryci od lat ratują system. Ale problem narasta.

– System edukacji od wielu lat reaguje elastycznością. A wszystkie obciążenia biorą na siebie nauczyciele. Ktoś weźmie zastępstwo za kogoś. Młodzi rzucają papierami, więc dyrektorzy proszą, by emeryci zostali o rok dłużej. Ratują sytuację. Sieganie po emerytów to najprostszy sposób poprawiania sytuacji kadrowej. Emeryci się zgadzają, bo mogą poprawić swój budżet. Ale bez namawiania się nie obędzie. Tak było od lat, ale teraz ta sytuacja się pogłębia – mówi Pleśniar.

Tę niechęć do pracy w zawodzie zauważa zresztą nie tylko u nauczycieli. – Nie ma również chętnych do stawiania w konkursach na dyrektorów – podkreśla.

Według Pleśniara nauczyciele są rozczarowani, że mimo zmiany władzy, ich sytuacja się nie poprawiła. – Tegoroczna pięcioprocentowa podwyżka jest inflacyjna. A zeszłoroczna – 30-procentowa – to było wyrównanie zaległości za dobrą dekadę. Ich wynagrodzenia ciągle gonią płacę minimalną, nie średnią. I wciąż nie mamy planu, by trwale zasypywać te dziury – zaznacza. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na **Wyborcza.pl/kraj**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34354613

DO 23 KWIETNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”
— **na maj u swojego sprzedawcy prasy**

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



CENA 179,90 zł**
OSZCZĘDZASZ CO NAJMNIEJ 37 zł



Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA
Z NOWEGO JORKU I PITTSBURGHA

Pocznynia rządu Donalda Trumpa, który zakończył lub usiłuje zakończyć wiele programów federalnych, zwalnia urzędników, atakuje uniwersytety, deportuje migrantów i przeprowadza inne rewolucyjne zmiany, wywołała w kraju wielotysięczne protesty uliczne.

Nadal krytyczne wobec prezydenta są liberalne media oraz sędziowie, którzy wytykają niekonstytucyjność dekretów Trumpa, nie zważając na polajanki Białego Domu.

Jednak u niektórych Amerykanów ataki oraz ogólna atmosfera niepewności wywołały efekt mrozący.

Wykładowcy, eksperci i studenci wołają milczeć

Stykam się z nim w różnych sytuacjach. Pracując nad tekstem o tym, jak radzą sobie z relacjonowaniem blitzkriegu Trumpa amerykańscy dziennikarze, proszę o komentarz eksperta z pewnego think-tanku badającego [sic!] wolność słowa.

Odpisuje mi z rozbrajającą szczerością, że „prawdopodobnie będzie bezpieczniej”, jeśli nie odpowie na te pytania, dopóki nie upewni się, że do USA wjadą zagraniczni stypendyści jego organizacji (w ostatnich tygodniach pojawiły się doniesienia o zaostrzonych kontrolach granicznych, w tym przeglądaniu zawartości telefonów). Potem proponuje – z lekkim przymrużeniem oka – że bym w ogóle usunął z WhatsAppa wątek z naszą rozmową.

Piszę do innego komentatora – emerytowanego wykładowcy dziennikarstwa. Zgadza się skomentować sprawę, ale prosi, by nie podawać nazwy jego uczelni.

– Osobiście nie boję się reżimu Trumpa, ale nie chce spowodować żadnej zemsty na uniwersytet – tłumaczy.

Wysyłam mu pytania mailowo – w tym o to, czy wolność słowa jest za rządów Trumpa zagrożona – ale nie dostaję żadnej odpowiedzi. Profesor nie reaguje na przypomnienia, kontakt się urywa.

Na nowojorskim proteście liberalów „Hands off!” (Ręce precz) mniej więcej polowa rozmówców, których zaczepiam, zgadza się wypowiedzieć tylko anonimowo. Z otwartą przyłbicą występują głównie starsi. Gdy podchodzę do grupy studentów, ci uprzejmie, acz stanowczo w ogóle odmawiają wywiadów.

Redaktorzy gazet uniwersyteckich opowiadają „Guardianowi”, że wobec prób deportacji uczestników propalestyńskich protestów z zeszłego roku dostają od studentów autorów coraz więcej próśb o ukrycie ich nazwisk przy ich wcześniejszych tekstach na ten temat. Czasem redakcja w odpowiedzi obniża rangę artykułów w wyszukiwarkach lub modyfikuje zdjęcia, zamazując twarze demonstrowujących. Studenci zza granicy rezygnują z pisania.

Logika Trumpa jest jasna

– Trochę tego jest – przyznaje w odpowiedzi na moje pytanie o strach przed Trumpem prof. Piotr Gwiazda, wykładowca literatury amerykańskiej na Uniwersytecie w Pittsburghu, który wyemigrował z Polski do USA wraz z rodzicami w wieku 17 lat.

– Nawet mi przeszła przez głowę taka myśl, że trzeba uważać, co się teraz mówi. A nie jestem przesadnie aktywny w sprawach politycznych. Przecież to jest faszyzm! A pomyśl, co mają powiedzieć tacy studenci, którzy uczestniczyli w protestach. Niektórzy byli aresztowani – i tu, w Pittsburghu, i w innych częściach kraju. Prowadzę zajęcia i widzę, że są bardzo zastraszeni – dodaje.

– Koniec końców nie jesteś zbyt ostrożny – wtrącam z ulgą.

– No właśnie. Ale wiesz, w rozmowach z kolegami czasem mówimy pół żartem, pół serio, że sytuacja się zmieniła. Jak spotkałem się z tobą jesienią w kawiarni na Polish Hill – już wtedy wydawało się, że Trump może wygrać – powiedziałem, że przez cztery lata już rządził, jakoś to będzie, jak go znów wybiorą.

– Ale teraz jest inaczej. On jest silniejszy, a jednocześnie impulsywny. Nie ma już gru-



• 9 kwietnia, Białe Dobre. Prezydent USA Donald Trump przemawia do dziennikarzy podpisując dekrety FOT. REUTERS / NATHAN HOWARD

Anatomia zastraszania

Część obywateli USA stwierdziła, że w czasach nowej administracji lepiej za bardzo się nie wychylać.

py osób wokół niego, która mogłaby go kontrolować. Jest strach, bojaźń i niepewność.

Gwiazda opowiada, że jego uniwersytet wstrzymał przyjmowanie studentów i zatrudniania nowych pracowników na najbliższy rok akademicki, bo nie wie, jaki będzie miał budżet.

– Powiedziano nam także, żeby nie planować na przyszły rok akademicki żadnych wydatków lub podróży związanych z pracą naukową. Jest więc nieciekawie. Nie znam osoby, której odwołano grant badawczy, ale chyba są – dodaje wykładowca.

Sprawdzam: lokalne media doniosły na razie o trzech takich przypadkach. Trumpiści zabrali pieniądze na badania nad ryzykiem samobójstw wśród młodych osób LGBTQ, przepisów na temat decydowania o przyjęciu szczepionek przez niepełnoletnich oraz ochrony przed zakażeniami HIV wśród młodych kobiet, gejów, kobiet transpłciowych i innych społeczności. Klucz jest jasny.

Najmocniejszy dotąd cios dostał nowojorski Uniwersytet Columbia, epicentrum propalestyńskich protestów z zeszłego roku, któremu rząd ściął fundusze o wartości 400 mln dol. za niewystarczającą jego zdaniem walkę z antysemityzmem. Władze tej uczelni negocjują z administracją ich przywrócenie w zamian za szereg reform.

Prof. Thaddeus Pawłowski, wykładowca urbanistyki na Columbii, przyznaje, że na jego uczelni skupiła się wyjątkowa presja Białego Domu. Pytam go, czy trochę się nie obawia tych negocjacji rektora z trumpistami. Bo przecież nie ma nic za darmo.

– Myślę, że na pewno wszyscy jesteśmy zaniepokojeni. Najbardziej niepokoi mnie o naruszenia integralności akademickiej. Ale Columbia to dużo więcej niż jej przywództwo. To studenci, wydziały, badacze, wszyscy, któ-

rzy wyznają wartości poszukiwania prawdy i sprawiedliwości – zapewnia.

Rozmawiamy na proteście przeciw działaniom Trumpa i Muska w nowojorskim Bryant Park. Kiedy pytam Pawłowskiego (jego dziadkowie urodzili się w Polsce, stąd to nazwisko), w czym pokłada największą nadzieję, wskazuje właśnie na ludzi dookoła i swój transparent „We shall overcome” (Pokonamy to).

– To hasło ruchu praw obywatelskich, który zaczął się ponad 100 lat temu. Dzięki niemu wiemy, że ludzie, którzy się zjednoczą i walczą o demokrację, zawsze będą siłą tego kraju. Czasem wyrażają siebie na ulicach, kiedy indziej poprzez sąd i inne instytucje. A przede wszystkim w dziennikarstwie, potrzebujemy w tych czasach silnego dziennikarstwa – rozprawia Pawłowski.

Po odebraniu pieniędzy jego uczelni władze federalne zapowiedziały wizyty międzyresortowej grupy ds. zwalczania antysemityzmu na 10 innych uniwersytetach. Kolejne 60 dostało ostrzeżenia, że jeśli nie podej-

mą odpowiednich działań, też mogą znaleźć się na liście.

Organizacje pozarządowe czekają na atak Trumpa

Trumpa obawiają się też amerykańskie organizacje pozarządowe. Choć ich członkowie zapewniają, że nie padną przed nim na kolana.

– Jestem przekonana, że niedługo możemy spodziewać się dekretu pozbawiającego fundacje ich statusu, który pozwala podatnikom odpisywać sobie datki od podatków. W ten sposób będzie chciał nas osłabić – mówi mi wysoka rangą pracowniczka jednej z czołowych amerykańskich organizacji praw człowieka.

– Spodziewasz się, że wprowadzi szeroką reformę czy uderzy punktowo, jak w Columbię, licząc, że to będzie nauczka dla innych? – pytam.

– Szczerze mówiąc, nie mam pojęcia. Mogę sobie wyobrazić różne scenariusze. Ale wiemy, jakie kwestie sobie upodobał: wszystko, co łączy się z Międzynarodowym Trybunałem Karnym, Gazą, do tego kruczata przeciwko osobom, które próbowały pociągać go do odpowiedzialności. Oczywiście DEI [diversity, equity, inclusion – czyli programy na rzecz różnorodności, równości i integracji]. No i odwet na organizacjach, które zapewniają pomoc migrantom, tak jak w niektórych europejskich krajach – spekuluję.

W marcu „The New York Times” opublikował listę słów podejrzanych dla nowej administracji. Skompilował ją w oparciu o rządowe wytyczne i inne wewnętrzne dokumenty. Niektóre postulują usuwanie wyrazów z listy z federalnych stron internetowych. Inne zalecają ostrożność w ich używaniu. Użycie niektórych terminów ma skutkować automatycznym przełączeniem niektórych propozycji grantowych i kontraktów, by upewnić się, że nie są sprzeczne z dekretami Trumpa.

Wśród trefnych sformułowań znalazły się m.in. „antyrasistowski”, „pleć przypisana przy urodzeniu”, „dziedzictwo kulturowe”, „gender”, „Zatoka Meksykańska”, „mowa nienawiści”, „imigranci”, „mniejszości”, „niebinarności”, „rasa i etniczność”, „rasizm”, „ofiara”, „kobiety” [sic!], „tożsamość”, „stereotypy”.

Teoretycznie może to doprowadzić do tego, że badacze i aktywiści będą wystrzegali się takiego słownictwa lub tematów. Moja rozmówczyni jest jednak przekonana, że przynajmniej „topowe 10 organizacji zajmujących się obroną praw człowieka w USA” nie pójdzie na żadne kompromisy.

– Mam nadzieję, że jakoś się zjednoczą. Np. uzgodnią, że nie będą negocjować z Trumpem oddzielnie tak jak kancelarie prawnicze. Albo wytoczą administracji wspólny pozew. Potrafię sobie wyobrazić także wspólny fundusz [dla zaatakowanych]. Na pewno się nie damy! – zapewnia moja rozmówczyni. ●

Najmocniejszy cios dostał nowojorski Uniwersytet Columbia, epicentrum propalestyńskich protestów z zeszłego roku, któremu rząd ściął fundusze o wartości 400 mln dol. za niewystarczającą jego zdaniem walkę z antysemityzmem

Co w Rosji piszczy?

Powrót do czasów jaskiniowych. Trup wystawiony na placu

W czeczeńskim Aczhoj-Martanie policjanci przywieźli i rzucili na ziemię przed ludźmi, spędzonymi na wiec poparcia dla miejscowej władzy, nieboszczyka. Kreml ignoruje głosy oburzenia i stara się trupa nie zauważyć.

Radziwiłowicz



Mieszkańcy 30-tys. miasteczka dostali pogładową lekcję posłuszeństwa obywatelskiego z przerażającą prezentacją makabrycznego eksponatu. W tym charakterze władze użyły ciała 16-letniego Eskerchana Chumaszewa.

Chłopak w poniedziałek napadł w Aczhoj-Martanie z nożem na patrol policyjny. Po tym, jak zasztytował jednego funkcjonariusza, został zastrzelony.

Dwa dni później pracowników budżetówki, uczniów miejscowych szkół spędzono na główny plac miasteczka, by kolektywnie zaprotestowali przeciw „terrorystom”, za którymi stoją „ukraińscy neonaziści”.

Kiedy zebrał się tłum, przed zgromadzonymi pojawiła się furgonetka.

– Wyciągnęli z niej worek. Z niego wystawała noga, zrozumiałam, że tam jest ciało martwego człowieka – opowiedziała Niyso, niezależnemu czeczeńskiemu kanałowi w Telegramie, nauczycielka z miejscowej szkoły.

Trup chłopca policjanci wyrzucili z worka na ziemię pod nogi zgromadzonych.

– Kobiety podniosły krzyk. Moje dziewczęta zaczęły głośno płakać, mdleć – opisuje makabryczną scenę nauczycielka.

Sytuacja zaczęła się wymykać spod kontroli. Po mniej więcej 15 minutach or-



• **Ramzan Kadyrow**
FOT. CONTRIBUTOR / GETTY IMAGES

ganizatorzy kazali oburzonym ludziom się rozejść.

Ciało zastrzelonego zostało jednak na placu. Na nagraniach publikowanych przez Niyso widać, jak omijają je przejeżdżające obok samochody.

Dziki wybryk z woli Putina rządzącego Czeczenią Ramzana Kadyrowa skłonił do protestu nawet członków prezydenckiej Rady Praw Człowieka. Jej członkini, Ewa Merkaczowa, oceniła, że to był „kulturowy krok wstecz”.

– Znowu znaleźliśmy się w epoce kamienia łupanego.

A wiceprzewodnicząca Rady przypomina, że Kodeks Karny przewiduje ściganie za zbeszczenie ciała człowieka.

Na Kremlu nie przyjmują do wiadomości tego, co się stało. Rzecznik Putina Dmitrij Pieskow pytany o makabryczny incydent w Aczhoj-Martanie, odpowiedział, że „nie opieramy się na doniesieniach kanałów opozycyjnych, a informacji z innych źródeł nie mamy”.

Tymczasem Kadyrow rozwija swą jaskiniową aktywność.

Według niego poniedziałkowy atak na policjantów w Aczhoj-Martanie jest wynikiem spisku obcych sił, że którymi stoją „organizatorzy z Ukrainy”.

Zapowiedział, że rodzina Chumaszewa zostanie wyrzucona z Czeczenii. Przy tym nie wskazał – dokąd. Zagroził też nieokreślonym „innym”, który, według niego, mają coś wspólnego

z zamachem na policjantów, że również ich bliscy będą deportowani.

Od słów czeczeński watażka przechodzi do czynów. Jak informuje Niyso, ojca Chumaszewa i „kilku mężczyzn z jego rodziny, porwano i przewieziono do Czeczenii z Moskwy, gdzie mieszkają.

Nieznani sprawcy porwali też sześciu krewnych współpracowników kanału Niyso.

Kreml milczy nadal.

Nic dziwnego. W mauzoleum tuż obok jego murów od ponad stu lat (z krótką przerwą w czasie wojny) leży wystawiony na widok publiczny trup. I nikt się nie kwapi go sprzątnąć. ●

Wacław Radziwiłowicz

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34371864

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wrocław/34359349

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ NR 1/2025, 2/2025, 3/2025, 4/2025, 5/2025, 6/2025												
Burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz												
ogłasza przetargi na zbycie prawa własności nieruchomości stanowiących własność Gminy Swarzędz.												
Wyciąg z ogłoszenia	Położenie i adres nieruchomości	Numer geod. nieruchomości	Powierzchnia działki	Księga Wieczysta	Cena wywoławcza netto	W tym udział w drodze wewn.	Podatek VAT	Wadium	Termin wpłaty wadium	Termin przetargu		
										Kolejny przetarg	data	godzina
6/2025	Gruszczyń, ul. Katarzyńska	57/17	0,0720 ha	PO2P/00108079/2	311 083,00 zł	8 683,00 zł	23%	60 000,00 zł	19.05.2025r	1	26.05.2025 r	14:00
6/2025	Gruszczyń, ul. Katarzyńska	57/6	0,0751 ha	PO2P/00108079/2	309 083,00 zł	8 683,00 zł	23%	60 000,00 zł	19.05.2025r	1	26.05.2025 r	14:30
6/2025	Gruszczyń, ul. Katarzyńska	57/7	0,0737 ha	PO2P/00108079/2	303 483,00 zł	8 683,00 zł	23%	60 000,00 zł	19.05.2025r	1	26.05.2025 r	15:00
6/2025	Gruszczyń, ul. Katarzyńska	57/11	0,0775 ha	PO2P/00108079/2	318 683,00 zł	8 683,00 zł	23%	60 000,00 zł	19.05.2025r	1	27.05.2025 r	08:00
6/2025	Gruszczyń, ul. Katarzyńska	57/10	0,0760 ha	PO2P/00108079/2	312 683,00 zł	8 683,00 zł	23%	60 000,00 zł	19.05.2025r	1	27.05.2025 r	08:30
2/2025	Jasin, ul. Grudzińskiego	363/21, 363/36	0,1520 ha	PO2P/00070817/2	532 000,00 zł	----	23%	100 000,00 zł	6.06.2025r	1	17.06.2025 r	08:00
3/2025	Zalasewo, ul. Duńska	610	0,1274 ha	PO2P/00113670/3	560 560,00 zł	----	23%	105 000,00 zł	6.06.2025r	1	17.06.2025 r	08:30
4/2025	Zalasewo, ul. Hebanowa	488/6	0,0576 ha	PO2P/00120603/5	432 000,00 zł	----	23%	80 000,00 zł	6.06.2025r	1	17.06.2025 r	09:00
5/2025	Swarzędz, ul. Warszawską	2582/1	0,0755 ha	PO2P/00277821/4	453 000,00 zł	----	23%	85 000,00 zł	6.06.2025r	1	18.06.2025 r	08:00
1/2025	Swarzędz, ul. Wrzesińska	773	0,0470 ha	PO2P/00067028/0	564 000,00 zł	----	23%	110 000,00 zł	6.06.2025r	1	18.06.2025 r	08:30
6/2025	Gruszczyń, ul. Katarzyńska	57/19	0,0824 ha	PO2P/00108079/2	354 763,00 zł	8 683,00 zł	23%	65 000,00 zł	6.06.2025r	1	18.06.2025 r	09:00
Informacje dodatkowe	Księga wieczysta	Księgi wieczyste prowadzone są przez Sąd Rejonowy Poznań- Stare Miasto w Poznaniu VI Wydział Ksiąg Wieczystych, ul. Młyńska 1a, Poznań										
	Miejsce przetargu	Urząd Miasta i Gminy w Swarzędzu, ul. św. Marcina 1, sala konferencyjna/sala sesyjna.										
	Informacja o wywieszeniu i publikacji ogłoszenia	Ogłoszenia o przetargach zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Swarzędzu (ul. św. Marcina 1) oraz zostały opublikowane na stronie internetowej urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem http://bip.swarzedz.eu										
	Dane teleadresowe	Dodatkowych informacji udziela Wydział Geodezji i Nieruchomości Urzędu Miasta i Gminy w Swarzędzu, ul. św. Marcina 1, tel. 61 65-12-308 www.swarzedz.pl ; http://bip.swarzedz.eu										



Wpłać **1,5%**
Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120

Dominika Maciejasz

– Gdy wybuchła wojna w Ukrainie, naszła mnie myśl: to się dzieje za naszą granicą, a co by było, gdyby to mi przyszło bronić siebie i rodzinę przed takim atakiem? Nie wiedziałbym nawet, co zrobić z bronią, gdybym jej potrzebował. Uświadomiłem sobie, że nie mam zielonego pojęcia, jak się posługiwać pistoletem czy strzelbą, zrobiłbym sobie co najwyżej krzywdę. A przecież w Izraelu takie umiejętności mają nawet 14-latkowie – opowiada Tomasz, 45-latek z Krakowa.

Postanowił, że zapisze się do strzeleckiego klubu sportowego, by rozpocząć kurs, nauczyć się posługiwać bronią i ją kupić. Tak na wszelki wypadek.

– Zwiększony popyt na zakupy broni obserwujemy od trzech lat. Pierwsza fala zwyczajowa nastąpiła po agresji Rosji na Ukrainę. Wówczas zainteresowanie wzrosło wyraźnie, na fali paniki. Potem ta fala opadła, ale za chwilę przeforsowano zmiany legislacyjne, umożliwiające funkcjonariuszom służb mundurowych ubieganie się o broń do ochrony osobistej. Znowu statystyki podskoczyły. Obecnie ruch też się zwiększa, w zasadzie na każdy rodzaj broni, w zależności od tego, jaką klient posiada licencję – mówi Maciej Urban ze sklepu „Cyngiel. Broń i amunicja”.

– Zainteresowanie zwiększyło się nie tylko na zakupy, ale też na szkolenia. Obserwujemy zwiększony ruch również na strzelnicę – potwierdza Michał Gołąb, właściciel strzelnicy sportowej przy Golikówce w Krakowie i sklepów z bronią „Snajper”.

Najwięcej zakupów od czasów PRL-u

Rosnący popyt potwierdzają też statystyki. W Polsce pozwolenie na broń wydaje się z różnych tytułów, to:

- licencji sportowa,
- do celów rekonstrukcji historycznych, kolekcjonerska,
- w celu ochrony osobistej,
- w celu ochrony osób i mienia,
- funkcjonariuszom służb mundurowych,
- myśliwym.

Co ciekawe, jedynie członkowie kół łowieckich, organizacji sportowych i stowarzyszeń obronnych mogą mieć broń nie mając ukończonych 21 lat. Pozostałych obowiązuje ten limit wiekowy.

W Polsce pozwolenie na broń ma ponad 350 tys. osób, którzy w sumie mają prawie milion jej sztuk. Wzrost wydawanych licencji jest wręcz lawinowy – w ubiegłym roku wydano ich ponad 45 tys. To najwięcej od czasów PRL-u.

Te dane rosną gwałtownie od czasu wybuchu wojny w Ukrainie – wcześniej pozwoleń na broń wydawano rocznie po co najwyżej kilkanaście tysięcy. Co istotne, to drogie hobby. Co prawda rozbieżność cenowa na rynku jest gigantyczna – najtańszy pistolet kosztuje nieco ponad 1000 zł, najdroższy – nawet ponad 50 tys. Z reguły jednak najlepiej sprzedają się te z ceną uśrednioną (od kilku do kilkunastu tys. zł.). Największy wzrost w wydawanych pozwoleniach jest w kategoriach: do ochrony osób i mienia (ponad 100 proc.), ochrony osobistej (24 proc.) i sportowej (prawie 20 proc.).

Roman z Warszawy ma w domowym sejfie już Glocka (pistolet austriackiej produkcji), karabin AR-15 Smith & Wesson M&P, strzelbę, a teraz postanowił kupić rewolwer z celownikiem laserowym. – Uznałem, że potrzebuję go do ochrony własnej i mojej rodziny. Rewolwer to fajna broń, nie odrzuca przy wystrzale do góry, jak pistolet, jest bardzo celny i nie zostawia lusek. Ten, który sobie upatrzyłem, kosztuje ok. 6 tys. zł – mówi mężczyzna.

Postanowił się dobrać z tych samych powodów, co Tomasz: na wypadek nieoczekiwanego rozwoju wydarzeń za wschodnią granicą. – Nie wierzę, by Polska stała się obiektem agresji kinetycznej ze strony Rosji, ale sytuacja jest tak nieprzewidywalna, że wolę się zabezpieczyć. Poza tym lubię ten sport, więc nie szkoda mi pieniędzy – kwituje.

Licencja sportowa to najszybsza droga do zdobycia uprawnień dla osób, które nie pracują w służbach i nie polują. Wiąże się ona



• W Polsce pozwolenie na broń ma ponad 350 tys. osób
FOT. SHUTTERSTOCK

Polacy zakładają sejfy i kupują pistolety

Są regiony w Polsce, gdzie nie można kupić broni. Powód? Wielokrotnie odwołane przetargi na policyjne druki uprawniające do jej zakupu. „Ludzie robią gigantyczne zakupy, popyt na broń jest obecnie ogromny”.

jednak z braniem udziału w turniejach, co jest warunkiem, by tych uprawnień nie stracić. Broń musi być przechowywana w sejfie: policja sprawdza, czy jest on zamontowany i czy spełnia wymogi.

Tomaszowi zdobycie patentu strzeleckiego nie zajęło dużo czasu.

Popyt jest, podaży nie ma

– Kurs to minimum trzy spotkania. Egzamin składa się z testów, zarówno teoretycznych jak i praktycznych, te drugie obejmują trzy dyscypliny: pistolet, karabin i strzelbę. Nie chodzi o samo celne strzelanie, ale o procedury: reakcja na komendy, ładowanie broni, obchodzenie się z nią. Najtrudniejszy jest pistolet, najłatwiejsza: strzelba – relacjonuje Tomasz.

Ze strzelby początkujący często się śmieją, że to taka „broń do ładowania w stodołę”. Kiedy jednak Tomasz spróbował na strzelnicy strzelby dynamicznej, pokochał jej wystrzały. – W ogóle jestem bardzo zadowolony, że zainwestowałem w to hobby, bo oprócz waloru obronnego strzelanie niesamowicie „czyści głowę”. Można rozładować złe emocje, trzeba być maksymalnie skupionym, zawsze wszystko dwa razy sprawdzać. Raz trener mi podał broń – nie sprawdziłem, czy jest naładowana. A powinienem. Spojrzałem na mnie tak karcącym wzrokiem, że już więcej takiego błędu nie popełnię – wspomina.

Kurs kosztuje kilkaset złotych (ok. 500), ale trzeba wydawać na amunicję, która jest droga, płacić za uczestnictwo w turniejach, no i kupić broń. Tomasz jak na razie wykosztował się na pistolet (10 tys. zł) i strzelbę dynamiczną (8 tys. zł). Planuje dalsze zakupy, bo „temat go wciągnął”.

Do licencji potrzebne jest też pomyślne przejście przez badania: okulisty, psychologa i pozytywna opinia wystawiona przez dzielnicowego. Policjant sprawdza kartotekę, może też zapytać o opinię sąsiadów, może też pofatygować się, by zadzwonić do lokalnej izby wytrzeźwień i zapytać, czy kandydat nie był przypadkiem jej gościem.

„Legitymację osoby dopuszczonej do posiadania broni” wydaje wydział postępowań administracyjnych komend wojewódzkich. Te same jednostki powinny wydawać tzw. promesy – czyli zaświadczenia uprawniające do nabycia broni. Jedna promesa przysługuje na jedną sztukę. Bez niej nie da się legalnie kupić żadnego rodzaju broni palnej. Promesę wnioskującą powinien otrzymać w ciągu siedmiu dni. Ale komendy wojewódzkie mają obecnie z tym problem. Najgłośniej odbija się to w Małopolsce, bo tam czeka się najdłużej – policja od marca nie wydaje promes.

Odwołane przetargi

– Czekalem na promesę prawie miesiąc. Udało mi się ją w końcu uzyskać, ale wiem, że bar-

dzo wiele osób czeka, nie otrzymując żadnej informacji, skąd biorą się te opóźnienia. Po prostu brakuje druków na komendzie, ale dlaczego? Powodu nie chcą podać – mówi Tomasz.

Michał Gołąb mówi, że odbija się to na biznesie: – Promesy w Małopolsce skończyły się dawno temu, bardziej dociekliwych informowano na policji, że będą dopiero w czerwcu. To oznacza paraliż handlu na ponad trzy miesiące! Obroty mogą spaść o połowę, bo ludzie chcą legalnie kupić broń, przeszli kursy, ale policja im to blokuje.

Żal wylewa się też na forach. „Policja w Małopolsce nie ma druków promes. Nie tylko nie ma, ale prędko nie będzie mieć. Więc na razie posiadający pozwolenie na broń nic sobie nie kupią. Ruskich w razie czego zabijemy tępą biurokracją” – pisze jeden z użytkowników forum zrzeszającym miłośników strzelectwa sportowego.

Zapytaliśmy w komendzie wojewódzkiej policji w Krakowie skąd biorą się te opóźnienia. Poinformowano nas, że promesy są drukami ścisłego zarachowania i ich zakup odbywa się w procedurze zamówień publicznych. Przetarg dla komendy wojewódzkiej policji w Krakowie ogłoszono nie tylko na druki zamawiane przez wydział postępowań administracyjnych, ale też inne wydziały, co ma wpływać na „długość okresu przygotowania opisu przedmiotów zamówienia i znacząco wydłużać czas przygotowania samego postępowania”.

Czyli połączyli kilka przetargów w jeden, ale skończyło się na jego odwołaniu.

– Dodatkowo w ostatnim czasie w Polsce odnotowano kilka odwołań potencjalnych wykonawców, które znajdowały zakończenie w instytucjach odwoławczych, a to skutkowało wielokrotnymi zmianami w treści opisu przedmiotu zamówienia i w konsekwencji również u nas takimi zmianami – poinformowała podinsp. Katarzyna Ciśło, rzeczniczka małopolskiej policji. Jak dodaje Ciśło, obecnie „z uwagi na dużą wartość szacunkową ogłoszono procedurę zakupu druków w garnizonie małopolskiej policji w trybie przetargu unijnego”.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie w Warszawie, małopolska policja pożyczyla już od komendy stołecznej policji kilka tysięcy promes. – Każdy garnizon policji organizował przetarg samodzielnie. Jak to jest, że w jednych się udało przeprowadzić go bez zakłóceń, a w innych nie? Przecież to oznacza straty dla biznesu, ludzi nie interesują problemy techniczne komendy. Nie możemy pożyczać już więcej, bo sami mamy bardzo wiele wniosków, zainteresowanie jest gigantyczne – mówi nasze źródło w Warszawie.

Policja ma obowiązek wydać promesy, jest to uregulowane w ustawie o broni i amunicji. Brak spełnienia tego obowiązku jest powodem do roszczenia odszkodowawczego, także za utracone korzyści w biznesie. Są też zawodnicy, którzy przygotowują się do

Prokuratura

Zatrucia w szpitalu psychiatrycznym, jedna osoba nie żyje

Czworo pacjentów szpitala psychiatrycznego przy ul. Nowowiejskiej miało zażyć substancję psychoaktywną niewiadomego pochodzenia. Jeden z nich zmarł. – Jak ktoś chce, to wniesie do szpitala wszystko – słyszymy.

Martyna Śmigiel

Po raz pierwszy zespół ratownictwa medycznego został wezwany do szpitala przy ul. Nowowiejskiej 12 kwietnia. 37-letni pacjent oddziału zamkniętego zasłabł, prawdopodobnie po zażyciu substancji psychoaktywnych – jak informuje szpital – „niewiadomego pochodzenia oraz o nieznanym składzie”. – Zgon pacjenta nastąpił mimo przeprowadzenia akcji resuscytacyjnej przez personel, którą kontynuował wezwany przez pracowników zespół ratownictwa medycznego – informuje Emilia Wiśnios z sekretariatu Szpitala Nowowiejskiego. Pomoce wymagał też drugi, 22-letni pacjent, u którego również pojawiły się objawy zatrucia.

Zaledwie kilka godzin później pogorszył się stan fizyczny dwojga innych pacjentów: mężczyzny i 18-letniej kobiety. Na Nowowiejską znów przyjechała karetka. – Lekarz dyżurny szpitala wraz z zespołem ratownictwa podjął decy-



• Szpital psychiatryczny przy ul. Nowowiejskiej

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

zję o przewiezieniu trojga pacjentów do szpitali wielospecjalistycznych, by wdrożyć adekwatne leczenie – mówi Emilia Wiśnios. Ci pacjenci również mieli zażyć substancję psychoaktywną.

– Zatrzymaliśmy w tej sprawie dwie osoby: 22-letniego mężczyznę i 18-letnią kobietę – informuje mł. asp. Jakub Pacyniak z Komendy Rejonowej Policji Warszawa Śródmieście. To pacjenci z objawami zatrucia, którzy opuścili już szpitala wielospecjalistyczne. W komendzie przy ul. Wilczej funkcjonariusze przeprowadzili wstępne czynności procesowe. – Zgodnie z procedurą odbyła się konsultacja lekarska. Lekarz ocenił, że mężczyzna może przebywać w pomieszcze-

niu dla osób zatrzymanych. Wróciliśmy z 22-latką na komendę, ale tam stracił przytomność. Wezwaliśmy zespół pogotowia ratunkowego, który zawiózł mężczyznę do szpitala – wyjaśnia mł. asp. Pacyniak. Policjanci nie zdążyli go przesłuchać.

Sprawę bada Prokuratura Okręgowa w Warszawie. Jej rzecznik, prok. Piotr Antoni Skiba, nie podaje szczegółów postępowania. – Sprawa jest bardzo trudna. Będą wnioski o areszt, ale nie informujemy na razie w związku z jakimi czynami – ucina.

Jak to możliwe, że na terenie szpitala znalazła się niebezpieczna substancja psychoaktywna? Zapytaliśmy o to dyrektora Szpitala Nowowiejskiego. Czekamy na odpowiedź.

– W teorii obowiązuje regulamin, w praktyce nie wszystko da się wyłapać – mówi nam anonimowo osoba, która w ostatnim czasie przebywała na oddziale zamkniętym Szpitala Nowowiejskiego. – Gdy meldujesz się na pobyt na zamkniętym, na wejściu rozbierasz się do naga. Dostajesz szpitalną piżamę z flizeliny, możesz wnieść podstawowe kosmetyki i komplet ubrań na zmianę, ale

W teorii obowiązuje regulamin, w praktyce nie wszystko da się wyłapać

bez długich rękawów. Nie możesz mieć stanika, bluza nie może mieć sznurków, ładowarka do telefonu zbyt długiego kabla, słuchawki tylko bezprzewodowe.

Justyna (imię zmienione) opowiada, że na oddziale zamkniętym są dozwolone odwiedziny. Rodzina czy znajomi przynoszą prezenty. – Wszystko, co jest przynoszone na oddział, idzie na tzw. bezcłówkę, czyli na kontrolę do dyżurki pielęgniarek. Gdy byłam na oddziale, matka jednego z pacjentów przyniosła mu małąkę wódki upchaną w opakowaniu kaszki mlecznej. Ludzie często dostawali od bliskich paczki kółków, czyli skręcanych papierosów. Łatwo było w tym przemycić skręta z marihuaną. Co chwila ktoś się chwalił, że ma blanta – mówi.

Kamil (imię zmienione) spędził ponad rok na oddziale rehabilitacyjnym Szpitala Nowowiejskiego. – Tu panuje mniejszy rygor. Paski, kable, sznurowadła i golarki opadają, ale rzeczy osobiste są sprawdzane tylko przy przyjęciu na oddział. Śmiało się, że to trochę fikcja, bo za zgodą lekarza można wychodzić na przepustkę. Gdy wracasz, nikt nie sprawdza, z czym wchodzisz – opowiada.

Pacjenci oddziału rehabilitacyjnego z tymi z oddziału zamkniętego spotykają się w szpitalnym ogrodzie. Kamil: – Działo się, że mieliśmy w tym samym czasie zajęcia na świeżym powietrzu. Czasem wspólnie graliśmy w ping-ponga czy paliliśmy papierosy. Dla osób z oddziału zamkniętego to były jedyne wyjścia na zewnątrz. ●

Komunikacja miejska

Nieoczekiwany zwrot w przetargu na autobusy

Ani Solaris spod Poznania, ani Irizar z Kraju Basków nie dostarczą przegubowych autobusów elektrycznych do Warszawy. Mimo podpisanego już kontraktu trwający od siedmiu miesięcy przetarg został unieważniony. W grze pozostał tylko producent z Chin.

Pasażerowie w Warszawie z dużym opóźnieniem pojadą nowym taborem elektrycznym Miejskich Zakładów Autobusowych. Spółka ogłosiła przetarg we wrześniu 2024 r.

Skladał się z dwóch części. Osobno wybierano dostawcę 50 autobusów przegubowych, a osobno 30 krótkich, 12-metrowych. Na oba kontrakty przewoźnik przeznaczył 328 mln zł.

W październiku informowaliśmy, że wystartowało trzech producentów. Faworytem w obu kategoriach był hiszpański Irizar, który zaproponował najniższe ceny (odpowiednio 84,1 mln zł i 222,4 mln zł). Jednak konkurenci wymogli, by Krajowa Izba Odwoławcza wykluczyła firmę Irizar z przetargu. Mia-

ła popełnić błędy w ofercie. MZA podpisały więc umowę z firmą Solaris na dostawę przegubowców za 227 mln zł. Teraz poinformowały, że kontrakt został anulowany, a przetarg w części dotyczącej przegubowców unieważniony. Tym razem odwołała się firma Irizar. Zarzuciła, że Solaris zastrzegł ważne informacje jako „tajemnicę przedsiębiorstwa”. Krajowa Izba Odwoławcza zgodziła się z tą argumentacją i poleciła jeszcze raz ocenić obie oferty. Potem do mocno już zapętlonych procedur wtrącił się jesz-

cze prezes Urzędu Zamówień Publicznych, który uznał, że po podpisaniu umowy nie można ponownie wybrać dostawcy autobusów bez ogłoszenia ponownego przetargu. Dlatego MZA zdecydowały się go unieważnić.

A co z dostawami 30 krótszych autobusów? W tym przypadku miejski przewoźnik po wykluczeniu firmy Irizar i serii odwołań postawił na ofertę producenta z Chin. Yutongi wjeżdżają do kolejnych polskich miast, co budzi ogromne kontrowersje: dlaczego nie są wybierani pro-

ducenci, którzy mają fabryki w Polsce albo przynajmniej w innych krajach Unii Europejskiej? W styczniu bez rozgłosu na ulice wyruszyło 18 pierwszych yutongów. Warszawa zamówiła je na początku 2024 r. za 58 mln zł. Czy teraz MZA podpiszą kolejny kontrakt z Chińczykami? – Dokumenty przechodzą kontrolę uprzednią prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. W przypadku jej pozytywnego wyniku będziemy mogli podpisać umowę – mówi Adam Stawicki, rzecznik MZA. ●

Jarosław Osowski

Żoliborz

Pomnik Kownackiej jeszcze nie stanął, a już szokuje

Estetyczny wstrząs fundują mieszkańcom Żoliborza władze Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Chcą ustawić pomnik Marii Kownackiej. Dzieło o urodzie ogrodowego krasnala wykonał specjalista od rzeźb cmentarnych.

Tomasz Urzykowski

Szykowanym upamiętnieniem autorki „Plastusiowego pamiętnika”, „Kajtkowych przygód” i „Rogasia z Doliny Roztoki” Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa (WSM) pochwaliła się na Facebooku, gdzie zamieściła też serię zdjęć. Zostały zrobione na placu warsztatu kamieniarskiego. Wśród nich jest popiersie starszej kobiety. Napis na podstawie informuje, że jest to wizerunek Marii Kownackiej, chociaż trudno ją rozpoznać. Nienaturalnie wielką dłonią trzyma lalkę Plastusia, postaci stworzonej przez pisarkę. Przez ponad 50 lat mieszkała i tworzyła na Żoliborzu, w budynku Kolonii V WSM. Zmarła bezpotomnie w 1982 r. Prawa do swojej spuścizny i mieszkanie zapisała w spadku WSM. Ta czerpie dochody z wydań książek Kownackiej.

Zamieszczone na Facebooku zdjęcia pomnika uruchomiły lawinę krytycznych komentarzy: „Straszne. Ludzie opamiętajcie się”, „To jakaś karykatura czy performance?”.



W Urzędzie Dzielnicy Żoliborz dowiadujemy się, że prezeska WSM Barbara Różewska wystąpiła do niego z pytaniem o możliwość wybudowania pomnika Marii Kownackiej na skwerze Igora Nowego. – Stoi tam już pomnik tego pisarza, dlatego wykluczaliśmy taką możliwość – przekazuje nam rzeczniczka urzędu Donata Wancel. Władze WSM postanowiły więc zrealizować swój pomysł gdzie indziej. I wskazały na swer przed Społecznym Domem Kultury o teatrem Komedia.

Mieszkańcy osiedla WSM zwracają uwagę, że budowy pomnika nie

skonsultowano ze spółdzielcami ani z mieszkającą w Łomiankach rodzinną pisarkę. – Nie zapytano o zdanie spółdzielców, z których pieniędzy ma to powstać – stwierdza pani Joanna, mieszkanka jednego ze spółdzielczych domów.

Nie było też konkursu na jego projekt upamiętnienia. Władze WSM zamówiły pomnik u Tadeusza Biniewicza, lokalnego twórcy z Gostynina. Ma w swoim dorobku rzeźby cmentarne, figury świętych, ale też replikę posągu Naptuna z Bolonii, którą można oglądać na Helu, oraz własną wersję posągu Da-

• **Popiersie Marii Kownackiej autorstwa Tadeusza Biniewicza**

FOT. URZĄD MIASTA GOSTYNINA

Absurdem jest zamawianie pomnika przed uzyskaniem zgód na jego postawienie

MICHAŁ KRASUCKI
stołeczny konserwator zabytków

wida dłuta Michała Anioła, wyższą od oryginału o 34 cm.

Budynek Społecznego Domu Kultury z teatrem Komedia należy do WSM. Spółdzielnia jest także użytkownikiem wieczystym terenu, na którym chce postawić pomnik. Musi mieć jednak zgodę dzielnicy. – Do urzędu nie wpłynął żaden wniosek o wydanie pozwolenia na jego budowę – oznajmia Donata Wancel.

Wskazane przez prezeskę WSM miejsce dla pomnika znajduje się na historycznym Starym Żoliborzu, którego układ i zabudowa są w rejestrze zabytków, tak jak osiedle WSM. Na wybudowanie tutaj pomnika konieczna jest zgoda konserwatora zabytków. Ale i do tego urzędu żaden wniosek od WSM nie wpłynął. – Absurdem jest zamawianie pomnika przed uzyskaniem zgód na jego postawienie. Inwestor musi się liczyć z ryzykiem odmowy ze strony konserwatora. Dzieje się tak, gdy forma pomnika stoi w sprzeczności z zachowaniem wartości zabytkowych tego terenu, czyli nie jest dopasowana do charakteru otoczenia. Pomijam kwestię estetyczną, choć piękno pokazanego na zdjęciach pomnika Marii Kownackiej jest dalece dyskusyjne, delikatnie mówiąc. On jest po prostu brzydki – mówi stołeczny konserwator zabytków Michał Krasucki.

Wygląd pomnika wywołał na Żoliborzu gorące dyskusje. – WSM już raz ubogacił przestrzeń Żoliborza murem Plastusia, który na szczęście był zlokalizowany w miejscu niezbyt uczęszczanym i mało kto go ogląda – mówi pani Joanna. ●

Bielany

Boją się centrum odoru

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania będzie poszerzać działalność na Bielaniech. Planuje budowę obok nieczynnego składowiska i właśnie zdobyło ważną decyzję.

Centrum Recyklingu i Edukacji Ekologicznej. Taka jest oficjalna nazwa nowej inwestycji MPO przy ul. Kampinoskiej 1. Miejska spółka zaczęła przygotowania do niej kilka lat temu. Niedawno zdobyła decyzję środowiskową. „Brzmi pięknie? Nie dajcie się nabrać! (...) to będzie centrum odoru, trucia i ton śmieci! Odpady niebezpieczne, śmierdzące i toksyczne znów będą trafiać pod nasze okna!” – ostrzega Stowarzyszenie Czyste Radio.

Kampinoska to adres, który mieszkańcom Radiowa i okolic kojarzy się fatalnie. Przez ponad 50 lat działało tam składowisko odpadów. MPO przerabiało tam też śmieci zmieszane w instalacji mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów. Mieszkańcy nazywali ją potocznie kompostownią. Śmierdziała przez lata. Aktywiści

z Czystego Radiowa organizowali protesty i pikety, slali pisma do rozmaitych służb. W staraniach o zamknięcie zakładu wspierały ich władze Bielania.

Z końcem 2016 r. MPO zamknęło składowisko. Ale dalej śmierdziało z instalacji mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów, czyli z kilkudziesięciu przyzmi śmieci zmieszanych przesianych wcześniej przez wielkie sita i przykrytych plandekami. Po takim leżakowaniu wywożono na składowiska. W 2018 r. WIOŚ kazał zamknąć instalację, stwierdził, że technologia stosowana przez MPO „nie zapewnia zapobiegania emisji substancji zapachowych do powietrza”.

Teraz miejska spółka szykuje się do budowy Centrum Recyklingu i Edukacji Ekologicznej. Co kryje się pod tą nazwą? – Składa się na nią kompostownia odpadów ulegających biodegradacji, instalacji do czyszczenia odpadów z selektywnej zbiórki, instalacji do przetwarzania odpadów wielkogabarytowych oraz Punkt Selektywnego Zbierania Od-

padów Komunalnych – informuje Jakub Turowicz, rzecznik MPO. Ma tu też powstać Ośrodek Edukacji Ekologicznej.

MPO planuje zrealizować inwestycję do 2030 roku. – Wsłuchujemy się w głos mieszkańców, rozumiemy ich obawy i traktujemy je poważnie – zapewnia Jakub Turowicz. – Nie staniemy się uciążliwym sąsiadem. Nieprzyjemne zapachy nie będą odczuwalne. Obiekty zostaną wyposażone w układ oczyszczania powietrza, gwarantujący redukcję emisji zapachowej na poziomie ponad 80 proc. Ponadto instalacje będą znajdować się w hermetycznych halach.

Nie wierzy w to nie tylko Czyste Radio. Władze Bielania też są przeciwnie inwestycji. – Mamy uchwałę rady dzielnicy i zarządu, w której jest sprzeciw wobec rozbudowy instalacji na Radiowie – mówi burmistrz Grzegorz Pietruczuk. – Z dużą rezerwą podchodzimy do deklaracji spółki ze względu na nasze doświadczenia sprzed 10 lat, gdy MPO często miało się z prawdą. ●

Małgorzata Zubik

Śródmieście

Zwrot w sprawie pustostanu po Empiku

Zainteresowanie nieruchomością niespodziewanie wyraziło Ministerstwo Kultury.

Chodzi o słynny budynek przy Nowym Świecie 15/17 z napisem na elewacji „Cały naród buduje swoją stolicę”. Przez prawie 71 lat działał w nim pierwszy w Warszawie salon Empiku. Został zamknięty w 2022 r. Od tamtej pory budynek jest pusty. Ratusz zawiadzał znalezienie nowego dzierżawcy, który przeprowadzi gruntowny remont tego obiektu, ale procedura przetargowa została wstrzymana.

Budynek jest wpisany do rejestru zabytków. Z roku na rok wygląda gorzej. Miasto przygotowywało procedurę wydzierżawienia budynku na 10 lat. To najdłuższy możliwy okres. Miał umożliwić przyszłemu dzierżawcy odzyskanie środków zainwestowanych w kosztowny remont. Z uwagi na to, że nieruchomość stanowi własność Skarbu Państwa, niezbędne było uzyskanie zgody wojewody. Udzielił jej 18 grudnia 2024 r. Prze-

targu jednak nie będzie. – Wstrzymaliśmy się z procedurą przetargową, ponieważ swoje zainteresowanie nieruchomością zgłosiło Ministerstwo Kultury – przekazuje Marzena Gawkowska z biura prasowego ratusza. – Mając na uwadze wyjątkowy, zabytkowy charakter nieruchomości i lokalizację w samym centrum stolicy, miasto popiera inicjatywę przeznaczenia środków z budżetu państwa na remont budynku i stworzenie w tym miejscu przestrzeni otwartej dla mieszkańców. Dlatego też trwają jeszcze rozmowy z ministerstwem w tej sprawie i o ich efektach będziemy informować.

Zapytaliśmy resort o plany wobec budynku przy Nowym Świecie 15/17. Centrum Informacyjne MKiDN odpowiedziało: „Analizujemy możliwości wykorzystania kulturotwórczych lokalizacji w Warszawie i przywrócenie ich do warszawskiej tkanki miejskiej, m.in. właśnie budynek przy Nowym Świecie”. ●

Tomasz Urzykowski

Informator usług funeralnych

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

MOKOTÓW

AMBER
Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358525

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

Januszowi i Wojtkowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

Henryka Majcherka

składają

Malwina, Natalia, Ola i Marek

34372405

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość

o odejściu na zawsze

Naszej Drogiej Koleżanki

Basi Malinowskiej



Rodzinie i Najbliższym

wyrazy najgłębszego współczucia

składają

Przyjaciele z Klubu Globtroterów

34372482

*Żyłeś dla nas.
Wczoraj byłeś, dziś już Cię nie ma.
Została w naszych sercach tęsknota i ból.*

Z żalem zawiadamiamy, że 5 kwietnia 2025 roku odszedł



Mateusz Matejewski

lat 45

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
15 kwietnia 2025 roku o godzinie 14:30
w Kościele Sióstr Wizytek w Warszawie,
pochówek na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

W smutku pogrążeni

Małgosia z Dziećmi

34372382

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o nagłej śmierci

Pana

Mateusza Matejewskiego

Dyrektora Departamentu Planowania i Koordynacji Odbudowy
w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Byłego Dyrektora Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami
w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy
i przede wszystkim odpowiedzialnego człowieka
i wspaniałego Kolegi.

Wyrazy współczucia dla

Rodziny i Bliskich

składają

Rada i Zarząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy

34372389

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Przyjaciela



Andrzeja Jelonka

Moniko,

w tych ciężkich chwilach jesteśmy z Tobą,

przesyłamy wyrazy współczucia i zapewniamy o naszym wsparciu.

Będzie Go nam bardzo brakowało.

Przyjaciele Maruderzy

34371943

Panu Profesorowi

Marcinowi Gospodarowiczowi

wyrazy szczerego współczucia

z powodu śmierci

Ojca

składają

Dziekan i pracownicy Kolegium Ekonomiczno-Społecznego

Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



34372412

Basi Wilanowskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Męża

Janka Wilanowskiego

składają

Przyjaciółki

Jadzia, Iza, Nina i Ela



34372381

Z wielkim bólem i żalem żegnamy zmarłego
naszego niezawodnego Przyjaciela



Dr inż.

Mieczysława Kaczmarka

(lat 95)

Wybitnego specjalistę i wielce zasłużonego
dla rozwoju energetyki w Polsce.

Człowieka wszechstronnie wykształconego i doświadczonego
na wielu odpowiedzialnych stanowiskach.
Za swoje dokonania wyróżnionego wysokimi odznaczeniami
państwowymi i branżowymi.

Dziękujemy Ci Mietku za ponad 50. letnią przyjaźń.

*Ani - Jego Żonie,
Synom - Tomkowi i Piotrkowi
oraz Wnuczkom - Lenie i Ninie*

składamy
serdeczne wyrazy głębokiego współczucia

D. i Fr. Krawczyńscy, St. i Fr. Kubiczowie i J. Lutostańska

34372385

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 27 marca 2025 roku zmarł

Stanisław Denisiuk

inżynier komunikacji,
wieloletni pracownik Centralnej Dyrekcji Okręgowej
Kolei Państwowych w Warszawie.

Ceremonia pogrzebowa odbyła się 3 kwietnia 2025 roku
w gronie najbliższej rodziny
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

Żona i Rodzina

34372387

9 kwietnia 2025 roku zmarł w wieku 80 lat

Nasz Ukochany Tata

Lech Romuald Pałgan

Urodzony w Warszawie.

Absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Bydgoszczy
oraz studiów podyplomowych z Pedagogiki Specjalnej na WSPS
im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie.
Wieloletni nauczyciel fizyki i elektroniki w szkołach ponadpodstawowych
Ośrodka dla Dzieci Niewidomych w Laskach.

Człowiek głębokiej wiary.

Msza żałobna odbędzie się 16 kwietnia 2025 roku o godzinie 9:00
w Sali "A" Domu Pogrzebowego
na terenie Cmentarza Północnego (Wólka Węglowa),
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
w kw. S-I-17, rz. 4. gr. 6

Pograżeni w smutku

Maria i Michał

34372386

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Mateusza Matejewskiego

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

dyrekcja i pracownicy

Centrum Obsługi Administracji Rządowej

34372383

Z wielkim bólem żegnamy naszego serdecznego Przyjaciela

Bogusława Cichego

Zasłużonego nauczyciela, wieloletniego pracownika Ministerstwa Edukacji, a nade wszystko wspaniałego Człowieka, pełnego życzliwości, ciepła i taktu.

Boguś! Będzie nam Ciebie bardzo brakowało.

*Żonie Danusi,
Córce Grażynce z Mężem,
Wnucze Madzi z Mężem
i Prawnukom Hani i Antkowi*

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Jerzy Łabuz, Tadeusz Morawski i Adam Wielądek

34372431

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Mateusza Matejewskiego

Rodzinie i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia.



składa

*Zarząd
MSM „Energetyka”*

34372435

Z głębokim żalem przyjęliśmy

wiadomość o śmierci

Emerytowanego Notariusza



Zygmunta Gałązki

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Rada i Notariusze Izby Notarialnej w Warszawie

34372440

Wyrazy głębokiego współczucia dla Pana

Krzysztofa Paczuskiego

z powodu śmierci

Taty

składają

*Zarząd i Pracownicy Basell Orlen Polyolefins Sp. z o.o.
oraz Basell Orlen Polyolefins Sprzedaż Sp. z o.o.*

34372413

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

Z żalem przyjęliśmy do wiadomości,
że w dniu 11 kwietnia 2025 roku
zmarł w wieku 73 lat



*dr hab. inż.
Maciej Paczuski
prof uczelni*

profesor Wydziału Budownictwa, Mechaniki i Petrochemii
Politechniki Warszawskiej Filii w Płocku.

Dyrektor Instytutu Chemii w latach 1985-1988 oraz 2002-2012.
Kierownik Zakładu Chemii i Technologii Organicznej
od października 2015 r.

Specjalista z zakresu technologii petrochemicznej.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji
Narodowej, uhonorowany odznaką
„Zasłużony dla Politechniki Warszawskiej”.

Prawy człowiek, ceniony nauczyciel akademicki,
wychowawca wielu pokoleń studentów.

Rektor i Senat Politechniki Warszawskiej

34372454

Z żalem żegnamy naszego kolegę z pracy i przyjaciela



Bogusława Cichego

charyzmatycznego nauczyciela w Liceum Pedagogicznym w Warszawie,
zaangażowanego naczelnika wydziału i V-dyrektora departamentu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej, człowieka rzetelnego, życzliwego,
pogodnego, którego wszyscy ceniliśmy i lubiliśmy.

*Żonie Danucie, Córce Grażynie
i Wnucze Magdzie z Mężami
oraz Prawnukom*

składamy wyrazy współczucia

*M. Fitz-Misiorny, J. Kołodziejczyk, J. Lepiech,
T. Morawski, B. i S. Puchałowie, A. Sadowski*

34372488

W dniu 10 kwietnia 2025 roku odszedł na wieczną wartę



pułkownik dyplomowany

Jerzy Lotkowski

oddany Mąż, wspaniały Tata,
człowiek sumienny i oddany służbie Polsce.
Oficer i wieloletni pracownik Urzędu Rady Ministrów,
dyrektor departamentu w Ministerstwie Obrony Narodowej
i przyjaciel jednostki Grom.

Spocznie w kwaterze na cmentarzu komunalnym w Białymstoku,
ceremonia w kościele Farnym w Białymstoku
15 kwietnia 2025 rok o godzinie 13:30.

Część jego pamięci.

34372450

Drogiej Koleżance,

Monice Mrzygłód-Urbaniak

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy z firmy Cisco Polska



34372339

Drogiej Koleżance

Kasi Bączkowskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

Przyjaciele z Gutenberg Agency i Grupy DDB

34372441

Zmarł

Jan Wilanowski

Żegnaj Przyjacielu,

Ania i Dominik

34372388

Najszczerze kondolencje oraz wyrazy współczucia

Rodzinie oraz Bliskim



Mateusza Matejewskiego

Zarząd oraz pracownicy AMW Rewita

34372502

Z głębokim żalem żegnamy naszą Kochaną Basię,
wieloletnią członkinię Lions Club Warszawa Arka

Janinę Malinowską

zawsze serdeczną, gotową nieść pomoc potrzebującym.
Pozostawiłaś Basiu w naszych sercach ogromną pustkę.

Rodzinie

Basi

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

34372523

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami
o bliskich, których już
z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

startu w zawodach (zbliżają się mistrzostwa Europy w strzelectwie sportowym), ale nie mogą kupić broni. Oni też mogą uzyskać odszkodowanie za utracone korzyści w związku z tym, że brak druków, a tym samym zakup określonej broni uniemożliwił im start w zawodach, zdobycie punktów w rankingu i ewentualnej nagrody.

Agresywny za kierownicą?
Z daleka od broni

Włodzimierz Kaleta, ppłk. wojska polskiego na emeryturze, mówi, że popyt na broń wśród Polaków go nie dziwi. – Poczucie zagrożenia zdecydowanie rośnie w społeczeństwie, zwłaszcza teraz, kiedy polityka Putina jest jednoznacznie widoczna: chce kapitulacji Ukrainy, ogrywa Trumpa w negocjacjach o przerwanie walki, do negocjacji pokojowych jeszcze daleko. Zagrożenie z jego strony jest realne, więc ludzie chcą być przygotowani na obronę – mówi wojskowy.

Jak dodaje, w krajach skandynawskich posiadanie broni jest powszechne, ale w Polsce ułatwienie do niej dostępu mogłoby stanowić problem. – Widać chociażby po zachowaniu naszych rodaków za kierownicą, kiedy dochodzi nawet do rękoczynów w sytuacjach spornych. Co by było, gdyby taki człowiek, w emocjach, nie umiejący ich kontrolować, sięgnął po pistolet? – pyta. Ale i dodaje: – Dobrze oceniam fakt, że Polacy zapisują się na kursy, coraz częściej odwiedzają strzelnice. W interesie społecznym jest, by w największym stopniu upowszechnić radzenie sobie z bronią w sytuacjach kryzysowych.

– Dzięki temu też ludzie przychylniej patrzą na ćwiczenia wojsk, uczą się reagowania w razie zagrożenia. My jako naród nie jesteśmy przygotowani na kryzysy, żyjemy od lat w uśpieniu. Tymczasem zwiększenie świadomości obronnej społeczeństwa to obecnie najpilniejsze zadanie dla państwa – kwituje Kaleta. ●

Palaczy czeka wielki ból przy kasie

Zaczyna się wielka gra o opodatkowanie papierosów. Komisja Europejska chciałaby wyrównać ich ceny na terenie całej Unii.

Lobbyści koncernów tytoniowych właśnie ruszyli ostro do akcji. To będzie jedno z najbardziej brutalnych starć w unijnych korytarzach, bo Bruksela wraca do tematu akcyzy na papierosy. Taki plan już był w 2022 r. Wtedy Komisja Europejska zrezygnowała z podwyżek akcyzy na wyroby tytoniowe m.in. z powodu wybuchu wojny w Ukrainie i trudnej sytuacji geopolitycznej.

Komisja Europejska chce wyrównać ceny papierosów w UE. Ma w tym pomóc nowelizacja akcyzowej dyrektywy tytoniowej, czyli tzw. TED (Tobacco Excise Directive), która ostatnio została zaktualizowana w 2011 r.

Bruksela nie podała jeszcze do publicznej wiadomości propozycji nowych stawek. Punktem odniesienia jest jednak ujawniony pod koniec 2022 r. przez „Financial Times” dokument, zgodnie z którym minimalna akcyza na papierosy w UE miała wzrosnąć dwukrotnie: z ok. 1,80 euro (ok. 7,49 zł) za paczkę do 3,60 euro (ok. 14,98 zł).

Według analiz Tax Foundation Europe, nowe minima akcyzowe (wspomniane 3,60 euro/paczka) spełniałoby już dzisiaj siedem państw UE, a konkretnie tzw. stara Unia, w tym m.in. Belgia, Holandia, Francja czy Niemcy. W tych krajach papierosy nie zdrożały-

by w ogóle. Z tego grona najniższą akcyzę mają dzisiaj Niemcy (3,63 euro, czyli ok. 15,10 zł) za paczkę – to praktycznie tyle samo, ile mogłoby wynieść nowe unijne minimum. Najwyższa akcyza jest natomiast w Irlandii (9,92 euro, czyli ok. 41,25 zł).

W pozostałych 20 państwach członkowskich ceny musiałyby już wzrosnąć. Największy szok cenowy przy kasie przeżyliby palacze z tzw. nowej Unii (państw, które przystąpiły do UE w 2004 r.), czyli m.in. Polski (akcyza wynosi 1,92 euro, ok. 7,99 zł za paczkę).

Po co zmiany? Choćby po to, aby po wyrównaniu cen w UE ustalała tzw. turystryka tytoniowa, która jest obecnie ostro grana na granicy Polski z Niemcami i Czechami. Po przyjęciu nowych unijnych stawek minimalnych cena paczki papierosów wzrosłaby w Polsce do ok. 40 zł.

Paradoksalnie, to nie jest wcale aż tak daleko od już zaplanowanych przez

resort finansów stawek. Podwyżka akcyzy była kilka tygodni temu (w 2025 r. stawka wzrasta o 25 proc.). To oznacza, że paczka papierosów, która jeszcze niedawno kosztowała w sklepie 16-18 zł, teraz będzie kosztować ok. 20 zł. A w 2027 r. będzie to już ok. 26 zł.

Do końca czerwca prezydencję w Radzie UE sprawuje Polska. I według nieoficjalnych informacji serwisu Wyborcza.biz nasz resort finansów chce unijnego podniesienia stawek akcyzy, choć nie jest to dla nas szczególnie priorytetem.

– To prawda, że dyrektywa tytoniowa nie była aktualizowana od lat. Ale my nie wywieramy żadnej presji [na Komisję Europejską – red.] w tej sprawie. Natomiast na pewno czekają nas dalsze rozmowy – mówił w piątek na Radzie do Spraw Gospodarczych i Finansowych minister finansów Andrzej Domański.

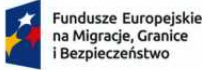
Tu zgrzyty byłyby już w samym rządzie. PSL robi wszystko, co w jego mocy, aby tylko chronić krajowych planatorów tytoniu. To potężna część polskiej gospodarki.

Wg danych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR), tytoń i wyroby tytoniowe stanowiły 10 proc. struktury towarowej eksportu produktów rolno-spożywczych w 2024 r., generując 5,6 mld euro (+3 proc. więcej niż przed rokiem) wpływów do polskiego budżetu. ●

Piotr Miączyński

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34372022



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



W dniu 23.12.2024 r. zostało podpisane Porozumienie Finansowe na realizację projektu pn.

„IN SERVICE ++”

dofinansowanego z Polskiego Programu Fundusz Bezpieczeństwa Wewnętrznego na lata 2021-2027 w ramach naboru nr FBWP.03.01-IZ.00-001/24.

Projekt będzie realizowany przez lidera, tj. Komendę Wojewódzką Policji we Wrocławiu w partnerstwie z czterema Komendami: KWP w Szczecinie, KWP w Białymstoku, KWP w Rzeszowie oraz KWP w Opolu.

Celem głównym projektu jest wzmocnienie potencjału bojowego 150 operatorów Samodzielnych Pododdziałów Kontrterrorystycznych Policji RP (SPKP RP) w różnym środowisku działania.

W projekcie realizowane będą wspólne treningi praktyczne (strzeleckie, taktyczno-medyczne) na poziomie regionalnym, ponadregionalnym oraz ponadnarodowym, które w mierzalny sposób pozwolą pogłębić współpracę SPKP RP.

Celem szczegółowym projektu jest zwiększenie ilości treningów praktycznych umożliwiających przeciwczenie kluczowych umiejętności funkcjonariuszy służby kontrterrorystycznej w różnym środowisku działania z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu.

Realizacja projektu „IN SERVICE ++” przyczyni się do pełnego wykorzystania potencjału służby kontrterrorystycznej w sytuacjach kryzysowych na terenie RP. W projekcie udział weźmie trzech partnerów zagranicznych: Czech, Słowacja oraz Hiszpania.

Wartość całkowita projektu: **7.378.009,00 zł.**
Wartość dofinansowania projektu: **5.533.506,75 zł.**

Więcej informacji znajduje się na stronie internetowej <https://dolnoslaska.policja.gov.pl> w zakładce: **Zamówienia Publiczne/Fundusze Unii Europejskie/Projekty w realizacji/IN SERVICE++**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34372168

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu, 41-200 Sosnowiec, ul. Plac Medyków 1 podaje do publicznej wiadomości

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PISEMNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej, zabudowanej, usytuowanej w Dąbrowie Górniczej – Zabkowicach przy ul. Dworcowej 19A, ozn. nr ew. działki **2448/23 o pow. 6103 m², obręb 0018 Zabkowice**, wraz z prawem własności znajdujących się na niej budynków, objętej księgą wieczystą nr KA1D/00050347/4.

Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona na kwotę **2.300.000,00,- zł.**

Przetarg odbędzie się w dniu 17.06.2025 r. o godz. 10:00, w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu, Plac Medyków 1, pokój nr J0-03 – Dział Administracyjno-Gospodarczy. Wadium w wysokości **115.000,00,- zł** winno zostać wniesione na rachunek Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu **najpóźniej do dnia 11.06.2025 r.**

Za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu pieniędzy na rachunek sprzedającego.

Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- strona internetowa Szpitala: www.wss5.pl, zakładka bip (Biuletyn Informacji Publicznych) → Zamówienia Publiczne → Ogłoszenia o przetargach.
- tablica ogłoszeń w siedzibie Szpitala.
- tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Dąbrowa Górniczej, ul. Graniczna 21, 41-300 Dąbrowa Górnicza.
- Dodatkowych informacji udziela Dział Administracyjno-Gospodarczy Szpitala, tel.: (32) 368 24 77.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34372383

Kochanego Wujka



Witka Kaczanowskiego

wspominają:

Andrzej z Janiną, Adam z Alą, Szymon,
Jan, Ania, Maciej i Kasia Kaczanowscy

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34372544



WYCIĄG Z OGŁOSZENIE O I PRZETARGU

Wójt Gminy Stupno

Ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Stupno

1. **Przedmiot przetargu:** oznaczenie nieruchomości, położenie, powierzchnia, opis nieruchomości, przeznaczenie, cena wywoławcza, wysokość wadium): **Działka budowlana oznaczona w ewidencji gruntów i budynków nr 152/68 o pow. 0,6204 ha położona w Stupnie przy ul. Topolowej** o regularnym kształcie. Identyfikator działki 141912_2.0017.152/68.
W ewidencji gruntów nieruchomość sklasyfikowana jest jako użytek: R1Va – grunty rolne. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Stupno, uchwalonym przez Radę Gminy Stupno uchwałą nr 262/XXXIII/06 z dnia 17 marca 2006 r. (Dz. Urz. Woj. Maz. Nr 122 z 25.06.2006 r. poz. 4009) nieruchomość położona jest w części na terenach zabudowy mieszkaniowo-usługowej oznaczonych symbolem MN/U.
Dla ww. nieruchomości Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW PL1P/00072576/8.
W pobliżu działki zlokalizowany jest wodociąg, kanalizacja, gaz oraz energia elektryczna. Działka stanowiąca przedmiot przetargu nie jest obciążona ograniczającymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w jej rozporządzaniu. Działka ta posiada bezpośredni dostęp do drogi gminnej. W najbliższym sąsiedztwie znajdują się tereny zabudowy mieszkaniowo-jednorodzinnej, mieszkaniowo-usługowej oraz tereny lasów, gruntów leśnych i zalesień. Możliwość podziału działki. Najistotniejsze informacje dotyczące możliwości podziału działki to minimalna powierzchnia działki – 1500m², szerokość frontu działki min. 25 m. Brak obciążeń i zobowiązań dla zbywanej nieruchomości.
Cena wywoławcza zbywanej nieruchomości: **787 900,00 zł netto** (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy dwieście sześćdziesiąt złotych 00/100). Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT w stawce 23%.
Wadium: 78 790,00 zł (słownie: siedemdziesiąt osiem tysięcy siedemset dziewięćdziesiąt złotych 00/100).
2. **Termin oraz miejsce przeprowadzenia przetargu:**
Przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy Stupno ul. Miszewska 8a, w sali obrad (parter) w dniu **18.06.2025 r.** o godz. **10:00**
3. **Skutek uchylecia się od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości:**
Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Wójt Gminy Stupno może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
4. **Informacje o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu, dane teleadresowe.**
Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Stupno, a także poprzez opublikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy www.slupno.eu. oraz w Biuletynie Informacji Przestrzennej Urzędu Gminy Stupno <http://ugslupno.bip.org.pl>.
Informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Stupno ul. Miszewska 8a – Wydział Nieruchomości i Ochrony Środowiska pokój nr 7 tel. 024 267 81 73, 024 267 95 67.

Dlaczego projekty ustaw przywracających praworządność powstają tak mozolnie?

Sędziowie mogą przestać wspierać ministerstwo sprawiedliwości

Waldemar Paś

Wybory w Stowarzyszeniu Sędziów Polskich Iustitia odbyły się w ostatni weekend, 11-13 kwietnia. Nowy zarząd tworzą sędziowie: Magdalena El-Hagin, Joanna Hetnarowicz-Sikora, Katarzyna Wróbel-Zumbrzycka, Urszula Żółtak, Piotr Gąciarek, Paweł Juszczyzyn, Wojciech Buchajczuk, Tomasz Klimko, Krystian Markiewicz (ustępujący prezes) i Bartłomiej Przymusiński (nowy prezes).

Nad trzydniowym zjazdem sprawozdawczo-wyborczą największego w Polsce stowarzyszenia sędziowskiego cień rzuciło pytanie, dlaczego przywracanie praworządności w Polsce idzie tak opornie, co zrobić z nie-sędziami.

ROZMOWA Z
PROF. KRYSZTOFEM MARKIEWICZEM I BARTŁOJEM PRZYMUSIŃSKIM
sędziami

WALDEMAR PAŚ: Obaj panowie aż kipią rozczarowaniem ministerstwem sprawiedliwości, czy mi się wydaje?

KRYSZTOF MARKIEWICZ:

No może nie przesadzajmy, ale rzeczywiście czas ucieka nam wszystkim. To nie wróży dobrze. Staramy się cały czas współpracować, tam gdzie to jest możliwe.

BARTŁOJEM PRZYMUSIŃSKI:

Minister Adam Bodnar powinien walczyć o każdy dzień w sprawnym przywracaniu państwa prawa. Niestety, mało widać zaangażowania w tej walce.

Chodzi o ostrożność ministra, że miesiące mijają i coraz bardziej uwiera brak kropek nad i?

KM: – Brak rozliczeń poprzedników sprawia, że głowy podnoszą sprawcy wielu sędziowskich deliktów. Dziwię się, że tak to wygląda, gdy na widoku mamy już połowę kadencji ministra. Dopiero kilka dni temu został odwołany Przemysław Radzik. **BP:** – Nierozliczone zło wróci ze zdwojoną siłą. Współpracownicy Zbigniewa Ziobry pozwalają sobie na ustawki, jak np. akcja z oskarżeniem premiera o zamach stanu. Bogdan Święczkowski zawiadamia zastępcę prokuratora generalnego, ten podejmuje czynności, wzywa inne najważniejsze osoby w państwie, przewodniczącego neoKRS, osobę pełniącą funkcję prezesa Sądu Najwyższego i tak dalej.

Dla ich ekipy jesteśmy chwilową niedogodnością w ich dziele psucia dobrych obyczajów i zagarniania państwa dla siebie. Odliczają czas, bo do kampanii wyborczej przed najbliższymi wyborami parlamentarnymi zostało już dwa lata.

Jakich uników by teraz minister Bodnar się nie imal, to i tak PiS zawiesi go na haku po powrocie do władzy. Czego minister Bodnar nie robi?

KM: Projekty przekazane panu ministrowi przez komisję kodyfikacyjną długo czekały na dalsze decyzje.

Kilkanaście miesięcy minęło od czasu, gdy minister Bodnar przedstawił założenia ustawy o rozdzieleniu funkcji Ministerstwa Sprawiedliwości od Prokuratora Generalnego. Projektu nie ma w Sejmie. Ta ostatnia uwaga odnosi się nie tyle do Ministra, co do innych decydentów. Myślę, że taka separacja pozwoliłaby na zwiększenie efektywności działań ministra.

BP: Druga ministerialna ustawa, o delegowaniu sędziów, właśnie uchwalona przez Parlament, zamiast wprowadzić sądową kontrolę odwołania sędziów z tzw. delegacji, utrwała wszechwładzę ministra. Zbigniew Ziobro świetnie odnalazłby się w tych przepisach.

Według Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu sądy muszą mieć kontrolę nad odwołaniem sędziów z delegacji.

A ministerstwo doprowadziło do nowelizacji przepisów w sposób, który pasowałby do matrycy z lat 2015-23.

Co na to szeregowi sędziowie?

BP: – Z naszych informacji wynika, że atmosfera w sądach jest powszechnie fatalna. Sędziowie widzą, że struktura jest silniejsza od woli i werbalnych zapewnień ministra, a walka sędziów o praworządność z lat 2015-23 coraz bardziej wydaje się daremna.

W wielu sądach wróciły stare porządki traktowania sędziów z niższych szczebli z góry, nietransparentnych decyzji kadrowych. Wygląda to tak, jakby cały pomysł ministerstwa sprawiedliwości sprowadzał się do powrotu do stanu z 2015 r. A przecież to właśnie było przyczyną słabości sądownictwa i późniejszego najazdu ministra Ziobry oraz jego kamaryli. Sądy trzeba naprawić. **KM:** – Obawiam się, że jeśli sytuacja się nie poprawi, to środowisko sędziowskie przestanie wspierać działania ministerstwa.

Taki nie przeszłoby bez echa, rząd będzie musiał coś zrobić.

KM: Mam nadzieję, że nastąpi przyspieszenie. Czas się kończy.

Też słyszę opowieści sędziów z całej Polski, o tym, że nawet legalni sędziowie przestają wierzyć w przywrócenie państwa prawa. W swoich orzeczeniach niektórzy ustawiają się pod oczekiwania poprzedniej władzy, która ich zdaniem rychło wróci. Tzw. hejterzy przychodzą na rozprawy w sprawie uchylecia swoich immunitetów w świetnym nastroju, wypoczęci, dumni.



• „Od ministra Bodnara słyszymy, że czas jest istotny, ale równie istotny jest ten, albo tamten element, na który akurat naciska ta, albo inna organizacja pozarządowa”. Na zdjęciu, od lewej: Sędziowie, Bartłomiej Przymusiński, ówczesna I prezes SN prof. Małgorzata Gersdorf, prof. Krystian Markiewicz. Styczeń 2020 r., Marsz „Tysiaca tóg”

FOT. STEFAN MASZEWSKI/REPORTER

BP: – To jak w soczewce pokazuje, gdzie dziś jesteśmy. Nigdy nie rozumiałem dlaczego prokuratura już za obecnego rządu kieruje sprawy do Izby Odpowiedzialności Zawodowej. Izba ta jest nielegalna. Takie sprawy należało kierować do Izby Karnej SN.

Podobnie było w sprawie hejtu wobec Waldka Żurka, rozstrzygał neosędzia i odmówił uchylecia immunitetu domniemanemu hejterowi. A czego się spodziewaliśmy? Ten system tak działa, że jeden neosędzia chroni funkcjonariuszy starego systemu.

KM: – Ja swoją sprawę cywilną wytoczyłem przeciwko hejterom w 2019 r. Wśród pozwanych jest Jakub Iwaniec i Łukasz Piebiak oraz Skarb Państwa reprezentowany przez Ministra Sprawiedliwości. W 2023 r. zmienił się Minister Sprawiedliwości, zmienił się pełnomocnik w procesie, ale stanowisko procesowe ministerstwa się nie zmieniło. Czyli co – afery hejterskiej nie było, jak słyszę na sali sądowej, czy też była wielka afery, jak słyszę w wypowiedziach medialnych ministra czy prokuratury? Właśnie o takiej niekonsekwencji mówimy, o takim niespójnym przekazie, by nie powiedzieć więcej.

BP: Jestem przekonany, że to rozgoryczenie, ten niepokój i troskę o przyszłość odczuwają dziś w dużej części obywatele, którzy zagłosowali za przywróceniem zasad państwa prawa. Czują to sędziowie, którzy stracili ostatnie dziesięć lat służby, działając w systemie, który nie daje szans zgodnego z prawem rozwoju zawodowego. Jeżeli te nadzieje na naprawę miałyby być teraz przykryte jakimiś pseudo-rozwiązaniami, symetryzmem czy powrotem starego porządku, bez roz-

liczenia zła, to będzie to głęboko nieuczciwe. I nietrwale, jak zamki na piasku.

Kiedy ministerstwo sprawiedliwości najbardziej zmarnowało czas?

BP: – Niestety, prawdą jest, że jeśli czegoś nie zrobić przez pierwsze sto dni, to potem jest znacznie trudniej to przeprowadzić. Poza tym trudno przejść do porządku dziennego nad argumentem, że obecny prezydent i tak nic nie podpisze.

Gdyby Parlament przyjął np. ustawę o nowym, elektronicznym postępowaniu – skróciłoby to czas postępowania w 4 milionach postępowań rocznie – to czy na pewno prezydent Andrzej Duda by jej nie podpisał? Przecież dopiero co podpisał ustawę dotyczącą prokuratury europejskiej.

KM: – Tolerowanie ustaw naruszających konstytucyjne wartości oznacza utrzymywanie stanu bezprawia. Jak to jest możliwe, że blisko 1,5 roku po wyborach osoby, które sprzeniewierzyły się zawodowi sędziowskiemu jak np. rzecznik dyscyplinarny Piotr Schab wciąż przychodzą do pracy, organizują konferencje o „pełzającym zamachu stanu” i śmieją się w twarz uczciwym sędziom?

Jak to wpływa na morale tych ostatnich? O to często pytają mnie dziennikarze.

Część prodemokratycznych prawników w Polsce – np. aktywny w social mediach dr Marcin Szwed z Fundacji Helsińskiej, którego poglądy minister Bodnar podobno bardzo ceni – podkreśla wagę litery ustaw.

KM: – To nieliczna grupa prawników. W praworządności ważne są wartości i zasady. Utrzymywanie bezprawia nie może być legalne. To tak, jakby w razie pożaru w samolocie nie lądować na najbliższym lotnisku, bo jest plan lotu do wykonania i sprzedano bilety.

Po co jest prawo?

KM: – Właśnie. Podobnie jak w życiu, w prawie czasami mniejszą wartość można, a nawet trzeba poświęcić dla ratowania większej. To stare jak świat dylematy filozoficzne, etyczne. Ostatnio najlepší prawnicy na całym świecie

przypominają formalistycznym pięknoduchom, że przywrócenie ładu jest ważniejsze od kurczowego trzymania się ustaw, które zrujnowały państwo prawa.

Mówią tak np. polscy profesorowie Marek Safjan, Wojciech Sadurski, Piotr Tuleja i wielu innych z całego świata. Do tego dochodzą wyroki ETPCz, TSUE oraz opinie Komisji Weneckiej czy OBWE.

BP: – Jeśli obecny stan utrwala funkcjonowanie bezprawia to musi być dopuszczalne działanie naprawcze ponad zwykłym formalizmem, ale pod jednym warunkiem: to działanie musi być osadzone w dobrych zasadach i wartościach i prowadzić do celu, który tworzy stan zgodny z prawem.

KM: – Musimy trzymać się określonych wyższych wartości, o czym w swoim wykładzie mówił też prof. Marek Safjan, gdy odbierał tytuł doktora honoris causa w Uniwersytecie Śląskim. W innym razie utknijemy w klince formalizmu z wieloma negatywnymi skutkami, m.in. takimi, że osoby, które sprzyjają łamaniu praworządności reprezentują państwo polskie.

Bo skutkiem stosowania złe pojętego formalizmu jest właśnie to, że osoby, które łamały kręgosłupy niezależnym sędziom i współtworzyły represyjny system wciąż pełnią swoje funkcje i są chronione. To jak oni nie mają śmiać się w twarz legalnym sędziom?

A co z argumentem, że nic nie uchwalamy, bo czekamy na nowego prezydenta?

KM: Jest już prawie połowa kwietnia, został tylko maj, czerwiec i lipiec. Jak szybko Parlament jest w stanie przyjąć przepisy naprawcze w normalnym, cywilizowanym trybie, z poszanowaniem zasad demokratycznego państwa prawa, porządnej legislacji, konsultacji społecznych, a nie na kolanie i po nocach, jak to było przez osiem lat PiS?

Tymczasem dopiero teraz kończy się procedowanie projektów na poziomie ministerialnym. Czas jest dziś kluczowy.

Co odpowiada minister Bodnar, gdy mówicie: panie ministrze, czas leci?

BP: – Słyszmy, że czas jest istotny i minister o tym wie, ale równie istotny jest ten, albo tamten element, na który akurat naciska ta, albo inna organizacja pozarządowa.

Zalóżmy, że prezydentem zostanie kandydat prodemokratyczny. Czy parlament wyrobi się z przyjęciem reform przed końcem kadencji?

BP: – To ostatni dzwonek na uporządkowanie sytuacji przez ten parlament. Mówimy tu o stworzeniu fundamentów zabezpieczających na czas burzy. Jesteśmy

trochę jak w sytuacji spalonego domu, teraz wyszło słońce, nikomu deszcz na głowę nie pada, ale za chwilę może przyjść wichura i grad, dlatego trzeba zbudować porządną dach, wzmocnić fundamenty. Bez tego wszystko rozsypie się jak domek z kart, gdy trafi się rząd złożony z populistów. Wtedy nikt nie będzie się przejmował tym, kto jest prezydentem – odrzucenie ustaw, które nie zdążyły zaistnieć jest dużo prostsze niż naprawianie realnych skutków, z czym borykamy się teraz. I nikt nie będzie patrzył na to, czy był precedens czy nie.

A my wciąż słyszymy, że będziemy dyskutować, konsultować nowe pomysły, zapewne znów o coś zapytamy Komisję Wenecką.

Może dbałość o najwyższe standardy jest słuszna?

KM: – Ale to nie jest ten dylemat. Już dwadzieścia lat jestem sędzią, mam ogląd od środka. Odpowiem: nie mamy już na nic czasu. To jak z ratowaniem życia pacjenta, jak się go natychmiast nie zacznie reanimować to on umrze – i dyskusja o upiększającej operacji plastycznej nie będzie miała sensu. Jesteśmy w stanie krytycznym jeśli chodzi o praworządność, nie czas na medycynę estetyczną.

Wielu ludzi chyba nie docenia zagrożenia. Myślą, teraz jest bałagan, pewnie będzie dalej. Widocznie sądy w Polsce nierządnie stoją.

BP: – Możliwe. Ale ostatecznie idą do sądów, bo nie mają innego wyjścia. To tak, jak z bałaganem w służbie zdrowia, gdy ktoś z bliskich umiera, bo nie doczekał operacji – wtedy rodzi się żal i złość na źle działające państwo.

Podobnie jest z sądami. Chcesz, aby pracodawca zapłacił wynagrodzenie za pracę albo walczysz o odzyskanie mieszkania, bo ktoś bezprawnie je zajmuje? Czekasz na rozwód? Chciałbyś, aby państwo zapewniło ci stabilny werdykt szybko i sprawnie, prawda?

KM: Znajomy sędzia opowiedział mi o sprawie, gdzie samo wyłączenie i testowanie neosędziów trwało dwa lata. Dwa lata!

Sprawne sądy to jeden z głównych filarów państwa. W Europie 40 proc. zaufania do państwa bierze się z tego, jak funkcjonują sądy. Zamiast nadrabiać straty, pędzić F-35 w tej materii, grzęźniemy na polu w furmance.

Przejdźmy do opinii Komisji Weneckiej. Czytam kontr-opinie zagranicznych autorytetów prawniczych, że mówiąc o prawie trzeba się kierować światłem gwiazdy polarnej a nie tylko literą prawa, bo inaczej można się zgubić. Kto ma rację?

KM: – Czytelnicy Sapkowskiego i Wiedźmina znają przestrogę, by nie pomylić nieba z gwiazdami odbitymi nocą na powierzchni stawu. Przypomnijmy, że wcześniej, czyli w 2017, 2019 i w 2020 Komisja Wenecka przyjęła dobrą perspektywę.



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Teraz chyba nie do końca była świadoma skutków proponowanych ram dla czasu trwania całej procedury uzdrawiającej oraz tego, jaki naprawdę ma być projekt, do czego zmierza. Jeśli na stole na SOR leży pacjent, któremu trzeba wykonać masaż serca, to musisz zakładać, że możesz naruszyć mu zebro ratując życie. My w naszych projektach zrobiliśmy wszystko, aby były zgodne ze standardami Komisji, ale ostatecznie to przecież nie Komisja, lecz Europejski Trybunał Praw Człowieka może orzekać o jakimś naruszeniu prawa. Nie wierzę, że Trybunał zacznie bronić systemu bezprawia związanego z neosędziami, na który sam wskazywał. **BP:** – To nie jest tak, że można się zgadzać czy nie zgadzać z Komisją Wenecką – ona po prostu mówi o jakimś ideale, jak piękniej przywracać praworządność. Teraz my powinniśmy ocenić, czy system wytrzyma dążenie

do tego ideału. To jak z postulatem, aby wszyscy byli piękni, młodzi i bogaci.

Czy ministerstwo sprawiedliwości należycie zadbało, aby wytłumaczyć Komisji Weneckiej polskie złożoności?

KM: – Mam takie odczucie, że zabrakło nakreślenia kontekstu, jakie są uwarunkowania, na czym nam naprawdę zależy.

O co dokładnie chodzi?

KM: – O użytą argumentację, naświetlenie wszelkich okoliczności, zwrócenie uwagi na różne niebezpieczeństwa, optowanie za jakimś poglądem itd. Do napisania takich pism trzeba się przyłożyć. Wtedy mamy większe szanse na to, że adresat lepiej oceni sytuację i podejmie właściwą decyzję. Przecież nikt z nas nie zakładał, że wyrzucimy 3200 neosędziów na podstawie ustawy na bruk, a takie można było odnieść wrażenie, czytając same polskie pytania.

Przypomnę, że przede wszystkim powinniśmy brać pod uwagę polską Konstytucję, orzeczenia ETPCz i TSUE. Komisja Wenecka to tylko ważny organ opiniujący, któremu należy właściwie nakreślić problem. Mam wielką nadzieję, graniczącą z przekonaniem, że ten błąd nie zostanie powtórzony. Nie możemy zapomnieć o tym, że oba Trybunały rozstrzygnęły na przykład, że osoby powołane przez tzw. neoKRS do SN nie mogą wydawać orzeczeń i Polska ma systemowy problem z powołaniami sędziów od 2018 r.

Do kiedy mamy czas?

KM: – Do listopada (już przedłużany). Jeżeli na chcemy serio chcemy podchodzić do członkostwa w Radzie Europy do listopada powinniśmy co najmniej wprowadzić podstawowe skutki płynące z ustawy. W kwietniu ustawa powinna być przekazana rządowi, a w maju trafić do Parlamentu, jeśli chcemy, aby trafiła do Prezydenta w pierwszych dniach urzędowania. Tak to musi wyglądać. Kalendarz jest nieubłagany.

Za nami wybory nowych władz Iustitii. Obaj panowie są dalej w jej władzach, choć w nowych rolach. Czy coś zmieni, czy jak złośliwie wytykają wasi krytycy, zamieniliście się miejscami z powodu wymagań kadencyjnych?

BP: Zarząd to zespół dziesięciu osób, każda ma jeden głos. W zarządzie Iustitii mam dłuższy staż od Krystiana. Kandydowałem na prezesa również wcześniej, bo już w 2013 r., wtedy jednak wygrał Maciej Strączyński. Te wybory to dla mnie naturalna droga w stowarzyszeniu, w którym mam wielu przyjaciół. Odpowiedzialność za przyszłość Iustitii, ale co za tym idzie także przyszłość sądownictwa, nie pozwala mi biernie patrzeć na to, co się dzieje. **KM:** W pracy w zarządzie zamierzam skupić się na kwestiach związanych z legislacją, w tym zakresie współpracujemy od lat. Ale to nowy zarząd określi strategiczne kierunki działania Iustitii. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34371951

Wyciąg z ogłoszenia o l ustnym przetargu nieograniczonym Burmistrza Wieruszowa

Przeznaczenie i opis nieruchomości

Sprzedaży podlega nieruchomość o kształcie zbliżonym do prostokąta, położona w centralnej części Wieruszowa. Oznaczona jest nr ewid. 257 o pow. 0,0775 ha i nr ewid. 256/2 o pow. 0,0064 ha (arkusz mapowy nr 11). Zapisana w KW SR1W/00097320/2 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wieluniu. Działy III i IV ksiąg wieczystych wolne od wpisów. Zabudowana budynkami, w których mieści się kino Słońce, była siedziba Ochotniczej Straży Pożarnej oraz stanowiska garażowe. Pobliski teren uzbrojony jest w sieć ciepowniczą, energetyczną, gazową, wodociągową oraz kanalizacyjną.

Działka nie posiada opracowanego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Ujęta jest w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wieruszów uchwalonym Uchwałą Nr XIV/101/2019 Rady Miejskiej w Wieruszowie z dnia 24.10.2019r. jako tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej funkcja podstawowa i zabudowy usługowej oraz mieszkaniowo wielorodzinnej – funkcja towarzysząca lub uzupełniająca. Położona jest na obszarze zabytkowego układu urbanistycznego Wieruszowa, wpisanego do rejestru zabytków nieruchomych województwa łódzkiego pod pozycją 671/A z dnia 15.04.1993r.

Warunki przetargu i wadium

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **2.260.000,00 zł**. Minimalne postąpienie – 1 % ceny wywoławczej które wynosi: **22.600,00 zł**. Sprzedaż zwolniona jest z opodatkowania podatkiem VAT. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu wysokości 10% ceny

wywoławczej t.j. w kwocie : **226.000,00 zł**.

Wadium należy wpłacać przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Wieruszowie w PKO BP O/Wieruszów nr 46 1020 4564 0000 5102 0060 0619 **do dnia 20.06.2025r.**

Termin przeprowadzenia przetargu

Przetarg odbędzie się dnia 26.06.2025r. o godz. 11.00 – tej, w Urzędzie Miejskim w Wieruszowie, ul. Rynek 1-7, sala nr 38 (I piętro).

Informacje dodatkowe.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi zapisami zawartymi w pełnym ogłoszeniu o przetargu. Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wieruszowie zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej (zakładka Ogłoszenia i Informacje 2025) oraz na stronie internetowej <http://www.wieruszow.pl>.

Wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Dodatkowych informacji w sprawie warunków, trybu i przedmiotu przetargu udziela Wydział Planowania Przestrzennego, Ochrony Środowiska i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wieruszowie, 98-400 Wieruszów, ul. Rynek 1-7 w godzinach pracy urzędu, tel. 62-78-32-635.

BURMISTRZ
/-/ Rafał Przybył

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34372492

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34372305

Sygn. akt II Ns 8/19

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Żoliborza w Warszawie pod sygnaturą II Ns 8/19 toczy się z wniosku Skarbu Państwa – Starosty Warszawskiego Zachodniego z udziałem Gminy Izabelin sprawa o nabycie własności nieruchomości stanowiącej: **– działkę o numerze ewidencyjnym 1668 z obrębem 0001-Izabelin o powierzchni 0,1122 ha, położonej przy ul. Skrzetuskiego**, w trybie dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich; w ewidencji gruntów jako współwłaściciel wpisany jest Kazimierz Kaczorowski. Sąd zrywa wszystkich właścicieli lub ich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy stawili się w Sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34372461



Nadleśnictwo Zamrzenica

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

PGL LP Nadleśnictwo Zamrzenica podaje do publicznej informacji zamiar sprzedaży maszyny leśnej:

Forwarder John Deere - rok produkcji 2019
cena 593 800,00 zł

Sprzedaż odbędzie się w drodze przetargu nieograniczonego pisemnego. Oferty należy składać w siedzibie Nadleśnictwa Zamrzenica (Zamrzenica 1A, 89-510 Bystaw) do dnia 23.04.2025 r. do godziny 11:00.

Szczegółowe informacje zamieszczono na stronie internetowej: <https://zamrzenica.torun.lasy.gov.pl/>

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34371909



Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu publikuje wyciąg z ogłoszenia II przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż prawa własności samodzielnego lokalu mieszkalnego,

wchodzącego w skład nieruchomości zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy ul. Ślężnej 88-94, oznaczonej ewidencyjnie jako działka nr 23/2, AM-38, Obręb Południe objętej KW nr WR1K/00093137/7.

Przedmiot przetargu stanowi lokal mieszkalny nr 7 położony na 1 piętrze w budynku przy ul. Ślężnej 88 we Wrocławiu, o powierzchni 42,02 m² i udziale w nieruchomości wspólnej wynoszącym 463/100000. **Cena wywoławcza – 575 000,00 zł, wadium – 57 500,00 zł.** W skład nieruchomości objętej KW nr WR1K/00093137/7 wchodzą 253 lokale mieszkalne, 8 lokali użytkowych oraz 7 garaży. W dziale III opisanej księgi wieczystej wpisane są ograniczone prawa rzeczowe. Teren na którym posadowiona jest nieruchomość posiada aktualny miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego – Uchwała Nr XLVI/1404/10 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 25 lutego 2010 r., oznaczony na rysunku planu miejscowego symbolem 1U/MW. **Przetarg odbędzie się w siedzibie Uniwersytetu Medycznego w dniu 10 czerwca 2025 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej nr 4.A.108.1** mieszczącej się na IV piętrze w budynku Centrum Naukowej Informacji Medycznej przy ul. Karola Marcinkowskiego 2-6 we Wrocławiu; wejście administracyjne. **Wadium należy wpłacić do dnia 6 czerwca 2025 r.** na konto Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, 50-367 Wrocław, ul. Wybrzeże Ludwika Pasteura 1, Santander Bank Polska S.A. IV Oddział we Wrocławiu nr 72 1090 2402 0000 0006 3000 0428, przy czym za dzień wpłaty wadium przyjmuje się datę wpływu środków na konto Uczelni, a nie datę zlecenia przelewu. **Pełny tekst ogłoszenia opublikowany jest na stronie internetowej Uczelni: <https://www.umw.edu.pl/nieruchomosci> oraz <https://bip.umw.edu.pl/przetargi-na-zbycie-nieruchomosci>.** Dodatkowe informacje w sprawie przetargu można uzyskać telefonicznie pod nr 71 784 10 71.

Zastępca Dyrektora Generalnego
ds. Infrastruktury, Inwestycji i Remontów
Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu
Ewa Fiedler-Łeńska

Mario Vargas Llosa nie żyje

TYTAN
I AWANTURNIK
LITERATURY

Mario Vargas Llosa napisał ponad 60 książek. Obok Gabriela Garcii Marqueza był najbardziej rozpoznawalnym prozaikiem z Ameryki Południowej. Po które powieści pisarza warto sięgnąć?

Wojciech Szot

Olzowiek wielu pasji – tak o Mario Vargasie Llosie mówili dziennikarze, którzy z nim rozmawiali. Laureat literackiej Nagrody Nobla zmarł w wieku 89 lat.

Uwielbiał rozmawiać o polityce. Trumpa szczególnie nie cierpiał, dziwił się republikanom. Cieszyło go, że w Ameryce Południowej rządy wojskowych straciły na popularności, a rzeczywistość niemal zawsze starał się widzieć optymistycznie.

Był zaangażowany w losy Peru, swojej ojczyzny – już jako młodzieniec spiskował przeciwko dyktaturze, w latach 80. XX wieku zrobił sobie przerwę od literatury i zaangażował się w walkę przeciwko nacjonalizacji banków.

W 1990 roku kandydował na prezydenta i przez lata był krytykiem peruwiańskich władz.

Napisał ponad 60 książek. Co warto nadrobić?

„MIASTO I PSY”

wyd. oryg. 1963

polski przekład: Kazimierz Piekarec

Vargas Llosa urodził się w peruwiańskim mieście Arequipa w 1936 roku. Pochodził z zamożnej rodziny: dziadek Vargasa Llosy, u którego dzieciństwo spędził młody Mario, był konsulem honorowym Peru w Boliwii. Gdy w 1945 roku dalszy krewny – José Luis Bustamante y Rivero – został prezydentem Peru, dziadkowi przyszłego pisarza zaproponowano stanowisko prefekta Piury, miasta w północno-zachodnim Peru. Dwa lata później rodzice Vargasa Llosy przenieśli się do Limy.

Przyszły noblista zadebiutował w wieku 23 lat tomem opowiadań „Wyzwanie”. Jednak to wydana cztery lata później powieść „Miasto i psy” stała się początkiem wielkiej kariery peruwiańskiego pisarza.

To powieść wyrastająca z biografii Vargasa Llosy. Pisarz wielokrotnie opowiadał o tym, że jego brutalnemu ojcu nie podobało się, że młody Ma-

rio woli pisać wiersze i opowiadania, niż grać w piłkę nożną. Gdy Vargas Llosa miał czternaście lat, został wysłany do szkoły wojskowej. Spędzone tam dwa lata stały się kanwą „Miasta i psów”. Tytułowy „pies” to nowicjusz, pierwszoroczniak.

Powieść opowiada o tym, jak młodzi ludzie próbują bronić się przed przemocą, a wydarzeniem, które raz na zawsze zmienia ich życie, jest śmierć jednego z najbardziej prześladowanych uczniów, zwanego „Niewolnikiem”. Czy Niewolnik naprawdę został postrzelony? A może to było morderstwo? Szkoła zamiast wyjaśnić sprawę, próbuje zastraszyć młodych ludzi. Vargas Llosa w „Mieście i psach” doskonale łączy powieść obyczajową i detektywistyczną z powieścią symboliczną, opowiadającą o życiu w dyktaturze wojskowej.

„Miasto i psy” Vargas Llosa zaczął pisać w 1958 roku podczas pobytu na stypendium w Madrycie. Ukończył ją trzy lata później. Długo nie mógł znaleźć wydawcy, który odważyłby się opublikować książkę w Hiszpanii. Obawiano się, że frankistowska cenzura nie przepuści książki tak jawnie krytycznej wobec wojskowych. Po wielu skrótach i zmianach dzieło ukazało się w 1963 roku i odniosło sukces.

Dzisiaj widzimy, że „Miasto i psy” było dziełem przełomowym w prozie latynoamerykańskiej. To właśnie chwalony w Hiszpanii Vargas Llosa był pierwszym twórcą latynoamerykańskim, którego książki zainteresowały czytelników na Półwyspie Iberyjskim.

O ile w świecie hiszpańskojęzycznym Vargas Llosa szybko stał się gwiazdą literatury, tak w innych krajach przez długi czas musiał konkurować z Garcią Marquezem. Także w Polsce, jak zauważał Piotr Bratkowski na łamach „Wyborczej”, jego pisarstwo „umknęło uwadze” czytelników. Dlaczego? Otóż Vargasowi Llosie – paradoksalnie – zaszkodziło, że był najbardziej europejskim spośród wszystkich pisarzy z Ameryki Łacińskiej, których książki od lat 70. były niezwykle w Polsce popularne.

Vargas Llosa – pisał Bratkowski – „nie eksploatuje południowoamerykańskiej specyfiki kulturowej. Wobec niektórych jej elementów pozostaje obojętny, z innymi toczy mniej lub

bardziej jawną polemikę”. Gdy mówił w jednym z wywiadów, że piłka nożna jest zjawiskiem „podniecającym, lecz pustym”, przeciwiał się budowanemu przez wielu mitem futbolu jako części tożsamości latynoamerykańskiej.

Zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych przez długi czas Vargas Llosa był czytany jedynie w wąskich kręgach miłośników literatury z Ameryki Południowej.

„ROZMOWY
W »KATEDRZE«”

wyd. oryg. 1969

polski przekład: Zofia Wasitowa

Nie byłoby światowego sukcesu bez powieści, która dzisiaj uważana jest za jedną z najważniejszych książek XX wieku.

Akcja „Rozmowy w »Katedrze«” dzieje się w połowie lat sześćdziesiątych w Limie. Młody dziennikarz Santiago Zavala spotyka dawnego szofera swego ojca, z którym trafia do tytułowej „Katedry”, czyli podrzędnej knajpy prowadzonej przez Chińczyków („Bo w burdelu jest się bliżej życia, niż w klasztorze”). Zamawiają piwo i zaczynają rozmawiać.

Vargas Llosa stworzył w „Rozmowie...” wspaniałe, wielogłosowe dzieło będące zarówno opowieścią o dyktaturze, która rządziła Peru w latach 50. XX wieku, ale też powieścią próbującą pokazać codzienność niemal wszystkich peruwiańskich warstw społecznych. Skąd wzięła się dyktatura i „w jakim to momencie Peru tak się skurwiło?” Kim jest ojciec głównego bohatera i jaką skrywa tajemnicę? Gorzka to i wciąż aktualna proza.



• 9 marca 2011 r., Meksyk. Mario Vargas Llosa bierze udział w spotkaniu ze studentami w Teatro de la Ciudad w Monterrey

FOT. REUTERS/TOMAS BRAVO/FILE PHOTO

W 1971 roku Vargas Llosa obronił doktorat z filozofii i literatury na madryckim Uniwersytecie Complutense. Pisał o języku i strukturze narracji w powieściach Garcii Márqueza. Jednocześnie w latach 70. pisarz zaczął odchodzić od powieści na ważne tematy. Jak pisał badacz literatury latynoamerykańskiej Raymond L. Williams, Vargas Llosa „odkrył humor”.

„PANTALEON
I WIZYTANTKI”

wyd. oryg. 1973

polski przekład: Carlos Marrodán Casas

Znowu jesteśmy w latach 50. XX wieku w Peru. Kapitan intendentury Pantaleon Pantoja dostaje zadanie – ma zorganizować drużynę prostytutek, które będą służyć w garnizonach stacjonujących w Amazonii. Niezbyt zachwycony rozkazem, Pantoja zabiera ze sobą żonę i matkę, które za nic nie mogą się dowiedzieć o jego misji.

Ironiczna i satyryczna powieść jest dużo lepsza od „Rozmowy...”, jednak wciąż bardzo ciekawa formalnie. Vargas Llosa do prowadzenia narracji zaprzęga zarówno dokumenty, raporty wojskowe, artykuły prasowe jak i zapis audycji radiowej. Jest to kolejna powieść, w której Vargas Llosa pokazuje absurdy wojskowości, tym razem jednak w lżejszej, prześmiewczej formie. Pierwszy nakład książki wyniósł sto tysięcy egzemplarzy, co było rekordem pisarza.

Kontynuacją tej frywolnej twórczości jest wydana cztery lata póź-

W 2010 roku Szwedzka Akademia uhonorowała autora „Rozmowy...” Nagrodą Nobla w dziedzinie literatury. W uzasadnieniu podkreślono, że pisarz szkicuje „kartografię struktur władzy i tworzy przenikliwe obrazy oporu, buntu i porażki jednostki”

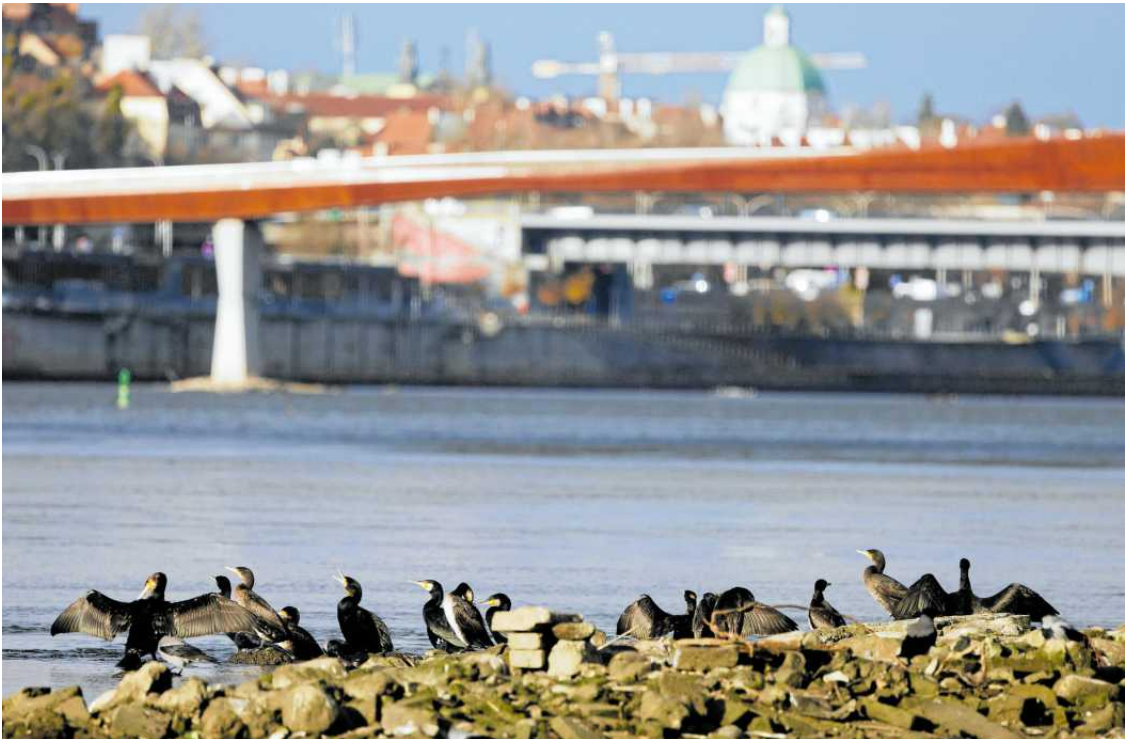
ROZMOWA ZE
STANISŁAWEM ŁUBIEŃSKIM
kulturoznawcą, ukrainistą
i z zamiłowania przyrodnikiem,
autorem „Drugiego życia
Czarnego Kota”, książki
o przyrodzie Warszawy

ROBERT JURSZO: W swojej najnowszej książce piszesz, że Warszawa jest hybrydą miasta i rzeki. Co to znaczy?
STANISŁAW ŁUBIEŃSKI*: Powodem powstania miasta było sąsiedztwo dużej, spławnej rzeki, która łączy bogate w surowce góry z Bałtykiem. No i krzyżowały się tu szlaki handlowe. A jak się dzisiaj uważa, założycielami Warszawy byli niemieccy kupcy, którzy w średniowieczu przybywali tutaj, by prowadzić swoje biznesy. Wielu z nich pochodziło z Torunia, stąd taki koncept, że Warszawa to córka tego miasta i Wisły. Kultury i natury.

A to nie jest tak, że historia Warszawy to w dużym stopniu ciąg prób ujarznienia Wisły?
– Tak bym tego nie ujął. Myślę, że dzieje tego miasta w dużym stopniu polegały nie na tym, by Wisłę ujarzmić, co raczej ją obłaskawić, bo szybko się zorientowano, że siłą niewiele się tu zdziała. Pierwszy most zbudowany na Wiśle w 1573 roku został zmyty po 30 latach i przez wiele kolejnych dziesięcioleci obydwie brzegi nie były ze sobą połączone.
Znaczące jest też to, że Wisłę ostatecznie nigdy nie skanalizowano, tak jak zrobiono to z nią chociażby w Krakowie. Taki los spotkał wszystkie rzeki w dużych europejskich miastach. Owszem, lewy brzeg jest obecnie ściśnięty w gorset betonowych bulwarów, ale prawy jest już bardziej naturalny. Nawet jeśli jest najeżony ostrogami, które zmieniają nurt rzeki, to są całkiem imponujące lasy łęgowe, prawdziwe enklawy dziczy.

Wisła jest też bardzo zmienna. Jednego dnia w jakimś miejscu tworzą się obsiadane przez ptaki lachy, by drugiego dnia znaleźć się już pod wodą. Dzisiaj na przykład nurt przykrył pale mostu pontonowego, na których przy niskich stanach siedzą kormorany. Nurt stale nanosi pnie, które na lata osiadają na brzegach, to są piękne krajobrazy, taki land art się tworzy i to zupełnie spontanicznie.

W książce zachwycasz się warszawską naturą, ale sam zauważasz, że tak naprawdę w przeszłości niewiele o niej pisano. Co się więc stało, że ta przyroda miejska Warszawy zaczęła być traktowana jako coś wartego uwagi?
– Wydaje mi się, że to nie jest kwestia samej Warszawy, w ogóle przyroda miejska była niedoceniona i taki poważny namysł nad nią zaczął się dopiero w XX wieku, zwłaszcza po II wojnie światowej w Niemczech i w Anglii. Choć pierwsza inwentaryzacja botaniczna londyńskiego Hampstead Heath odbyła się w XVII wieku, ale wtedy to były łąki, a nie miejski park. U nas takich badań nie było, pierwsze wiarygodne informacje o naturze Warszawy mamy od zagranicznych dworzan króla Stasia.



• Kormorany nad Wisłą w Warszawie FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przyrodnik Stanisław Łubieński

DOCENIAM
PRL-OWSKIE
OSIEDLA

W mieście dzieją się rzeczy przyrodniczo fascynujące.
Ta przyroda jest po prostu inna, dla mnie wcale nie gorsza niż ta leśna czy łąkowa.

Bardzo lubię i podziwiam angielskie przyrodopisarstwo, więc sięgałem, chociażby do książek Richarda Mabeya, który pięknie i inspirująco pisał o enklawach przyrody w miastach Wielkiej Brytanii. Niedocścignionym wzorem była dla mnie książka Richarda S. Fittera „Natural History of London”, w której perspektywa przyrodnicza i historyczna się przeplatają.

Mam wrażenie, że w ogóle myśl o tym, że miasto jest również przestrzenią przyrodniczą, której nie powinno się odmawiać wartości, jest wciąż bardzo świeża.
– Absolutnie. Niemieccy ekolodzy w latach 50. zwrócili uwagę, że miasto to po prostu inny ekosystem, który rządzi się swoimi prawami. Spojrzeli na krajobraz miejski w nowy sposób, dostrzegając, że jest ono mozaiką różnorodnych siedlisk. W jednym miejscu masz rzekę, gdzie indziej mokradła, ogródki, parki, są też betonowe centra, które na dobrą sprawę przypominają ska-

listą pustynię. Taki różnorodny krajobraz oferuje niszę dla wielu organizmów.
Martwota jest pozorna, gdzie nie pójdziesz, to zawsze coś znajdziesz, bo – natura jest wszędzie. Tylko że w mieście trzeba się nauczyć ją dostrzegać. Możesz nawet zrobić spacer przyrodniczy po wybetonowanym podwórku, zresztą chciałbym zorganizować takie spotkanie dla sąsiadów z mojej kamienicy. Niedawno się przeprowadziłem i wciąż jeszcze słabo ich znam. Latem jest na to świetny moment. U nas, jak to na Pradze, mamy na podwórku kapliczkę z figurką Maryjki w szklanej witrynie. Pająki wiją sieci w środku i na podświetlających ją lampkach choinkowych, które wabią im ofiary. Kiedy się palą, wokoło kłębią się owad-y, a w sieciach uwijają się pająki. Wygląda to bardzo psychodelicznie [śmiech].
W mieście dzieją się rzeczy przyrodniczo fascynujące. Ta przyroda jest po prostu inna, dla mnie wcale nie gorsza niż ta leśna czy łąkowa. I lubię jeszcze to,

że ona jest dostępna, bliska i często – jak w przypadku ptaków – oswojona z człowiekiem, dlatego łatwiej się jej przyglądać. Prościej obserwować kosa w parku niż w lesie.
W książce piszesz, że mieszkając na Ochocie, ogromną część dzieciństwa spędziłeś, w jak się je ładnie nazywa, przestrzeniach ruderalnych. Dziś nazywa się je też „czwartą przyrodą”. To np. gruzowiska czy pochłanianie przez przyrodę rudery. Zastanawiam się, na ile kontakt z takimi miejscami ukształtował twój sposób patrzenia na Warszawę, który widzi w niej jedność tego, co przyrodnicze i kulturowe, dzikie i cywilizowane.
– Dla mnie obydwie perspektywy są jednakowo ważne, dlatego interesuje mnie nie tylko przyroda poznawanych miejsc, ale również ich historia i to, jak kształtował się miejski krajobraz. Przyroda ruderalna jest bardzo interesująca, ponieważ żywiołowo wykwita w miej-

scach, które użytkował człowiek, a które zostały porzucone albo tymczasowo znajdują się poza zainteresowaniem zarządców terenu. Często przyciągają dosyć szczególne organizmy. Sztandarowy przykład to nasypy kolejowe, które porastają cięplolubne i światłolubne rośliny, bardzo często przybyłe z południa, albo innych, ciepłych i suchych miejsc świata. One gdzie indziej by się nie przyjęły, bo zostałyby szybko stłumione przez lepiej przystosowane rośliny. Tylko tu, na takiej fałszywej pustyni mogą zakwitnąć i wydać nasiona. Zawsze ciągnęło mnie do takich miejsc nie tylko ze względów przyrodniczych, ale również dlatego, że pachną przygodą.
Na Grochowie znajduje się opuszczone osiedle Dudziarska, które jest owiane złą sławą – kiedyś, w ramach społecznego eksperymentu, odsiedlano tam lokatorów z eksmisji. Czyli – de facto – stworzono getto i to właściwie odcięte od miasta, bo słabo z nim skomunikowane, a do tego otoczone torami kolejowymi. Dziś to taka zupełnie pusta przestrzeń bez ludzi.
I co tam wypatrzyłeś?
– Pustulki, które – poza bezdomnymi, którzy włamywali się do tych pustostanów – były tam chyba jedynymi lokatorami. Latały i nawoływały między ścianami opuszczonych bloków. To był widok rodem z jakiejś postapokalipsy, Ziemi bez ludzi, którą przyroda zaczyna pochłaniać.
Wielu współczesnych ekologów uważa – zresztą zwracasz na to uwagę w książce – że przyszłością miejskiej zieleni powinno być właśnie zaniechanie, oddanie przyrodzie, przynajmniej częściowo, również przestrzeni ruderalnych, czy mniej rygorystyczne sterowanie przyrodą parków. Co o tym sądzisz?
– No ja bym sobie tego oczywiście życzył, choć wiem, że to jest wbrew obowiązującym wzorcom estetycznym i temu, co się propaguje się w pismach ogrodniczych [śmiech]. Ale też wydaje mi się, że to jest jedyne racjonalne, również z finansowego punktu widzenia, podejście. Oczywiście to wszystko powinno odbywać się w pewnych ramach, w takich sprawach zawsze bardzo ważny jest kompromis.
A jak jest w Warszawie?
– W Warszawie jest dużo dobrych przykładów szukania kompromisu między naturalnością a zachowaniem funkcji rekreacyjnych. Jednym z nich jest Pole Mokotowskie, ogromny park służący mieszkańcom, w którym stworzono również enklawy dzikości. Niektóre zadrzewienia otoczono tam wysokimi wieńcami z chrustu. Trzeba trochę determinacji, żeby przez nie przejść, więc w tym popularnym parku są też mało uczęszczane, zaskakująco dzikie miejsca. Więc masz kawalek koszonej trawy, na której możesz rozłożyć sobie kocyk i pograć w badminton, a zaraz obok schronienie dla jeży, bezkręgowców i innych organizmów, gdzie się nie kosi i gdzie przebiegają naturalne procesy. Więc to daje się ze sobą po-

godzić, co pokazuje też pewną zmianę w myśleniu zarządców zieleni i władz miasta. No i też uważam, że nie warto udawać, że miasto jest jakąś puszczą, którą możemy kompletnie zdziczyć.

Najbardziej lubię, kiedy zieleni miejska jest prowadzona tak, że prawie nie widać ręki ogrodnika, a jednak ona jest. Drzewa w mieście, zwłaszcza te przy ulicach, wymagają na przykład formowania, pielęgnacji i fachowej opieki. Kluczowe jest tylko to, by decyzje w tej sprawie podejmowali ludzie kompetentni.

Wróćmy na chwilę do przyrody miejsc zapuszczonych, czyli ruderalnej. Badania wskazują na to, że pojawiają się tam również chętnie inwazyjne gatunki roślin, a więc takie, które są nie tylko obce, ale jeszcze wypierają rodzimą florę. Dziś nawet biolodzy mają wątpliwości, czy ten proces jest w ogóle do zatrzymania. Niemniej zasadne jest pytanie o to, na ile miejskiej przyrodzie możemy pozwolić iść „na żywioł”, a na ile jednak proces jej rozkwitu powinien być w jakiś sposób kontrolowany.

– Jak mówiłem, kontrola powinna być zachowana. Kiedy przyglądam się łąkom wokół Warszawy i zarastaniu ich np. przez nawłoc kanadyjską, to mam jasność, że nie jesteśmy już w stanie tego procesu zatrzymać. Niemniej uważam, że jednak nie możemy zupełnie odpuszczać, bo na cennych przyrodniczo obszarach powinno się walczyć z gatunkami inwazyjnymi.

Zbiorowiska roślinne w dolinie Wisły zamieniają się po prostu w nawłociowe monokultury, znikają rośliny rodzime, a wraz z nimi związane skomplikowane sieci zależności i spada różnorodność biologiczna. Naturalnie nie winię za to nawłoci, ona jest po prostu zaprogramowana, żeby się rozmnażała w sprzyjających miejscach.

W naszej rozmowie pochwaliłeś stołecznych urzędników, ale w książce jest fragment, który pokazuje, że w perspektywie urzędniczej przyroda i miasto to jednak nadal dwa oddzielne byty. Chodzi mi o sprawę Drzewa Przetrwania na Ochocie. Staraleś się o to, by uznano je za pomnik przyrody.

– Bardzo interesują mnie drzewa o znaczeniu historycznym i szukam ich w Warszawie od lat. O ile to możliwe, staram się też dochoǳić kolei ich losów. Drzewo Przetrwania rosnące na podwórku kamienicy na Starej Ochocie jest faktycznie szczególne. Podczas Powstania Warszawskiego mieściło się tu jedno z ognisk oporu, tzw. Reduta Wawelska. I tylko ten kasztanowiec przetrwał destrukcję kamienic dookoła, które po wojnie odbudowano.

Urzędnicy oddalili mój wniosek o uznanie go za pomnik przyrody. Argumentowali, że drzewo mogłoby zagrozić zabytkowej tkance otoczenia. Ale paradoksalnie to, że budynki są pod opieką konserwatora, niejako przy okazji sprawia, że ochronie podlega również zielen.

Jednak, patrząc na treść odmowy, urzędnicy nie traktują

Drzewa Przetrwania jako integralnej części tego miejsca. Ewidentnie nie. Rodzi się tu rodzaj jakiejś opozycji i myślę, że to jest jakiś taki zasadniczy błąd w myśleniu o pomnikach przyrody. Owszem, czasem się je powołuje i pozwala im się istnieć, ale zawsze w bardzo wyznaczonych granicach. To one mają nie wchodzić w konflikt z infrastrukturą tworzoną przez człowieka, a nie na odwrót.

Co chwila wybuchają afery przy planowanych wycinkach starzych alei. Nie dąży się do ich zachowania, nie docenia ich wartości przyrodniczej, czy historycznej tylko szuka najprostszych rozwiązań. Najłatwiej jest wyciąć, a drzewa są przecież najtrudniej odtwarzalnym elementem krajobrazu. Na szczęście mieszkańcy kochają Drzewo Przetrwania i otaczają je opieką. Jestem spokojny o jego los.

W „Drugim życiu Czarnego Kota” jest też fragment, za który jestem ci bardzo wdzięczny, bo chyba niewiele osób ma odwagę wyrazić to otwarcie: blokowiska budowane za czasów PRL były wspianiałymi miejscami, ponieważ pomiędzy budynkami zachowywano przestrzenie, w których było miejsce na drzewa i inną zielen. Dziś budoje się tak, by te odległości były, jak najmniejsze. Kapitalizm niszczy miejską przyrodę?

– Z całą pewnością. Wystarczy spojrzeć na nowe kwartały miasta i rodzące się dzielnice, w których właściwie nie powstają parki. Dziś ludzie, którzy kupili mieszkania w nowych apartamentowcach, chodzą na spacerdy do parków leżących przy blokowskach z lat 70. czy 80., bo tam, gdzie mieszkają, nie ma żadnej zieleni. Dlatego doceniam PRL-owskie osiedla, choć, to jasne, nie pochwalam ustroju [śmiejch].

Myślę, że ten urbanistyczny rozmach Polski Ludowej brał się



Martwota jest pozorna, gdzie nie pójdziesz, to zawsze coś znajdziesz, bo natura jest wszędzie. Tylko że w mieście trzeba się nauczyć ją dostrzegać

*Stanisław Łubieński

• Kulturoznawca, ukrainista i z zamiłowania przyrodnik. Współpracował z „Gazetą Wyborczą”, „Tygodnikiem Powszechnym” i „Dwutygodnikiem”. Autor trzech nagradzanych i tłumaczonych na języki obce książek: „Pirat stepowy”, „Dwanaście srok za ogon” (nagroda Nike Czytelników 2017), „Książka o śmieciach” oraz „Drugie życie Czarnego Kota”. Prowadzi spacerdy przyrodnicze po Warszawie, a także jest gospodarzem audycji „Księstwo Ptaków” w radiowej Trójce. Pełni funkcję Prezesa Zarządu Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

z tego, że urbaniści mieli przestrzeń na to, by zagospodarować całe miasta po drugowojennych zniszczeniach. To było planowanie na wielką skalę, w dodatku realizowane przez państwo, więc razem z blokami powstawały szkoły, urzędy, pasaż handlowe. Trochę miejsca poświęcam wspaniałej architekturce Alinie Scholtz, która projektowała zielen na osiedlach. To jej zawdzięczamy m.in. kształt osiedla Sady Żoliborskie, gdzie budynki stawiano tak, by zastanych tam drzew wyciąć, jak najmniej.

Dziś w ogóle się tak nie myśli, bo deweloper ma określoną działkę, na której chce upchnąć jak najwięcej budynków. Powstają kwartały bez żadnych usług publicznych, bez zieleni, najbardziej nieciekawe martwe sypialnie. Niby ma to służyć temu, by nie marnować przestrzeni, aby miasta się nie rozlewały. Ale w praktyce mamy ścisk, a miasta i tak się rozrastają.

Wróćmy do warszawskiej dziczy. Jest w niej obszar szczególny, z którego istnienia nawet niewielu Warszawiaków zdaje sobie: Zakole Wawerskie.

– Sam po raz pierwszy byłem tam w 2015 r., wcześniej nawet o nim nie słyszałem. To jest bardzo interesujący, rozległy teren bagienno-łąkowy, do tego położony blisko centrum miasta, bo zaledwie 10 km w prostej linii od Pałacu Kultury. Dlatego jest terenem atrakcyjnym dla ekspansji deweloperskiej, co w kontekście jego wartości przyrodniczej jest oczywistym problemem.

Do tego kwestia własności jest złożona, bo teren ma wielu prywatnych właścicieli, z których każdy na ogół dysponuje jedynie wąskim paskiem ziemi. Miasto od lat obiecuje, że wykupi te działki, ale faktycznie nic z w tej sprawie nie robi. W efekcie rośnie frustracja właścicieli. Ostatnio, kiedy prowadziłem tam wycieczkę przyrodniczą, jeden z nich straszyl mnie policją i kazał nam się wynosić. Dodajmy, że teren nie jest ogrodzony, a granice działek zaznaczone.

Miał tam powstać rezerwat.

– Ale ze względów, o których mówiłem, nie powstał. Zamiast tego część objęto ochroną w formie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Zakole Wawerskie”. To jest teren, którego zachowanie bardzo mi leży na sercu, bo jest jednym z niewielu w Warszawie, gdzie oko może się rozpędzić, horyzontu nie kroją sylwetki budynków. W odróżnieniu od innych przyrodniczych lokacji stolicy, które na ogół są małutkimi enklawami, Zakole jest duże. Można by tu wytyczyć ścieżki i tłumaczyć, jaka jest rola mokradeł w mieście, to mogłaby być perelka na wzór brytyjskiego Wetland Centre.

Tak byłoby pewnie w Warszawie twoich marzeń.

– Oczywiście! Chciałbym, żebyśmy w końcu zgodzili się co do oczywistości: jesteśmy częścią natury i jej niszczenie nieuchronnie szkodzi również nam. Dlatego powinniśmy zrozumieć, że troška o przyrodę, również w miastach, to warunek naszego przetrwania. ●

Rozmawiał Robert Jurszo

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34372284

Wyciąg z ogłoszenia o pierwszym ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż zabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Ryckiego, położonej w Rykach przy ul. Żytniej 22

Najważniejsze Informacje

Ogłaszający - Powiat Rycki

Województwo - lubelskie

Miejscowość – Ryki, miasto Ryki

Tryb – przetarg ustny nieograniczony

Rodzaj transakcji - sprzedaż

Szczegóły:

1. Nieruchomość oznaczona nr ewidencyjnym 4368/11 o pow. 0,1935 ha, położona w Rykach przy ul. Żytniej 22, obręb 0001 – Ryki, zabudowana budynkiem biurowo – usługowym trzykondygnacyjnym (ostatnia kondygnacja stanowi poddasze użytkowe) podpiwniczonym o pow. użytkowej 328,71 m² oraz wolnostojącym budynkiem parterowym – zespołem garaży o pow. użytkowej 186,61 m². Nieruchomość jest ogrodzona, teren nieruchomości w części utwardzony trylinką betonową a w części biologicznie czynny. Nieruchomość znajduje się w zasięgu pełnego uzbrojenia w infrastrukturę techniczną. Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej (ul. Żytnia).
2. Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży.
3. Dla przedmiotowej nieruchomości IV Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Rykach prowadzi księgę wieczystą nr – KW. LU1Y/00000411/5.
4. Termin przetargu – 23 czerwca 2025 r. o godz. 12⁰⁰.
5. Miejsce przetargu – Budynek Starostwa Powiatowego w Rykach, ul. Wyczółkowskiego 10 A, 08-500 Ryki, I piętro, sala konferencyjna.
6. Cena wywoławcza: 1 400 000,00 zł.
7. Wysokość wadium: 140 000,00 zł.
8. Termin wniesienia wadium – do 17 czerwca 2025 r.
9. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na urzędowej tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Rykach, tablicach ogłoszeń urzędów gmin z terenu Powiatu Ryckiego, na stronie internetowej Powiatu Ryckiego www.ryki.powiat.pl a także na stronie www.spryki.bip.lubelskie.pl
10. Dodatkowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Rykach pokój 211 lub pod telefonem (81) 8657475, osobą upoważnioną do kontaktów jest naczelnik Wydziału Rozwoju i Zarządzania Mieniem Powiatu Starostwa Powiatowego w Rykach mgr Aneta Ochal.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34372235



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. gen. Józefa Haukego-Bosaka 25a m. 11

Powierzchnia lokalu	- 81,73 m²
Cena wywoławcza w zł	- 695 000,00 zł
Wadium	- 69 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 6 950,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 11.06.2025 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 12.06.2025 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 13.06.2025 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Brzeska 8-10, tel. 71 342-64-50 wew. 23.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **1 lipca 2025 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 24 czerwca 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok.148, tel. 71 777 88 92.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34372421



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Bydgoszczy przy ul. Akademickiej-Studenckiej.

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Nr działki	Pow. ha	KW	Cena wywoławcza netto (zł)	Wadium zł
1.	92/16 obr. 337	0,3127	BY1B/00066682/1	1.490.000,-	185.000,-

Nieruchomość, przeznaczona jest do **sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną.**

2. Termin i miejsce przetargu: 24 czerwca 2025r., o godz 12⁰⁰ w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 1, sala 03.

3. Termin wpłaty wadium: 17 czerwca 2025r.

4. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

– tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15

– strony internetowe:

<http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Miejskie działki*)

<http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości*)

5. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 123, tel. (52) 58 58 421, w godzinach 8⁰⁰ – 16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.)

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a w związku z art. 38 pkt 2 lit zg i art. 43 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) – dalej: *Specustawa* oraz art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) – dalej: *Kpa*,

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 10 marca 2025 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu dla inwestycyjnego pn.: **Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN500 MOP 5,5MPa relacji Oświęcim – Zelczyna na odcinku Przeciszów Łowicki Księżę wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania: „Gazociąg Oświęcim – Zelczyna DN500 Przeciszów Łowicki Księżę”**, na wniosek inwestora: Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S. A. z siedzibą w Warszawie (ul. Mszczonowska 4, 02- 337 Warszawa), działającego przez pełnomocnika (wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 10 marca 2025 r., uzupełniony 1 kwietnia 2025 r.).

Inwestycją objęte są niżej wymienione nieruchomości (lub ich części), położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu oświęcimskiego, w gminie Przeciszów:

Obręb Przeciszów, działki nr: 2189 (KR1E/00031973/1), 2256 (KR1E/00068454/5), 2257 (KR1E/00062677/2), 2515 (KR1E/00025109/9), 2516/2 (KR1E/00069486/5), 2517, 2518 (KR1E/00025109/9), 2519 (KR1E/0003197/1), 2520 (KR1E/00025109/9), 2525 (KR1E/00064580/9), 2526/1 (KW 33906), 2526/4 (KR1E/00017746/7), 2527 (KW 35204), 2528 (KR1E/00068454/5), 2529 (KR1E/00068454/5), 2533 (KR1E/00023579/0), 2537 (KR1E/00035148/7), 2538, 2539, 2540 (KR1E/00028165/0), 2541 (KW 46127), 2542 (KR1E/00068525/4), 2543 (KR1E/00063795/2), 3930, 2258 (KR1E/00016633/5).

Na stronie BIP Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opublikowano mapę z obszarem objętym inwestycją na ww. działkach. Jest ona dostępna w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/ Wydziały/ Infrastruktury/Repozytorium plików/ **WI-IV.747.1.6.2025** Załączniki graficzny (...)

<https://bip.malopolska.pl/muw,a,2646450,wj-iv747162025-zalacznik-graficzny-z-przebiegiem-inwestycji-do-wniosku-w-sprawie-wydania-decyzji-o-u.html>

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kpa*, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: **WI-IV.747.1.6.2025**.

Kontakt z organem zapewniony jest:

- za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (np. za pośrednictwem skrzynki ePUAP - /ag9300lhke/skrytka, faksem - 12 422 72 08 oraz poprzez e-Doręczenia;
- pocztą tradycyjną uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków);
- osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-612) – sprawę prowadzi p. Karolina Starek.

POUCZENIE:

Informuje się, że zgodnie z przepisami *Specustawy*, Wojewoda zawiadamia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu: wnioskodawcę – na adres wskazany we wniosku; właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem – na adres określony w katastrze nieruchomości (którego funkcję pełni ewidencja gruntów i budynków) ze skutkiem doręczenia; pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; właściwe miejscowo organy w sprawach wydania decyzji o pozwoleniu na budowę i decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia:

1. nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego wymogu jest nieważna;
2. w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna. Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu podejmuje zawieszone postępowanie;
3. w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Zawieszenie postępowań, o których mowa w ww. pkt 2 i 3, nie dotyczy postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek oraz postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
 - przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem jw.
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w ww. pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.
- Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Kraj/34372135

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.725) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 12 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286 ze zmianami).

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wydaniu 8 kwietnia 2025 r. decyzji nr 5/BS/2025 znak: WI-II.7840.30.4.2025.DM, zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu, projekt architektoniczno-budowlany oraz udzielającej pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.: **Przebudowa stacji gazowej rozdzielczej i redukcyjno-pomiarowej w miejscowości Siotkowa w gminie Grybów wraz z infrastrukturą niezbędną do jej obsługi. Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych): Inwestycją objęte są nieruchomości położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu nowosądeckiego, gmina Grybów, miejscowość Siotkowa. Jednostka ewidencyjna 121004_2 Grybów – wieś, obręb ewidencyjny 0009 Siotkowa, działki numer 2061/2, 2061/5.**

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 3 pkt 20 w związku z art. 28 ust. 2 ustawy *Prawo budowlane*, dla wnioskowanej inwestycji został wyznaczony na podstawie rozporządzenia Ministra Gospodarki z 26 kwietnia 2013 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać sieci gazowe i ich usytuowanie (Dz.U.2013.640). Obejmuje on działki ewidencyjne o identyfikatorach 121004_2.0009.2061/2, 121004_2.0009.2061/5. W obrębie tych nieruchomości znajduje się przebudowywana stacja gazowa rozdzielcza i redukcyjno-pomiarowa wraz z infrastrukturą niezbędną do jej obsługi.

Obszar oddziaływania przedmiotowej inwestycji zawiera się w granicach działek objętych wnioskiem o pozwolenie na budowę i został określony przez projektanta na rysunkach projektu zagospodarowania terenu.

Równocześnie zawiadamia, że:

na podstawie przepisów zawartych w art. 34 ust. 1 ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom postępowania prawo wniesienia odwołania do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim zostało dokonane.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim (art. 12 ust. 2a ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*).

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Małopolskiego.

Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o *opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z wydaną decyzją (powołując znak sprawy: **WI-II.7840.30.4.2025.DM**) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój 69 lub 63, w dniach pracy Urzędu, w godzinach 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 678, 12 39 21 625.

Obwieszczenie w niniejszej sprawie zostanie zamieszczone na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego; na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie podmiotowej: Urzędu Gminy Grybów; w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 12 ust. 1, 1a i 2, w związku z art. 15 ust. 4 ww. ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*).

Kraj/34372136

PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Bydgoszczy przy ul. Mokrej.

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Nr działki	Pow. ha	KW	Cena wywoławcza netto (zł)	Wadium zł
1.	1/54 1/50 obr. 213	1,5989 0,0072 1,6061	BY1B/00072358/6 BY1B/00069479/6	3.000.000,-	370.000,-

Nieruchomość, przeznaczona jest do **sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego pod budowę obiektów produkcyjnych, składów i magazynów.**

2. Termin i miejsce przetargu: **24 czerwca 2025r., o godz. 11⁰⁰** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 1, sala 03.

3. Termin wpłaty wadium: **17 czerwca 2025r.**

4. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15
- strony internetowe: <http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Miejskie działki*)
<http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości*)

5. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 123, tel. (52) 58 58 421, w godzinach 8⁰⁰ – 16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.)

Kraj/34372423



STAROSTA KARKONOSKI
PODAJE DO PUBLICZNEJ
WIADOMOŚCI

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O II PRZETARGU
USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ
ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem przetargu jest zabudowana nieruchomość położona w Karpaczu przy ul. Skalnei 45, obręb 0003, w granicach działek nr 78 i nr 79, o urządzonej Kw. nr JG1J/00021275/9. Nieruchomość zabudowana byłym budynkiem szkolnego schroniska młodzieżowego „Liczyrzepa”.

Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego Miasta Karpacza zatwierdzonego uchwałą Nr XXI/132/2003 z dnia 11.12.2003 r. Rady Miejskiej w Karpaczu, nieruchomość oznaczona jest symbolem MU1 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług turystyki.

Cena wywoławcza – 1.900.000,00 zł
Wadium (wniesione w pieniądzu) – 95.000,00 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 16 czerwca 2025 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój nr 229.

Wadium należy wnieść w pieniądzu w terminie do dnia 10 czerwca 2025 r.

Ogłoszenie o II przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy ul. Kochanowskiego 10 i przy ul. Podchorążych 15 oraz na stronie internetowej pod adresem www.powiatkarkonoski.eu.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15, pokój nr 202 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.

www.infopublikator.pl

Kraj/34371838

OGŁOSZENIE

STAROSTY SOKOŁOWSKIEGO

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4, w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.),

zawiadomiam

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji w trybie art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami - ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości gruntowej na podstawie złożonych przez Krobe Sp. z o.o. wniosków z dnia 17 grudnia 2024r., 21 stycznia 2025r., 21 lutego 2025r. i 28 lutego 2025r., dotyczących **nieruchomości położonej w obrębie Hilarów, gm. Sabnie, oznaczonej jako działki nr 18 i nr 208, w obrębie Wymysły, gm. Sabnie, oznaczonej jako działki nr 95, 138, 139 i nr 57/5, w obrębie Jabłonna Lacka, gm. Jabłonna Lacka, oznaczonej jako działka nr 171/184, w obrębie Hołowienki, gm. Sabnie, oznaczonej jako działki nr 744 i nr 766 oraz w obrębie Nieciecz-Dwór, gm. Sabnie, oznaczonej jako działka nr 119**, których stan prawny jest nieuregulowany, poprzez udzielenie zezwolenia na realizację inwestycji polegającej na budowie telekomunikacyjnej linii kablowej nadziemnej na istniejącej podbudowie telekomunikacyjnej oraz kanalizacji kablowej wraz z umieszczoną w niej telekomunikacyjną linią kablową.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Starostwa Powiatowego w Sokółowie Podlaskim (ul. Wolności 23, 08-300 Sokółów Podlaski, pokój 212) i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowych nieruchomości.

Z up. Starosty
-/ Alina Maliszewska
p.o. Geodety Powiatowego

Kraj/34372230

WORK CENTRE (KRAZ 7098)

PRACA W HOLANDII !!!

Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie www.workcentre.com.pl

lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

Kraj/34355424



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Miasta Sierpca

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 maja 2025 roku o godzinie 10:00 w sali nr 14 Urzędu Miejskiego w Sierpcu przy ul. Piastowskiej 11a odbędzie się:

I PRZETARG USTNY OGRANICZONY dla właścicieli nieruchomości sąsiednich

na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Miasto Sierpc, oznaczonej jako działka nr 1038/16 o powierzchni 0,1243 ha, położonej w Sierpcu w rejonie ulicy Płockiej, dla której prowadzona jest księga wieczysta PL1E/00006916/0.

- Cena wywoławcza 193 000,00 zł netto.

- Wadium 19 000,00 zł.

W/w nieruchomość zgodnie z miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Sierpca dla centralnej części obszarów położonych wzdłuż rzeki Sierpicy w granicach administracyjnych miasta Sierpca – ETAP II „Sierpica Centrum” zatwierdzonym Uchwałą Rady Miejskiej Sierpca Nr 66/VI/2024 z dnia 25 września 2024 r. (Dz. Urz. Woj. Mazowieckiego z dnia 08.10.2024 r., poz. 9584), przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej.

Z uwagi na ograniczoną możliwość zagospodarowania nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży i w związku z brakiem dostępu do drogi publicznej wybrana została forma przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości sąsiednich tj. 1038/1 i 4286.

1. W przetargu mogą uczestniczyć osoby, które:

- wpłacić w pieniądzu polskim, wadium najpóźniej **do dnia 12 maja 2025 roku** na rachunek Urzędu Miejskiego w Sierpcu nr 84 1240 3204 1111 0000 2905 2796 PEKAO I Oddział w Sierpcu. Dniem wpłaty jest dzień uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego.
- złożyć w Urzędzie Miejskim w Sierpcu, ul. Piastowska 11a, najpóźniej **do dnia 12 maja 2025 roku**, pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu, zawierającego: imiona i nazwiska właścicieli lub współwłaścicieli nieruchomości, serie i numery dowodów osobistych, tytuł własności do nieruchomości znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie nieruchomości zbywanej, tj. działki o nr ewid. 1038/16, oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu oraz zgodę na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 roku o ochronie danych osobowych (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1781), dla potrzeb przeprowadzenia przetargu.

Lista uczestników przetargu, spełniających warunki udziału w przetargu, zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sierpcu i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej, nie później niż na dzień przed wyznaczonym terminem przetargu.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na okres 30 dni (od 11.04.2025 r. do 11.05.2025 r.) na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sierpcu oraz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Sierpcu. Informacji udziela od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:30 do 15:30 Wydział Architektury i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Sierpcu, pokój 27, ul. Piastowska 11a, telefon 24 275 86 57.

Płock/34372226



WYCIĄG Z OGŁOSZENIE O I PRZETARGU

Wójt Gminy Stupno

Ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Stupno

- Przedmiot przetargu:** oznaczenie nieruchomości, położenie, powierzchnia, opis nieruchomości, przeznaczenie, cena wywoławcza, wysokość wadium);
1.1 Działka budowlana oznaczona w ewidencji gruntów i budynków nr 70/11 o pow. 0,1746 ha położona w Stupnie przy ul. Kościelnej o nieregularnym kształcie zbliżonym do trapezu. Identyfikator działki 141912_2.0017.70/11.
W ewidencji gruntów nieruchomość sklasyfikowana jest jako użytk: B – Grunty zabudowane, tereny mieszkaniowe; Ls – Grunty leśne, lasy; Ps – pastwiska trwałe. Zgodnie z art. 37a ustawy z dnia 28 września 1991 roku o lasach (t.j. Dz.U. z 2024 roku poz. 530 ze zm.), w przypadku sprzedaży m.in. przez osobę prawną gruntu oznaczonego jako las w ewidencji gruntów i budynków, Skarbowi Państwa, reprezentowanemu przez Lasy Państwowe, przysługuje z mocy prawa prawo pierwokupu tego gruntu, **oznacza to, że przed zawarciem z podmiotem innym niż Skarb Państwa umowy przenoszącej prawo własności do nieruchomości leśnej**, koniecznym będzie, celem umożliwienia Skarbowi Państwa skorzystania z przysługującego mu ww. prawa pierwokupu, **zawarcie umowy warunkowej**. Dopiero w przypadku nieskorzystania z prawa pierwokupu, w ciągu miesiąca od zawiadomienia Skarbu Państwa o zamiarze zbycia takiej nieruchomości, umowa rozporządzająca prawem własności nie będzie obarczona wadą nieważności
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Stupno, uchwalonym przez Radę Gminy Stupno uchwałą nr 262/XXXIII/06 z dnia 17 marca 2006 r. (Dz. Urz. Woj. Maz. Nr 122 z 25.06.2006 r. poz. 4009) nieruchomość położona jest w części na terenach zabudowy mieszkaniowo-usługowej oznaczonych symbolem MN/U, a w części na terenach zieleni nieurządzonej oznaczonych symbolem Z.
Dla ww. nieruchomości Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW PL1P/00064405/0.
W pobliżu działki zlokalizowany jest wodociąg, kanalizacja oraz energia elektryczna. Częściowo zabudowana budynkiem o funkcji gospodarczej w złym stanie technicznym. Działka stanowiąca przedmiot przetargu nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w jej rozporządzaniu. Działka ta posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej gminnej za pośrednictwem drogi gminnej. W najbliższym sąsiedztwie znajdują się tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej, zieleni, zadrzewione i zakrzewione oraz oświaty, sportu i rekreacji.
Brak obciążeń i zobowiązań dla zbywanej nieruchomości.
Cena wywoławcza zbywanej nieruchomości: **181 330,00 zł** (słownie: sto osiemdziesiąt jeden tysięcy trzysta trzydzieści złotych 00/100), zwolniony z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług z 9.02.2024 r. (tj. Dz. U. z 2024 poz. 361 z późn. zm.).
Wadium: 18 133,00 zł (słownie: osiemnaście tysięcy sto trzydzieści trzy złote 00/100).
1.2 Działka budowlana oznaczona w ewidencji gruntów i budynków nr 249/3 o pow. 0,1936 ha położona w Liszynie przy ul. Poprzecznej o dość regularnym kształcie. Identyfikator działki 141912_2.0009.249/3.
W ewidencji gruntów nieruchomość sklasyfikowana jest jako użytk: B – Grunty zabudowane.
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Stupno, uchwalonym przez Radę Gminy Stupno uchwałą nr 262/XXXIII/06 z dnia 17 marca 2006 r. (Dz. Urz. Woj. Maz. Nr 122 z 25.06.2006 r. poz. 4009) nieruchomość położona jest na terenach zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oznaczonych symbolem MN.
Dla ww. nieruchomości Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW PL1P/00090222/4.
W pobliżu działki zlokalizowana jest wyłącznie energia elektryczna. Zabudowana budynkiem mieszkalnym i gospodarczym o średnim standardzie technicznym. Działka stanowiąca przedmiot przetargu nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w jej rozporządzaniu. Działka ta posiada pośredni dostęp do drogi publicznej gminnej za pośrednictwem drogi gminnej. W najbliższym sąsiedztwie znajdują się tereny rolnicze.
Brak obciążeń i zobowiązań dla zbywanej nieruchomości.
Cena wywoławcza zbywanej nieruchomości: **88 00,00 zł** (słownie: osiemdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100), zwolniono
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Stupno, uchwalonym przez Radę Gminy Stupno uchwałą nr 262/XXXIII/06 z dnia 17 marca 2006 r. (Dz. Urz. Woj. Maz. Nr 122 z 25.06.2006 r. poz. 4009) nieruchomość położona jest na terenach zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oznaczonych symbolem MN.
Dla ww. nieruchomości Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW PL1P/00074771/9.
W pobliżu działki zlokalizowany jest wodociąg, kanalizacja i energia elektryczna. Działka stanowiąca przedmiot przetargu nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w jej rozporządzaniu. Działka ta posiada bezpośredni dostęp do drogi gminnej i drogi powiatowej. W najbliższym sąsiedztwie znajdują się tereny zabudowy mieszkaniowej, usługowej oraz zalesień.
Brak obciążeń i zobowiązań dla zbywanej nieruchomości.
Cena wywoławcza zbywanej nieruchomości: **115 260,00 zł netto** (słownie: sto piętnaście tysięcy dwieście sześćdziesiąt złotych 00/100). Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT w stawce 23%.
Wadium: 11 526,00 zł (słownie: jedenaście tysięcy pięćset dwadzieścia sześć złotych 00/100).
2. **Termin oraz miejsce przeprowadzenia przetargu:**
Przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy Stupno ul. Miszewska 8a, w sali obrad (parter) w dniu **21.05.2025 według kolejności:**
- dla działki nr **70/11 w Stupnie** o godz. **9:00**
- dla działki nr **249/3 w Liszynie** o godz. **10:00**
- dla działki nr **154/2 w Wykowie** o godz. **11:00**
3. **Skutek uchylenia się od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości**
Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Wójt Gminy Stupno może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
4. **Informacje o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu, dane teleadresowe.**
Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Stupno, a także poprzez opublikowanie na stronie internetowej Urzędu Gminy www.slupno.eu, oraz w Biuletynie Informacji Przestrzennej Urzędu Gminy Stupno <http://ugslupno.bip.org.pl>. Informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Stupno ul. Miszewska 8a – Wydział Nieruchomości i Ochrony Środowiska pokój nr 7 tel. 024 267 81 73, 024 267 95 67.

Płock/34372531

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy informuje,

że 11 kwietnia 2025 r. na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m.st. Warszawy (ET0) eto.um.warszawa.pl, na stronie internetowej m.st. Warszawy um.warszawa.pl oraz na stronie internetowej Urzędu Dzielnicy Wawer wawer.um.warszawa.pl został podany do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nr XIII/WND/3/2025 o przeznaczeniu

do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości zabudowanej, położonej w Warszawie w dzielnicy Wawer przy ul. Brodnickiej 24 i 26, oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 60 i 62/2 o pow. 1682 m² w obrębie 3-12-78, uregulowanej w KW nr WA6M/00385741/7, stanowiącej własność m.st. Warszawy.

Warszawa/34372425



Wpłać **1,5%**
Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120
FUNDACJA AGORY

Warszawa/34359349

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ”

MÓJ BIZNES
wyborcza



Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl



GAZETA **wyborcza** DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne
- Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne
- Nekrologi, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

Zawzięty jak Majchrzak

Po 800 dniach Kamil Majchrzak wraca do czołowej setki rankingu ATP.

Dariusz Wołowski

– Charakter jest w sporcie cenniejszy niż talent – mówi „Wyborczej” były znakomity deblista Marcin Matkowski. I dodaje, że zaledwie 16 miesięcy temu Kamil Majchrzak był jeszcze w tenisowym czyścicu.

A może nawet w piekle, bo właśnie kończyła mu się ponad roczna dyskwalifikacja, zdaniem Matkowskiego – a także najwybitniejszego polskiego tenisisty Wojciecha Fibaka – niezasłużona.

Wielu dałoby sobie spokój

– Byłem pewny, że Kamil nie brał dopingu – przekonuje Matkowski, choć Majchrzak przez 13 miesięcy nie mógł wyjść na kort. Gdy kara minęła, zaczynał więc od zera. W przenośni i dosłownie, bo w styczniu 2024 roku nie miał punktów ATP. Dziś zajmuje w rankingu 92. miejsce. – To pokazuje jego determinację, bo po dyskwalifikacji wielu innych na jego miejscu dałoby sobie już spokój z zawodowym tenisem – mówi Matkowski.

Na przełomie marca i kwietnia 29-letni kwalifikant Majchrzak dotarł do półfinału Grand Prix Hassan II 2025 – turnieju tenisowego kategorii ATP Tour 250 w Marrakeżu z pulą nagród prawie 0,6 mln euro. 7:5, 7:6 pokonał go rozstawiony z numerem 1 Holender Tallon Griekspoor, który potem wygrał cały turniej. W minioną niedzielę w finale challenger ATP w Madrycie Majchrzak wygrał ze słynnym Chorwatem Marinem Cilicem 6:3, 4:6, 6:4.

– Zajmuje 92. miejsce, na wielkoszlemowym Rolandzie Garrosie zagra więc bez kwalifikacji, a za sam start otrzyma około 100 tys. euro. Dla kogoś, kto tak długo nie mógł grać i wracał ze sportowego niebytu, to wszystko jest nie do przecenienia – mówi „Wyborczej” Adam Romer, ekspert i redaktor naczelny magazynu „Tenisklub”. Dodaje, że solidność Majchrzaka mogłaby być przysłowiowa. – W Polsce na pewno, a nawet w krajach z niej słynących – przekonuje.

W grudniu 2022 roku w organizmie Majchrzaka wykryto zakazane substancje. Badania przeprowadzono podczas turniejów Sofia Open, Japan Open i Seoul Challenger. Polakowi groziły cztery lata dyskwalifikacji za doping. Gdyby do tego doszło, jego kariera byłaby właściwie przekreślona.

Majchrzak był załamany. Sam nie wiedział, skąd trzy środki uznawane za dopingujące wzięły się w jego organizmie. Okazało się, że pochodziły z zalecanych przez dietetyka zanieczyszczonych suplementów diety, zamówionych przez zawodnika w Internecie. Na opakowaniach nie było informacji ostrzegających przed tym, że zawierają zakazane substancje.

Sprawa ciągnęła się długo, potrzebne były badania laboratoryjne. W czerwcu 2023 ro-



• Kamil Majchrzak podczas tegorocznego Miami Open FOT. FOTO OLIMPIK/NURPHOTO VIA GETTY IMAGES

ku ITIA, czyli Międzynarodowa Agencja ds. Integralności Tenisa, zdyskwalifikowała Polaka na 13 miesięcy, choć przyznała, iż udowodnił, że zakazane środki znalazły się w jego organizmie przypadkiem, bez jego wiedzy.

W zeszłorocznym US Open Majchrzak grał w kwalifikacjach. Już będąc w Nowym Jorku dowiedział się, że lider rankingu ATP Włoch Jannik Sinner był zawieszony zaledwie na kilka dni po tym, jak w jego organizmie wykryto niedozwolony clostebol.

Szok po sprawie Sinnera

„Kilka godzin przed meczem dotarły do mnie najnowsze wieści z tenisowego świata. Są one dla mnie szokujące i wyjątkowo dotkliwe [...] Nie zagłębiałem się w szczegóły dla własnego zdrowia i komfortu psychicznego, jednak fakt, że ja przez większość czasu trwania mojej sprawy nawet nie mogłem postawić nogi na nieprywatnym korcie, a [...] inni mogą normalnie grać i spełniać marzenia w tej samej sytuacji, nie daje mi spokoju. Jestem zdruzgotany i zszokowany. Ale tak jak wspominałem, może nie mam racji. Poza tym kogo obchodzi to, co ja myślę, chłopak spoza czołówki” – napisał wtedy w mediach społecznościowych.

Szef POLADA, czyli Polskiej Agencji Antydopingowej Michał Rynkowski tłumaczył, że sprawa Majchrzaka była bardziej skomplikowana niż Sinnera, ale przyznał, że Włochowi pomogła wyspecjalizowana kancelaria prawna, na którą takiego tenisisty jak Polak nie było stać. Potem, czyli po tegorocznym Australian Open wygranym przez Sinnera,

włoski lider rankingu ATP przyjął trzy miesiące dyskwalifikacji od WADA, Światowej Agencji Antydopingowej.

Wróćmy do Majchrzaka. – Gdy pierwszy raz zobaczyłem go na korcie, pomyślałem, że to będzie polski Novak Djoković – mówi „Wyborczej” Fibak. Rzecz jasna nie chodzi o wyniki, bo Serb jest tenisistą wszech czasów, wygrał 24 turnieje wielkoszlemowe. – Ale Majchrzak gra w podobnym stylu: ofensywnie, choć z głębi kortu, bije płaski bekhend i lekko tylko rotowany forhend – wyjaśnia Fibak.

Kiedy 36-letni dziś Chorwat Cilic, którego w niedzielę pokonał Majchrzak, wygrywał wielkoszlemowy US Open, Kamil z Janem Zielińskim i Hubertem Hurkaczem zajmowali drugie miejsce w drużynowych mistrzostwach Europy juniorów. Urodzony w Medziugorze Chorwat był numerem 3 w rankingu ATP w styczniu 2018 roku i do dziś obok

Międzynarodowa Agencja ds. Integralności Tenisa zdyskwalifikowała Majchrzaka na 13 miesięcy, choć przyznała, iż udowodnił, że zakazane środki znalazły się w jego organizmie przypadkiem

Gorana Ivanisevicia uchodzi za jednego z najlepszych w historii tenisa w swoim kraju.

28 lutego 2022 roku Majchrzak był 75. w rankingu ATP, dalszy awans uniemożliwiła mu dyskwalifikacja. A zapowiadał się obiecująco: w 2013 roku wygrał w deblu juniorski US Open, a kilka miesięcy później w Australian Open dotarł do ćwierćfinału w singlu i półfinału w deblu. Rok później w igrzyskach olimpijskich młodzieży pokonał Andrieja Rublowa, najlepszego wtedy na świecie w tej kategorii wiekowej.

W 2019 roku Majchrzak grał już w seniorskich. Wywalczył awans do I rundy Australian Open, ale po wygraniu dwóch setów z zawodnikiem czołowej dziesiątki rankingu Japończykiem Kei Nishikorem wycofał się z powodu kontuzji. Po zwycięstwie nad Sinnerem wygrał swój pierwszy challenger. Podczas US Open dotarł do III rundy. Ponad połowę 2020 roku stracił jednak przez kontuzję pachwiny. Rok później był w II rundzie Rolanda Garrosa, a potem w II rundzie Australian Open.

Na turnieju w Indiach pokonał rozstawionego z numerem 2 Lorenzo Musettiego i dotarł do półfinału, co dało mu najwyższą pozycję w rankingu. – Kiedyś legendarny holenderski tenisista Tom Okker powiedział o mnie: „większy talent niż wyniki”. To samo ja mógłbym powiedzieć o Kamile Majchrzaku, bo uważam, że stać go na miejsce w czołowej pięćdziesiątce rankingu – mówi Fibak.

Matkowski zapewnia, że Majchrzak jeszcze się w niej znajdzie, choć w sporcie zabawa w przewidywanie przyszłości jest szczególnie ryzykowna i niepewna. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34366264

34369483



Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego pana Pawła Grzegorzcyka.

Pan Paweł w wyniku wypadku doznał skomplikowanego złamania szyjnego odcinka kręgosłupa z niedowładem czterokończynowym. Cierpi na przewlekłe infekcje nerek, jest wentylowany mechanicznie przez rurkę tracheostomijną, jest zacewnikiowany, wymaga ciągłej opieki innych osób. W wyniku zapalenia płuc, niedodmy płuc i zakażenia układu moczowego doszło do pogorszenia stanu zdrowia pana Pawła i konieczne było wprowadzenie wspomagania oddechu za pomocą respiratora. Ta sytuacja wymaga wielkiego zaangażowania mamy pana Pawła, będącej jego jedyną opiekunką. Pan Paweł wymaga leczenia, opieki pielęgnacyjnej i rehabilitacyjnej. Wszystko to wiąże się ze znacznymi wydatkami, dlatego zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby zechcieli przekazać choćby najdrobniejsze kwoty:

**Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
45 1240 1994 1111 0000 2495 6839
Z dopiskiem: darowizna na cele ochrony zdrowia „PAWCIO”**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urlik
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

